Wieś traci poradnie POZ i lekarzy. Lecznice są coraz częściej wchłaniane przez duże sieci medyczne A4

Mieszkańcy skarżą plany ogólne. Coraz tłoczniej w WSA, a pierwsza sprawa już jest pod lupą NSA C1

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

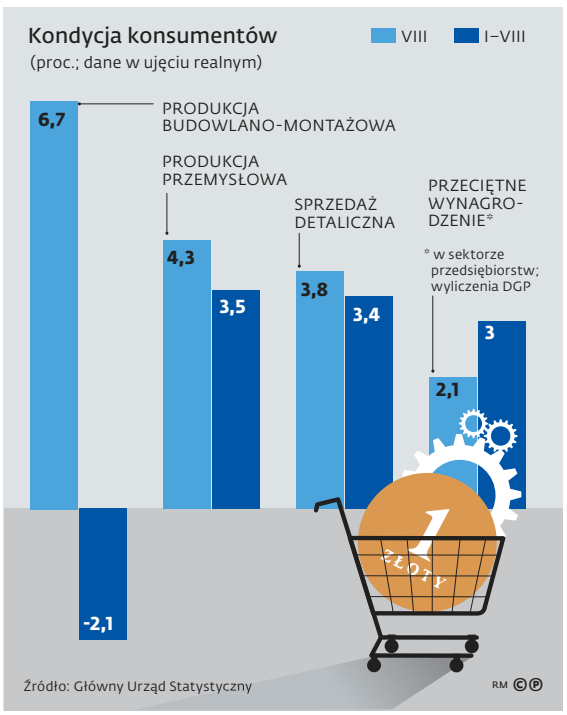
ŚRODA
23 WRZEŚNIA 2026
DGP.pl
NR 185 (6854) ROK 32
ISSN 2080-6744,
NR INDEKSU 348 066

SKANUJ KOD I CZYTAJ

PATRZYMY OBIEKTYWNIE ▪ PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

9,90 zł
CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

Sfera budżetowa – wsparcie dla specjalistów w serwisie DGP.pl DGP



Konsument słabszy niż oczekiwano

KONIUNKTURA Sprzedaż detaliczna w sierpniu rozczarowała, bo rynek wierzył, że polski konsument jest odporny jak w poprzednich okresach szoków – covidowego i roku 2022.

– We wrześniu zaufanie konsumentów utrzymało się na wysokim poziomie pomimo dalszych zawirowań geopolitycznych, a mimo spowolnienia wzrostu realnych wynagrodzeń gospodarstwa domowe powinny utrzymać tempo wzrostu konsumpcji prywatnej na poziomie ok. 3 proc. w II poł. 2026 r. – oceniają analitycy Erste Group.

Wzrost PKB w II kw. sięgnął prawie 4 proc., a dotychczasowa prognoza wzrostu PKB na III kw., tylko nieco niższa niż w ub. kw., znalazła się pod negatywną presją. A6

Wicepremier musiał ustąpić Chinom

ŚWIAT W tle odwołania wizyty Władysława Kosiniaka-Kamysza w Waszyngtonie pojawia się nie tylko konkurencyjne spotkanie z przywódcą Chin, ale też **kwestia stałej bazy w Polsce** i relacji politycznych

Wojciech Kubik
wojciech.kubik@infor.pl

Informując o odwołaniu wizyty w USA, resort obrony przyznał, że stało się to na „pilną prośbę strony amerykańskiej". W komunikacie zasugerowano, że zmiana mogła mieć coś wspólnego ze spotkaniem szefów sztabów państw NATO, które spowodowało, iż „niezbędne jest teraz pilne podjęcie nowych działań dotyczących bezpieczeństwa krajów Paktu". Jednak, wnioskując po komunikatach płynących z Sojuszu, trudno wskazać jakiekolwiek nadzwyczajne wydarzenie. Komitet Wojskowy NATO zebrał się, by zająć się głównie wdrożeniem ustaleń ze szczytu w Ankarze. Później również szef MON przyznał, że spotkanie odwołano z uwagi na „wizytę przywódcy Chin wraz z całym otoczeniem".

Tymczasem o wrześniowych odwiedzinach chińskiego prezydenta Xi w Waszyngtonie wiedziano już od maja. Jednym z omawianych tematów ma być sprzedaż amerykańskiej broni Tajwanowi. To właśnie dlatego prezydent Trump potrzebuje u swojego boku sekretarza obrony Pete'a Hegsetha, który tego samego dnia miał spotykać się z polskim wicepremierem.

Odwołanie wizyty powoduje, że na placu boju za oceanem pozostaje prezydent Karol Nawrocki, biorący udział w sesji ONZ. W agendzie jego spotkania przewidziano m.in. rozmowy o stałej bazie wojsk USA w Polsce, przyspieszeniu dostaw amunicji i centrum serwisowania rakiet do Patriotów. W Kancelarii Prezydenta liczą też na to, że w trakcie kolacji dojdzie do spotkania z prezydentem Donaldem Trumpem.

Przesunięcie spotkania polityka obozu rządzącego i wysunięcia na pierwszy plan prezydenta nie jest w ocenie politologa, prof. Kazimierza Kika, przypadkowe. – To jest gra Stanów Zjednoczonych, które nie mają jeszcze dopracowanej koncepcji działania w tej nowej sytuacji światowej, gdyż ta jeszcze się nie wyklarowała. Teraz mamy okres przejściowy od pax americana do jakiejś nowej formy i wszystko, co się w nim dzieje, jest tymczasowe. Dlatego to jest taka amerykańska gra na polskie wybory, które są przecież już za rok – mówi politolog.

Odwołanie wizyty powoduje, że na placu boju za oceanem pozostaje prezydent Karol Nawrocki, biorący udział w sesji ONZ

– W zakresie decyzji w sprawie bazy bardzo ważna jest relacja prezydenta RP z prezydentem amerykańskim, natomiast przygotowanie inwestycji i jej wykonanie pozostanie po stronie polskiego rządu i współpracujących z nim samorządów – mówi DGP poseł Andrzej Grzyb, szef sejmowej komisji obrony narodowej. Przyznaje on jednocześnie, że amerykańska zgoda na wybudowanie bazy będzie wymagać od naszego kraju dużego wysiłku, bowiem inwestycja nie ograniczy się do zapewnienia koszar dla 5 tys. żołnierzy. – Te 5 tys. żołnierzy plus rodziny oznaczają konieczność zbudowania miasteczka na poziomie 25–30 tys. mieszkańców i jest to duże przedsięwzięcie o charakterze logistycznym, które musi zostać sfinansowane przez stronę polską – mówi poseł Grzyb. A2–3

Ministerstwo złagodniało w sprawie fundacji rodzinnych

PODATKI

Katarzyna Jędrzejewska
katarzyna.jedrzejewska@infor.pl

Fundacje rodzinne będą musiały trzymać majątek przez co najmniej dwa lata, a nie trzy, jak pierwotnie planowano, żeby móc go sprzedać bez podatku dochodowego (CIT). Rozszerzony zostanie też krąg beneficjentów, którzy nie zapłacą PIT, gdy dostaną od fundacji świadczenia lub jej mienie likwidacyjne. Tak wynika z najnowszej wersji projektu nowelizacji, która została przekazana do rozpatrzenia przez Stały Komitet Rady Ministrów.

Resort finansów nie rezygnuje natomiast z pomysłu, by fundacje płaciły podatek od dochodów z najmu krótkoterminowego. Bez zmian pozostaje także plan podniesienia – z 15 proc. do 19 proc. – stawki CIT od przekazania przez fundację świadczeń na rzecz beneficjentów albo jej mienia likwidacyjnego.

– Ministerstwo najwyraźniej stara się wyważyć interesy Skarbu Państwa oraz fundatorów i beneficjentów. Jednocześnie wsłuchuje się w głosy krytyczne. Jeżeli chcemy, żeby instytucja fundacji rodzinnej przetrwała, konieczne są zmiany, które ukrócą praktyki nadużywania przepisów, a jednocześnie pozwolą zachować sens tej instytucji i przywileje podatkowe – komentuje w rozmowie z DGP dr Łukasz Samojłowicz z KPMG w Polsce. – W dalszym ciągu nie ma rozwiązań promujących działalność charytatywną fundacji rodzinnych – dodaje. B2

9 772080 674037 39

eprasa.pl 90217b4e7e

Rosja walczy o naszą bezradność



Daria Al Shehabi
dziennikarka polityczna DGP

Chełm, 17 września, przedpołudnie. Wyją syreny. Najpierw przychodzi alert o rosyjskim ataku na Ukrainę, kilkanaście minut później kolejny: „Zagrożenie atakiem z powietrza. Znajdź bezpieczne miejsce". 4 km od granicy rosyjski dron uderza w cel po ukraińskiej stronie.

W tym miejscu zaczyna się mniej uporządkowana część polskiego systemu bezpieczeństwa. W jednych szkołach i przedszkolach na zagrożonym terenie dzieci schodzą na niższe kondygnacje, w innych zajęcia trwają. Część rodziców wsiada do samochodów, inni zostają w pracy. Miasto zapewnia później, że dyrektorzy uruchomili właściwe procedury. Tu kończy się rozmowa o Patriotach i myśliwcach, a zaczyna się o bezpieczeństwie widzianym z perspektywy rodzica pięciolatka.

Okazuje się, że Kreml wcale nie musi sprawić, żeby Polacy uwierzyli w rosyjską narrację. Znacznie łatwiej zmienić pytanie. Nie „czy należy zatrzymać rosyjską agresję?", ale „czy wspierając Ukrainę, sami nie sprowadzamy na siebie wojny?".

Grunt jest już podatny na taką narrację. W badaniu Pollster dla Portalu Obronnego z 19–20 sierpnia 53 proc. respondentów sprzeciwiło się dalszemu przekazywaniu Ukrainie uzbrojenia, 36 proc. je poparło. Pod koniec 2022 r. za wysyłaniem sprzętu opowiadało się 77,5 proc. Składają się na to lata wojny, spory historyczne i obawy gospodarcze. Strach przed eskalacją (i wyjące syreny) może jednak dołożyć do tej mieszanki jeszcze jeden składnik: przekonanie, że wsparcie dla Ukrainy naraża na ryzyko moje dziecko, mnie i moje miasto.

Adresatami rosyjskiej presji rakietowej nie są więc wyłącznie polskie radary wojskowe. Są nimi także wyborcy, którzy w 2027 r. będą oceniali, czy dalsze wspieranie Ukrainy jest warte kosztów i ryzyka. A na rynku są już oferty polityczne skonstruowane wokół ograniczenia pomocy dla Ukrainy.

Po alarmie 17 września NASK zidentyfikowała trzy dominujące narracje dezinformacyjne. Pierwsza: polskie władze świadomie uruchomiły syreny bez powodu, żeby zastraszyć obywateli. Druga przerzucała odpowiedzialność na Ukrainę. Trzecia przekonywała, że do żadnego wybuchu nie doszło.

To gra, w której przeciwnik obstawia każdy wynik. Państwo nie ostrzega? Znaczy – nie panuje nad sytuacją. Ostrzega? A więc manipuluje strachem. Dron nie wlatuje do Polski? Alarm był niepotrzebny. Wlatuje? Zatem państwo nie potrafi nas ochronić.

Mieć rację to za mało. Obywatel musi jeszcze rozumieć, co właśnie się wydarzyło. Zresztą 17 września system zadziałał lepiej niż w lipcu: alerty przyszły i były stopniowane. Tyle że skuteczny alarm kończy się tym, że człowiek wie, dlaczego go ostrzeżono, co miał zrobić i że po odwołaniu może wrócić do swoich spraw. Inaczej bowiem fakt, że nic nie spadło z nieba, łatwo sprzedać jako dowód, że żadnego zagrożenia tak naprawdę nigdy nie było.

Ostrzeżenie nie może mówić wyłącznie: „uważaj". A polecenie „znajdź bezpieczne miejsce" spełnia tylko połowę zadania. Druga połowa brzmi: „gdzie to jest?".

Mapa „Gdzie się ukryć" pokazuje dziś 85 739 obiektów ochronnych. Tyle że ogromna większość to miejsca doraźnego schronienia: garaże podziemne, tunele, przejścia. Pinezkę na mapce w aplikacji łatwo jednak pomylić z rozwiązaniem. Bo co ma zrobić matka w Chełmie, która słyszy syrenę, a jej pięcioletnie dziecko jest kilometr dalej w przedszkolu?

Takie pytania trzeba rozstrzygać przed alarmem, a nie w jego trakcie. Rodzic ma wiedzieć, co zrobi przedszkole. Mieszkaniec – gdzie naprawdę może się ukryć i przed czym to miejsce go ochroni. Pracownik – kto podejmuje decyzję i dokąd ma iść. ©℗

Eksportujemy naszą polaryzację. I dopłacamy do tego



Agaton Koziński
publicysta, komentator polityczny

Strasburg. Rozmowa z ważnym urzędnikiem Parlamentu Europejskiego (PE). Wśród tematów jeden czysto polski: relacje PiS i KO. I okazało się, że ten arcykrajowy – wydawałoby się – konflikt ma silne przełożenie europejskie. Gdyby bowiem nie on, EPP (frakcja w europarlamencie, do której należy Koalicja Obywatelska) i ECR (frakcja współtworzona przez PiS) już dawno zawiązałyby koalicję. Tak przynajmniej twierdził mój rozmówca.

Tyle że taki sojusz w PE byłby kompletnie nie do sprzedania na niwie polskiej, więc do niego nigdy nie doszło. Unijne efekty uboczne krajowej polaryzacji. Skoro PO-PiS nie może być u nas, tym bardziej nie będzie go w Strasburgu.

Przypomniała mi się ta rozmowa, gdy przeczytałem o odwołaniu wizyty Władysława Kosiniaka-Kamysza w USA. Formalne wyjaśnienie (pomijam mizerną formę jego sformułowania) zabrzmiało nawet spójnie i sensownie. Chińczycy właśnie potwierdzili swój przyjazd do Waszyngtonu, więc 23 września Pete Hegseth musi towarzyszyć Donaldowi Trumpowi w rozmowach z Xi Jinpingiem i jego delegacją. Wiadomo, że przy duecie przywódców USA i Chin wszyscy inni schodzą na plan dalszy – także wicepremier z kraju nad Wisłą. Ale wiadomo też, że gdy mowa o polityce, to każda decyzja ma najczęściej drugie, a nawet trzecie dno. Tutaj trzeba go szukać w kontekście. Brzmi on następująco: w USA przebywa aktualnie Karol Nawrocki, a 17 września Trump zapowiedział, że wkrótce ogłosi decyzję o ulokowaniu stałej bazy wojsk amerykańskich na terenie Polski. Nic więcej nie wiemy. Nie wiadomo nawet, czy amerykańsk i polski prezydenci się spotkają – Nawrocki poleciał do Nowego Jorku, by wziąć udział w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ, nie do Białego Domu.

Ale skoro nic nie wiadomo, to można domniemywać np., że amerykański prezydent zamierza ogłosić stworzenie „Fort Trump" w towarzystwie Nawrockiego, ale bez udziału Kosiniaka-Kamysza. Zasugerował to przecież, gdy w mediach społecznościowych pisał o bazie w naszym kraju, podkreślając, że to zasługa „odważnego przywództwa mojego przyjaciela Karola Nawrockiego". Dla obecnego rządu w tym wpisie nie było miejsca.

I to nie był przypadek. Polska polaryzacja, jej rozpięcie między PiS a Koalicją, między Kaczyńskim a Tuskiem, jest opisana na całym świecie na wszystkie możliwe sposoby. Może Platforma zmieniła nazwę, może w roli lidera prawicy Kaczyńskiego coraz częściej zastępuje Nawrocki, ale mechanizm działa przez cały czas w ten sam sposób. I regularnie bywa wykorzystywany przeciwko nam za granicą. W Brukseli, Berlinie, ale też w Waszyngtonie bardzo dobrze wiedzą, jaki nacisnąć guzik. Sytuacja z odwołaniem wizyty Kosiniaka-Kamysza jest najlepszym tego potwierdzeniem. Nie wiadomo do końca, dlaczego do tego doszło – ale natychmiast zinterpretowano to tak, że Trump woli Nawrockiego od rządu. Wystarczyło jedno krótkie stwierdzenie, by rozpalić polityczne namiętności.

Nasza polaryzacja nie jest wcale czymś złym. Ma sporo zalet, m.in. nie pozwala nikomu spocząć na laurach. Szkodliwość innych rozwiązań widać po tym, jak zwiędło życie polityczne w Niemczech, Francji czy Wielkiej Brytanii, gdzie polaryzację zamieniono na obłą, amebowatą „trzecią drogę". Ale musimy też pamiętać o wadach takiej struktury sceny politycznej. Jedną z nich jest swoboda w rozgrywaniu naszej polityki przez innych. Eksport politycznej polaryzacji to nasza strata, nie zysk. W tym miejscu polska klasa polityczna powinna podnieść poprzeczkę wyżej. Wspólnie. ©℗

Przychodzi hurtownik do hurtownika



Karolina Kowalska
dziennikarka DGP zajmująca się ochroną zdrowia

Od mniej więcej dekady z niepokojem obserwowałam skokowy wzrost cen pewnego specyfiku, który pomagał na moje dolegliwości. Dziś ten dostępny bez recepty lek, który dawniej kupowałam za cenę nieprzekraczającą 10 zł, kosztuje prawie dwa razy tyle. Kupuję go oczywiście dalej, choć rzadziej, i przyjmuję, gdy już naprawdę mocno boli.

Nigdy nie zastanawiałam się, co wpłynęło na wzrost ceny. Odpowiedź dał mi komunikat Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, który nałożył na cztery hurtownie farmaceutyczne łączną karę 904 mln zł. Hurtownie te, wspólnie z polską hurtownią, która jednak uniknęła kary dzięki współpracy z UOKiK, przez 10 lat wymieniały się wrażliwymi danymi i informacjami, tj. cenami leków, warunkami handlowymi i wielkością sprzedaży. A wszystko po to, by łatwiej drenować kieszenie aptekarzy i pacjentów.

Co dawało hurtownikom takie „porozumienie"? Przede wszystkim informacje o warunkach, jakie z konkurentami wynegocjowała dana apteka. Hurtownik X wiedział więc, że apteka – nazwijmy ją – „Pigułka" nie dostanie u konkurenta, hurtownika Y, rabatu w wysokości 5 proc., więc nie musi się zgadzać na większą obniżkę, albo że „Pigułce" nie ma co wydłużać terminu zapłaty za leki, bo żaden z czterech innych hurtowników z pewnością nie zaproponuje jej takiej ulgi.

Hurtownicy mogli też przerzucać na apteki koszty podwyżek leków wprowadzonych przez producenta. Załóżmy, że ten postanowił (bądź został zmuszony) podnieść cenę popularnego leku na ból głowy o 30 proc. W warunkach agresywnej konkurencji hurtownik wziąłby część podwyżki na siebie, rezygnując z części zysków, by nie wypaść z rynku. Apteki, które przecież też zarabiają na marży, i pacjenci zapłaciliby więc za lek o 15–20 proc., a nie aż o 30 proc. więcej. Jeśli jednak hurtownik wie, że czterech jego najsilniejszych konkurentów na taką ulgę się nie zgodzi, może zarabiać kosztem aptekarzy i pacjentów.

Mało tego – zarabiać mogą nie tylko na lekach. Taki hurtownik może też ograniczać liczbę dostaw, opóźniając tym samym dostępność leków. Gdyby walczył o umowę na dostawy leków na konkurencyjnym rynku, musiałby zaproponować aptekarzowi albo dłuższy termin zapłaty, albo szeroką dostępność produktów leczniczych lub zagwarantować częstsze dostawy leków. Ale jeśli jest w zmowie z innymi hurtownikami, nic nie musi. W tej sytuacji musi aptekarz, a najbardziej musi pacjent. Nie ten, który dysponuje zdrowiem, sprawnością, może nawet dobrym samochodem i w razie potrzeby po lek pojedzie do sąsiedniej dzielnicy lub miejscowości, ale najgorzej ma ten starszy, schorowany, człapiący do jedynej w okolicy apteki, podpierając się na balkoniku. Taki, który sam nie wsiądzie do kursującego raz dziennie autobusu ani nie poprosi wnuka o podwiezienie, bo ten mieszka i pracuje 300 km dalej. ©℗

eprasa.pl 90217b4e7e


Zamów na 6 miesięcy, oszczędzisz 50%
Skorzystaj: dgp.pl/subskrypcja

O stałej bazie USA porozmawia prezydent

WASZYNGTON Wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz, który pojawił się wczoraj z ministrem spraw wewnętrznych Marcinem Kierwińskim przy przejściu granicznym Dorohusk-Jagodzin, żeby rozmawiać o współpracy formacji mundurowych, budził zainteresowanie głównie z powodu odwołanej wizyty w USA. Wicepremier miał tam rozmawiać z sekretarzem obrony m.in. o przyszłości sojuszniczej współpracy, w tym o lokalizacji centrum serwisowania pocisków PAC-3 do wyrzutni Patriot w Polsce. Za oceanem pozostaje teraz jednak prezydent Karol Nawrocki, biorący udział w sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. W agendzie jego spotkania przewidziano m.in. rozmowy o stałej bazie wojsk USA w Polsce, przyspieszeniu dostaw amunicji i centrum serwisowania rakiet do patriotów. Odwołanie wizyty Kosiniaka-Kamysza – jak podano oficjalnie – z powodu kolizji z terminem spotkania prezydenta Donalda Trumpa z przywódcą Chin wywołało zainteresowanie mediów. Z kolei środowisko prezydenta, które wcześniej lubiło podkreślać szczególną relację głowy państwa z Amerykanami, teraz studzi nastroje. Marcin Przydacz, szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej, pytany przez Interię o ewentualne spotkanie prezydentów, uznał, że nie chciałby robić „wokół tego wydarzenia wielkiej narracji”. ©℗

Wojciech Kubik


fot. Jakub Orzechowski/Agencja Wyborcza.pl

Xi jedzie do Trumpa. Na stole wyścig o AI, handel i Tajwan

USA-CHINY Celem rozmów nie jest zakończenie rywalizacji między Chinami a USA, lecz **ustalenie zasad,** które pozwolą ją lepiej kontrolować

Maria Wiśniewska
maria.wisniewska@infor.pl

Xi Jinping rozpocznie w środę trzydniową wizytę w USA – pierwszą od 2016 r., gdy spotkał się z ówczesnym prezydentem Barackiem Obamą. Z Donaldem Trumpem, który osobiście przywita Xi na lotnisku, a w czwartek poprowadzi z nim oficjalne rozmowy w Gabinecie Owalnym, chiński przywódca spotka się po raz drugi w tym roku. Poprzednio liderzy rozmawiali w maju w Pekinie Określili wtedy nowe ramy współpracy oparte na „strategicznej stabilności”.

Sun Chenghao, politolog z pekińskiego Uniwersytetu Tsinghua, podkreśla, że i tym razem celem szczytu nie jest zakończenie rywalizacji między USA a Chinami, lecz uczynienie jej bardziej przewidywalną. – Najważniejsze będzie to, czy szczyt przełoży stabilizację osiągniętą w maju w Pekinie na trwalsze mechanizmy – mówi DGP Sun. Jego zdaniem kluczowe nie jest więc ogłoszenie kolejnego wielkiego „dealu”, lecz przedłużenie ustaleń handlowych, ograniczenie ryzyka eskalacji wokół Tajwanu oraz stworzenie kanałów komunikacji w sprawie sztucznej inteligencji i zarządzania kryzysowego.

Rywalizacja o AI

Głównym obszarem rywalizacji między Chinami a USA w ostatnich miesiącach staje się sztuczna inteligencja. Mimo amerykańskich ograniczeń eksportowych i prób odcięcia chińskich firm od zaawansowanych procesorów Chiny szybko rozwijają własne technologie – choć szacuje się, że nadal pozostają ok. sześciu miesięcy za USA. Chińskie modele zyskują też coraz większy udział w światowym rynku, szczególnie na globalnym Południu, m.in. dzięki strategii otwartych modeli i większej wydajności. Modele takie jak DeepSeek czy Kimi 3 osiągają wyniki porównywalne z amerykańskimi odpowiednikami o zamkniętych wagach, rozwijanymi przez OpenAI czy Anthropic, przy ułamku ich kosztów.

Zdaniem Suna postęp jednej strony może budzić obawy drugiej i prowadzić do dalszych sporów o półprzewodniki, kontrolę eksportu czy technologie związane z bezpieczeństwem narodowym. Równocześnie przestrzeń do współpracy daje to, że oba państwa mierzą się z podobnymi zagrożeniami: od mniejszych cyberataków po poważne incydenty związane z bezpieczeństwem AI.

– Kluczowe jest to, czy obie strony będą w stanie częściowo oddzielić konkurowanie o możliwości technologiczne od współpracy w zakresie wspólnych zagrożeń – mówi nasz rozmówca. Za dobry sygnał uznaje porozumienie o ustanowieniu nowego formatu dialogu USA–Chiny dotyczącego AI, które w niedzielę zawarli sekretarz skarbu USA Scott Bessent i wicepremier Chin He Lifeng. Zakłada ono stworzenie nowej gorącej linii służącej do powiadamiania o zagrożeniach dla bezpieczeństwa narodowego. Podczas kolejnego spotkania, tym razem w Shenzhen, politycy będą wypracowywać konkretne procedury i protokoły bezpieczeństwa.

Kruchy rozejm

Drugim ważnym elementem rozmów będzie handel. Podczas spotkania Trumpa i Xi na marginesie szczytu APEC w koreańskim Pusan w październiku 2025 r. USA i Chiny zawarły roczny rozejm w wojnie handlowej. Waszyngton obniżył część ceł na chińskie towary, a Pekin zobowiązał się m.in. do zakupu amerykańskiej soi i odroczenia kontroli eksportu metali ziem rzadkich. W listopadzie rozejm wygasa, więc na czwartkowym spotkaniu liderzy będą musieli ustalić, czy go przedłużą.

Rzecz w tym, że nawet teraz jest on kruchy. Mimo deklarowanego złagodzenia kontroli eksportowych dostawy surowców krytycznych do USA i ich sojuszników Pekin nadal przykręca kurek. W DGP pisaliśmy m.in. o tym, że polscy producenci dronów mają problemy z pozyskaniem germanu potrzebnego do budowy kamer termowizyjnych. Według danych chińskich służb celnych spada też eksport do USA itru, używanego m.in. w lotnictwie.

Tajwan kością niezgody

Trzecim tematem będzie Tajwan. W ostatnich tygodniach pojawiły się informacje, że Pekin groził odwołaniem szczytu, jeśli Trump zgodzi się na zatwierdzenie nowego pakietu uzbrojenia dla Tajpej. Chińskie władze mają nadzieję wykorzystać fakt, że po majowym szczycie prezydent USA nazwał dostawy broni dla Tajwanu „kartą negocjacyjną”, i utrwalić takie podejście.

Zdaniem Alicji Bachulskiej, analityczki ds. Chin w ECFR, Pekin liczy również na zmianę języka używanego przez Waszyngton w odniesieniu do Tajwanu, np. na deklarację, że USA sprzeciwiają się niepodległości wyspy, a nie jedynie „nie popierają” jej. – Ale to jest mało prawdopodobne – mówi DGP Bachulska. Tajwan to ważny temat dla sekretarza stanu Marca Rubia, który po ostatnim szczycie uspokajał, że amerykańska polityka wobec Tajwanu pozostaje bez zmian.

– Dla obu stron spotkanie będzie głównie wizerunkowym ćwiczeniem nakierowanym na kształtowanie nastrojów w USA i Chinach. W przypadku Trumpa chodzi o nastroje wyborców, z racji jego malejących notowań, a w przypadku Xi o wzmacnianie przekonania, że czas jest po stronie Chin i że Pekin ma przewagę w kształtowaniu relacji z Waszyngtonem – mówi nasza rozmówczyni. ©℗

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

eprasa.pl 90217b4e7e

Wieś traci poradnie POZ i lekarzy

ZDROWIE Ubywa poradni podstawowej opieki zdrowotnej, również na terenach wykluczonych komunikacyjnie. Lekarze alarmują, że lecznice są wchłaniane przez **duże sieci medyczne**

Karolina Kowalska
karolina.kowalska@infor.pl

Jak wynika ze sprawozdania z działalności Narodowego Funduszu Zdrowia za 2025 r., w ciągu ostatnich dwóch lat ubyło 248 umów podmiotów leczniczych w podstawowej opiece zdrowotnej. – To zdecydowanie pogarsza dostęp do leczenia, szczególnie na wsiach – alarmuje dr Tomasz Zieliński, lekarz rodzinny, wiceprezes Federacji Związków Pracodawców Ochrony Zdrowia Porozumienie Zielonogórskie. I tłumaczy, że znikanie z mapy lekarskich placówek pierwszego kontaktu ma związek nie tylko z naturalnym starzeniem się lekarzy, lecz także z konsolidacją, czyli wchłanianiem podmiotów i ich umów z NFZ przez większych konkurentów.

– W niektórych wypadkach lekarze emeryci, którzy prowadzili taką placówkę wiele lat po osiągnięciu wieku emerytalnego, sprzedają placówkę razem z kontraktem młodszym kolegom. Tak się dzieje w miastach, gdzie mamy chętnych lekarzy i dobry kontrakt. Gorzej z placówkami na wsiach czy w miasteczkach. Tam nie tylko trudno o chętną lekarską młodzież. Problemem jest niski kontrakt z NFZ na granicy opłacalności, bo np. wieś się wyludniła i do POZ zapisanych jest ledwie tysiąc pacjentów, co sprawia, że budżet poradni się nie spina – tłumaczy dr Zieliński.

Takie sytuacje zna dr Joanna Zabielska-Cieciuch, ekspertka Porozumienia Zielonogórskiego i lekarka rodzinna z Białegostoku. – Zdarza się, że bardzo już zaawansowany wiekiem doktor postanawia oddać poradnię w dobre ręce, ale nie ma komu, bo we wsi zostało kilkuset pacjentów, a nowy lekarz musiałby nie tylko przeprowadzić się daleko od ośrodków miejskich, ale też pogodzić się z tym, że nie zarobi na utrzymanie poradni. Poradnia, a ściślej jej kontrakt, staje się łakomym kąskiem dla dużej sieci, która w ten sposób podwyższa wartość swojej umowy z NFZ, a część świadczeń realizuje w miejscu bardziej zaludnionym. Działalność poradni na prowincji ogranicza np. do dwóch dni w tygodniu, co stanowi problem dla lokalnej społeczności – mówi dr Zabielska-Cieciuch.

Jeszcze gorszy scenariusz zakłada przejęcie kontraktu POZ i całkowite zamknięcie dotychczasowej poradni z założeniem, że dotychczasowi pacjenci przepiszą się do najbliższej placówki POZ. Kłopot w tym, że ta nie zawsze ma miejsca dla nowych pacjentów: – Zdarza się, że poradnia w mieście położonym najbliżej osiągnęła maksymalny pułap zapisów – zgodnie z zarządzeniem NFZ do jednego lekarza może być zapisanych maksymalnie 2750 pacjentów. Żeby przyjąć dodatkowych, placówka musiałaby zatrudnić dodatkowego lekarza, a brakuje chętnych. Wówczas pacjenci muszą szukać nowego lekarza nie w najbliższej miejscowości, ale kilka miejscowości dalej, co jeszcze bardziej ogranicza ich dostęp do lekarza – tłumaczy dr Filip Pawliczak z Naczelnej Rady Lekarskiej, który w placówkach POZ konsultuje pacjentów kardiologicznych.



fot. goodluz/Shutterstock

W poradniach na wsiach często zostali lekarze emeryci. Kiedy decydują się zakończyć pracę, rzadko zastępują ich młodsi koledzy

Proces konsolidacji różnych sektorów ochrony zdrowia z niepokojem obserwuje Jerzy Przystajko, farmaceuta i ekspert systemu. – Agresywne przejmowanie placówek ochrony zdrowia przez duże korporacyjne podmioty to proces, który dokonywał się też na rynku aptekarskim. Mechanizm jest prosty. Wchodząc na rynek, korporacja z dużymi pieniędzmi najpierw przejmuje bardzo atrakcyjne lokalizacje w miastach, a potem otwiera się na prowincję. W negocjacjach z NFZ początkowo jej atutem jest lepsza dostępność usług i specjalistów oraz cena. Jednak jej działania zmierzają do monopolizacji tych usług i w pewnym momencie NFZ może usłyszeć, że albo kontraktuje dane usługi na zasadach dyktowanych przez korporację, albo nie zawrze umowy i tym samym nie zapewni pacjentom dostępu do leczenia – tłumaczy Jerzy Przystajko.

Doktor Tomasz Zieliński tłumaczy, że choć na razie skala przejęć przez zachodnie sieciówki nie jest duża, lekarze czują się w obowiązku uczulić rządzących. – Lepiej zrobić to zawczasu, nim znajdziemy się w sytuacji aptekarzy, którzy o przetrwanie musieli walczyć z zalewem sieciówek dyktujących dumpingowe ceny nierefundowanych leków. Dlatego uważam, że podstawowej opiece zdrowotnej przydałaby się ustawa na wzór Apteki dla aptekarza, która zapobiega konsolidacji aptek przez koncerny z obcym kapitałem – tłumaczy.

A Jerzy Przystajko dodaje, że ustawa zatrzymująca podmioty POZ w rękach lekarzy jest uzasadniona z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa, szczególnie w sytuacji gdy za wschodnią granicą trwa wojna. – W mniejszych miejscowościach personel medyczny prowadzący podmioty lecznicze staje się liderem społeczności, który nie tylko bierze odpowiedzialność za jej stan zdrowia, lecz także jest w stanie zorganizować pomoc w sytuacjach kryzysowych. Poza tym badania w wielu krajach dowiodły, że medycy prowadzący podmioty lecznicze w swoim postępowaniu osiągają lepsze wyniki leczenia, bo celem jest dla nich dobro pacjenta i należyte wykonywanie zawodu. Tymczasem celem wielkich korporacji jest zaoszczędzenie jak najwięcej pieniędzy tak, by udziałowcy mogli sobie wypłacić jak najwyższą dywidendę – mówi Przystajko. ©℗

Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

TEKST PROMOCYJNY

PANORAMA GOSPODARCZA

Od idei do realnego handlu energią. Jak GREENEC profesjonalizuje polskie spółdzielnie energetyczne

W ciągu kilku lat spółdzielnie energetyczne przeszły drogę od rozwiązania niszowego do jednego z narzędzi lokalnej transformacji energetycznej. Rynek wciąż mierzy się jednak z luką między formalnym utworzeniem spółdzielni a jej rzeczywistym funkcjonowaniem. W tym obszarze działa GREENEC, rozwijany przez Roberta Loranca i Konrada Chojnackiego, przejmując odpowiedzialność za proces: od organizacji podmiotu po bilansowanie i zarządzanie.

Od formalności do realnego bilansowania energii

Formalna rejestracja spółdzielni energetycznej jest dopiero początkiem. Później trzeba zawrzeć umowy z operatorem, uruchomić handel energią, zadbać o bilansowanie i rozliczenia. To właśnie na tym etapie wiele przedsięwzięć napotyka problemy. GREENEC prowadzi spółdzielnię od strony formalnej i członkowskiej przez uruchomienie działalności, a następnie zapewnia obsługę operacyjną. Dzięki Centrum Usług Wspólnych oraz zapleczu technologicznemu spółdzielcy nie muszą samodzielnie zajmować się codziennym zarządzaniem, pełną kontrolę operacyjną przejmuje GREENEC.

Spółdzielnia nie może kończyć się na papierach

Istotne jest także to, co dzieje się ze spółdzielniami, które zostały zarejestrowane, ale nie uruchomiły działalności. Robert Loranc, prezes GREENEC, jest licencjonowanym doradcą restrukturyzacyjnym, co pozwala firmie zajmować się również podmiotami wymagającymi uporządkowania. *Nie zajmujemy się tylko rejestracją. Chcemy, żeby spółdzielnia rzeczywiście działała, handlowała energią i rozwijała się w długim terminie* – podkreśla. W spółdzielniach tworzonych przez GREENEC funkcję prezesa zarządu pełni Konrad Chojnacki, wspólnik firmy, natomiast Robert Loranc stoi na czele rad nadzorczych. Eksperckie zespoły handlowe zapewniają obsługę spółdzielców w całym kraju. Taki podział przejmuje od członków wszystkie obowiązki.

Korzyść dla wytwórcy, odbiorcy i samorządu

Ekonomiczny sens spółdzielni zależy od konkretnych korzyści. Dla wytwórców OZE kluczowa jest przewidywalność. GREENEC zakłada minimum dziesięcioletni model współpracy, zakup 100 proc. energii wytwarzanej przez członków-wytwórców oraz korzystny sposób aktualizacji ceny. Dla odbiorców istotne są niższe koszty dystrybucyjne, bilansowanie energii z OZE oraz możliwość wykorzystania nadwyżek w późniejszym okresie dzięki spółdzielczemu net-meteringowi. Dla samorządów spółdzielnia może oznaczać niższe koszty energii, rozwój lokalnych źródeł OZE i narzędzie ograniczania ubóstwa energetycznego. *Chcemy tworzyć lokalne społeczności energetyczne, a nie tylko opowiadać o transformacji energetycznej* – podkreśla prezes Loranc.

Technologia i skala

GREENEC wykorzystuje system IT do prognozowania i zarządzania energią oraz homologowane urządzenia pomiarowe we współpracy z Atende Industries Sp. z o.o., co pozwala dokładniej bilansować produkcję i zużycie. Firma ma dziś 14 zarejestrowanych spółdzielni i około 15 kolejnych w organizacji. Docelowo chce zbudować i zarządzać portfelem 100 rentownych spółdzielni w całym kraju. *Uczciwie coś ustalamy, uczciwie to dowozimy, ale dynamicznie to rozwijamy* – podsumowuje. Długofalowe zarządzanie ma być odpowiedzią GREENEC na problem niedziałających spółdzielni.

Profesjonalizacja spółdzielczości energetycznej

GREENEC współpracuje na szczeblu krajowym i unijnym z instytucjami publicznymi, NGO, operatorami i regulatorami rynku energii, a także środowiskiem naukowym. Jako Partner uczestniczy w dwóch międzynarodowych projektach unijnych: „LIFE-CENT-ENERCOM 2026" i „LIFE EC² Hub – Centrum Kompetencji i Innowacji Spółdzielni Energetycznych". **https://greenec.pl/**

Joanna Biskup

https://panorama-gospodarcza.gazetaprawna.pl/

eprasa.pl 90217b4e7e

72. sezon artystyczny Filharmonii Podkarpackiej



Filharmonia Podkarpacka im. Artura Malawskiego w Rzeszowie rozpoczyna właśnie swój 72. sezon artystyczny, którego uroczystą inaugurację zaplanowano na dzień 9 października b.r. Zabrzmi wtedy nie tylko koncert na orkiestrę Witolda Lutosławskiego, ale Waldemar Malicki wraz z orkiestrą zaprezentują m.in. Błękitną rapsodię G. Gershwina. W następnych koncertach wezmą udział artyści znani już rzeszowskiej publiczności jak chociażby pochodzący z Rzeszowa maestro Jerzy Swoboda, a także dyrektor Jiri Petrdlik z czeskiej Pragi czy Hiszpan David Gimenez – pierwszy dyrygent Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Podkarpackiej. Gościć będziemy także m.in. Piotra Pławnera, Katarzynę Oleś-Blachę, Zygmunta Rycherta, Tadeusza Wicherka, Jacka Rogalę, Artura Jaronia czy Szymona Nehringa. Repertuar zawiera zarówno dzieła znane, zaliczane do światowej literatury muzycznej jak chociażby La Valse M. Ravela, Orawa W. Kilara, Koncert skrzypcowy Mendelssohna, Requiem W. A. Mozarta, VIII Symfonia – Niedokończona F. Schuberta jak i takie, które w Rzeszowie nie były jeszcze prezentowane, np. Koncert na dwie harfy P. Mossa.

Nie zabraknie także muzyki polskiej, wykonane zostaną m.in. Uwertura i Toccata A. Malawskiego, Koncert skrzypcowy H. Wieniawskiego, III symfonia H. M. Góreckiego, Rapsodia polska G. Fitelberga, Uwertura Bajka S. Moniuszki. W styczniu 2027 roku Filharmonia rozpocznie obchody dwusetnej rocznicy śmierci L. van Beethovena. Już 15 stycznia będzie można usłyszeć słynną V symfonię tego kompozytora, a w marcu VI i VII symfonię, jak również V koncert fortepianowy.

Nie zabraknie też „muzycznych ciekawostek”, np. będzie można usłyszeć cymbały w roli głównej. Pod koniec października bieżącego roku Filharmonia Podkarpacka uruchomi cykl trzech koncertów adresowanych do najmłodszej widowni, które odbędą się w sali koncertowej instytucji w ostanie niedziele miesiąca o godzinie 12.00.

Organizatorzy zapraszają dzieci i młodzież wraz z towarzyszącymi im opiekunami do udziału w prawdziwej, muzycznej przygodzie. Filharmonia kontynuuje także cykl wydarzeń pn. „Przestrzeń otwarta dla muzyki”. W najbliższym czasie koncert z tego cyklu odbędzie się m.in. w Stalowej Woli. Edukacja muzyczna prowadzona jest poprzez realizację audycji umuzykalniających w szkołach i przedszkolach województwa podkarpackiego. Na bieżący sezon artystyczny zaplanowano ponad 800 tego typu działań.

W planach koncertowych Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Podkarpackiej są także tournée zagraniczne, m.in. do Austrii, na Litwę i Łotwę oraz do Republiki Czeskiej. Filharmonia zaprasza do siebie wszystkich, którzy od wielu lat uczestniczą w działalności instytucji, ale szczególne zaproszenie kierowane jest do osób, które nie miały jeszcze okazji wziąć udziału w wydarzeniach odbywających się w Filharmonii Podkarpackiej. Dyrektor Filharmonii Podkarpackiej, prof. Marta Wierzbieniec zaprasza słowami „spotykajmy się w Filharmonii dla muzyki i dzięki muzyce, bo muzyka niesie radość”.

eprasa.pl 90217b4e7e

Gospodarka przestała przyśpieszać

KONIUNKTURA Sierpniowa sprzedaż detaliczna to kolejne **słabsze od oczekiwań** dane z gospodarki, które zapowiadają osłabienie tempa wzrostu PKB

Renata Oljasz
renata.oljasz@infor.pl

Sierpniowe dane o sprzedaży przyniosły kolejne rozczarowanie – po słabszych od prognoz wynikach przemysłu, budownictwa i rynku pracy. W ujęciu realnym sprzedaż detaliczna była o 3,8 proc. wyższa niż rok wcześniej. Oczekiwano wyniku w okolicach 4,5 proc. Analitycy podkreślają, że po oczyszczeniu z czynników sezonowych sprzedaż detaliczna wzrosła o 4,6 proc. w stosunku do sierpnia ub.r. i o 1 proc. w porównaniu z poprzednim miesiącem. – Dni robocze in plus pomagały dobrom trwałym. W ujęciu miesięcznym sprzedaż wzrosła o 1 proc., czyli solidnie – sprzedaż trzyma się trendu z poprzednich paru lat – napisali w komentarzu ekonomiści Banku Pekao.

ING Bank Śląski oczekiwał przyśpieszenia dynamiki sprzedaży detalicznej do nieco ponad 5 proc. Po publikacji danych zwrócił uwagę na utrzymujący się, wciąż solidny popyt na dobra trwałego użytku. Według GUS te kategorie rosły w tempie przekraczającym 10 proc. Salony motoryzacyjne zanotowały wzrost o 11,7 proc. w ujęciu rocznym – najsilniejszy wśród wszystkich kategorii. Sprzedaż w sklepach meblowych i ze sprzętem RTV-AGD urosła o 10,6 proc.

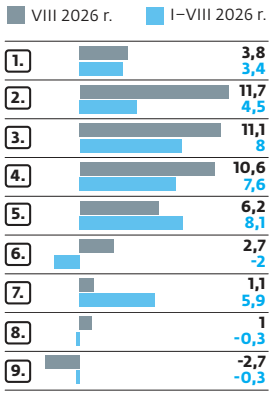
CPN nie pomógł

Wyśrubowane oczekiwania ekspertów mogły wynikać z przywrócenia na dwa tygodnie sierpnia rządowego programu CPN – Ceny Paliwa Niżej. Obniżka cen paliwa wspomagała sprzedaż w okresie od kwietnia do czerwca br. – „Kolejna edycja programu CPN w II połowie sierpnia nie podbiła jednak wyraźnie sprzedaży paliw" – przyznali ekonomiści ING BSK.

GUS podał, że w grupie o najwyższym udziale w sprzedaży detalicznej ogółem – żywność, napoje i wyroby tytoniowe – nastąpił wzrost sprzedaży o 1 proc. Spadek sprzedaży o 2,7 proc. w porównaniu z analogicznym okresem ub.r. odnotowano w kategorii „tekstylia, odzież, obuwie".

Dynamika sprzedaży detalicznej
(ceny stałe; r/r; proc.)

1. OGÓŁEM SPRZEDAŻ DETALICZNA
2. POJAZDY SAMOCHODOWE, MOTOCYKLE, CZĘŚCI
3. POZOSTAŁE
4. MEBLE/RTV/AGD
5. FARMACEUTYKI, KOSMETYKI, SPRZĘT ORTOPEDYCZNY
6. PRASA, KSIĄŻKI, POZOSTAŁA SPRZEDAŻ W WYSPECJALIZOWANYCH SKLEPACH
7. PALIWA STAŁE, CIEKŁE I GAZOWE
8. ŻYWNOŚĆ, NnapoJE I WYROBY TYTONIOWE
9. TEKSTYLIA, ODZIEŻ, OBUWIE



Źródło: GUS

RM ©℗

GUS podał, że w pierwszych ośmiu miesiącach tego roku sprzedaż detaliczna była o 3,4 proc. większa niż rok wcześniej (wtedy z kolei notowano wzrost o 3,6 proc.). Według ekonomistów Banku Pekao, gdyby nie wiosenny wzrost sprzedaży paliw, to dynamika w tym roku byłaby taka sama jak w poprzednim.

Konsument ostrożniejszy

– Konsumpcja jest stabilnym silnikiem polskiej gospodarki, choć oczywiście wydatki gospodarstw domowych są w obecnym otoczeniu makroekonomicznym przez nie realizowane oszczędniej. Wojna na Bliskim Wschodzie, która podbija inflację poprzez zwyżki cen ropy naftowej i innych surowców energetycznych, działa mocno na wyobraźnię konsumentów, biorąc pod uwagę ich doświadczenia z ostatnich lat – podsumowała główna ekonomistka Banku Pocztowego Monika Kurtek.

Szczyt aktywności gospodarczej w br. prawdopodobnie jest już za nami. Wzrost PKB w II kw. sięgnął prawie 4 proc. Prognozy wzrostu PKB na III kw. nie zapowiadają dalszego przyśpieszenia, a w dodatku znalazły się pod negatywną presją.

„Nadal spodziewamy się, że w III kw. tempo wzrostu konsumpcji prywatnej powróci powyżej 3 proc., po wzroście o 2,8 proc. w II kw., ale konsument nie jest już tak mocny jak w 2025 r. Ważnym czynnikiem napędzającym wzrost gospodarczy pozostaną inwestycje, których wzrost w III kw. może się okazać nawet wyższy niż 8,4 proc. w ujęciu rocznym, odnotowane w poprzednich trzech miesiącach. Wzrost PKB w III kw. szacujemy obecnie w okolicach 3,5 proc." – stwierdzili ekonomiści ING BSK.

Gospodarka w drugiej połowie roku zaczyna tracić impet. Mimo że negatywny wpływ wojny w Iranie na polską gospodarkę jest ograniczony, a krajowa koniunktura charakteryzuje się odpornością, zwłaszcza przemysł w sierpniu, notując wzrost na poziomie 4,3 proc. w ujęciu rocznym, wypadł zaskakująco gorzej od oczekiwań. Szok naftowy z kolei wywindował ustabilizowaną w listopadzie ub.r. na poziomie celu NBP, 2,5 proc., inflację do poziomów wyższych o prawie 1 pkt proc. To osłabia siłę nabywczą konsumenta, co znajduje swoje odbicie w słabszym od oczekiwań wyniku sprzedaży detalicznej w sierpniu.

Kres przyśpieszenia

Tempo wzrostu płac hamuje, towarzyszą temu gorsze nastroje związane z przedłużającą się wojną w Iranie, więc konsument zachowuje się wstrzemięźliwie. – W kierunku obniżenia dynamiki sprzedaży w sierpniu w porównaniu z lipcem oddziaływało zmniejszenie realnej dynamiki funduszu płac do 1,3 proc. w ujęciu rocznym w sierpniu wobec 2,8 proc. w lipcu – zaznaczył Jakub Borowski, główny ekonomista Credit Agricole Bank Polska.

– Ze względu na gorsze od naszych oczekiwań dane o sierpniowej produkcji przemysłowej i budowlano-montażowej dostrzegamy lekkie ryzyko w dół dla naszej prognozy wzrostu PKB w III kw. na poziomie 3,7 proc. – wskazał Borowski.

Zdaniem S&P Global Ratings konflikt na Bliskim Wschodzie przedłuża się na tyle, iż dalsza erozja tempa wzrostu zarówno globalnej, jak i polskiej gospodarki jest nieunikniona. S&P spodziewa się obecnie, że polski PKB w tym roku urośnie realnie o 2,9 proc. To jedna z najbardziej pesymistycznych prognoz.

Według lipcowej projekcji NBP w całym roku gospodarka urośnie o 3,7 proc. Wzrost PKB w III kw. ma wynieść 3,8 proc. Spodziewane tempo wzrostu PKB zostało obniżone względem prognoz o 0,2 pkt proc. ©℗

Wielkie inwestycje wymagają nowych kompetencji

ROZMOWA

Karyś-Sosińska: Budowanie kompetencji lokalnych społeczności to prawdziwy local content



fot. Materiały prasowe

Anna Karyś-Sosińska
członek zarządu i dyrektor pionu zarządzania zasobami ludzkimi w Budimeksie

Przed Polską największe od dekad inwestycje. Jaką rolę oprócz finansowania i technologii odegrają kompetencje zespołów prowadzących te projekty?
Finansowanie i technologia stanowią tylko część układanki. Inwestycje będą realizowali przede wszystkim ludzie, dlatego o przygotowaniu kadr powinniśmy myśleć z wieloletnim wyprzedzeniem. Dzisiaj dużo mówi się o wielkich projektach, które ruszają, jak budowa elektrowni jądrowej. Prowadzimy już pierwsze prace nawierzchniowe w Choczewie czy fundamentowanie terminala pasażerskiego Portu Polska. Przed nami jednak o wiele więcej potężnych i złożonych zadań. Musimy kształcić inżynierów i specjalistów o kompetencjach, których w kraju wciąż brakuje. Chodzi nie tylko o wiedzę techniczną, ponieważ takich obiektów dotąd w Polsce nie realizowano na taką skalę, lecz także o umiejętność zarządzania wieloma partnerami, bezpieczeństwem, złożonością procesu inwestycyjnego oraz o silne przywództwo. Dlatego Budimex m.in. współpracuje z uczelniami przy tworzeniu nowych kierunków studiów, dzięki którym przyszli inżynierowie mogą zdobywać wiedzę m.in. z zakresu energetyki jądrowej.

Czeka nas kumulacja robót w energetyce, drogownictwie, na kolei czy w obszarze bezpieczeństwa. Jak przygotować kadrę na to spiętrzenie?
Przede wszystkim kluczowa jest praktyka zdobywana przy dużych projektach. Mocno inwestujemy w rozwój i szkolenia. Co roku przeznaczamy na ten cel około 10 mln zł. Prowadzimy autorskie programy wewnętrzne, kładąc nacisk także na zarządzanie finansami, ponieważ kierowanie dużym kontraktem przypomina w wielu aspektach zarządzanie całą firmą. Rozwijamy kompetencje menedżerskie i liderskie od momentu objęcia stanowiska kierowniczego. Realizujemy również program mentoringowy.

Czym powinien być local content w praktyce?
Dla mnie local content to realny wkład firmy w rozwój Polski, polskiej edukacji i pracowników. Zatrudniamy 8,5 tys. osób i niemal w 100 proc. są to Polacy, a pracownicy innych narodowości stanowią jedynie niewielki odsetek załogi. Zapewniamy stabilną i bezpieczną pracę przy ambitnych projektach oraz rozwijamy kompetencje naszych pracowników. To także ścisła współpraca z krajowym systemem edukacji. Współpracujemy z ponad 50 uczelniami i technikami, przyjmując co roku na płatne praktyki i staże od 300 do 400 uczniów oraz studentów. Budowanie kompetencji lokalnych społeczności, tak aby ci ludzie wspierali polską gospodarkę i wiązali swoją przyszłość zawodową z krajem, to jest właśnie prawdziwy local content.

A jak wygląda kwestia otwartości branży na kobiety?
Coraz więcej kobiet wybiera budownictwo jako ścieżkę kształcenia i kariery zawodowej. W całej grupie Budimex udział kobiet przekracza 30 proc., natomiast wśród nowo zatrudnianej kadry inżynierskiej oraz na praktykach panie stanowią już ponad 50 proc. Zapewniamy równe szanse w zakresie rozwoju i awansu, a także prowadzimy programy rozwojowe, takie jak „Murowany Sukces" czy program mentoringowy „Kobiece Synergie".

O inżynierów i menedżerów rywalizujecie z przemysłem czy energetyką. Czym branża budowlana może ich do siebie przekonać?
Budownictwo to dziś zaawansowane technologie, narzędzia cyfrowe i postępująca robotyzacja. Młodzi ludzie, poza wynagrodzeniem, zwracają uwagę na bezpieczeństwo, ekologię i społeczną odpowiedzialność biznesu. Nasza branża tworzy infrastrukturę dla przyszłych pokoleń i usprawnia codzienne życie, co doskonale wpisuje się w ich wartości. Drugim wyróżnikiem jest różnorodność i złożoność projektów. W firmie działającej w obszarze dróg, mostów, kolei, energetyki czy hydrotechniki można się sprawdzić w wielu dziedzinach. Ponadto każdy kontrakt jest inny. Pracujemy w środowisku, które nieustannie się zmienia. Dzięki temu trudno mówić o rutynie czy zawodowej stagnacji. ©℗

Rozmawiała **Patrycja Otto**

eprasa.pl 90217b4e7e

STAN ZDROWIA

Pacjentki z rakiem piersi z mniejszym wyborem terapii

Ministerstwo Zdrowia 16 września br. opublikowało październikową listę refundacyjną, a na niej wiele zmian. Między innymi w programie lekowym B9 – czyli dotyczącym terapii raka piersi, nie znalazł się palbocyklib, którym jest obecnie leczonych ok. 1,5 tys. kobiet z rakiem piersi HR+/HER2-. Mimo że nie pozostaną bez stosownego leczenia, ten ruch budzi duży niepokój pacjentek oraz klinicystów.

– Jestem zaskoczona usunięciem palbocyklibu z listy refundacyjnej. Wprawdzie z medycznego punktu widzenia nic wielkiego nie powinno się stać, jak się zamieni jeden lek na drugi. Tyle że leki z tej grupy mają inny profil toksyczności. Jeśli więc pacjentka ma odpowiedź na leczenie i dobrze toleruje lek i zamienimy jej go na dający skutki uboczne, które wcześniej nie występowały, pogorszymy jej jakość życia i zaburzymy bezpieczeństwo – twierdzi prof. Maria Litwiniuk z Wielkopolskiego Centrum Onkologii, konsultant wojewódzki ds. onkologii w Wielkopolsce.

Skutki psychiczne zmiany terapii onkologicznej

W zaistniałej sytuacji prof. Litwiniuk bardzo martwi też to, że wszystkie inhibitory aromatazy dają odpowiedź na pewien czas, a potem przestają działać. Wtedy trzeba zmieniać sposób leczenia. Jeśli więc pacjentka leczona palbocyklibem ma dobrą odpowiedź na terapię i nagle zamienimy jej lek i krótko potem wystąpi progresja, która może nie mieć w ogóle związku z tą zamianą, to może mieć daleko idące poczucie krzywdy, bo będzie przekonana, że wiąże się to ze zmianą leku.

– Dlatego dobre praktyki kliniczne nakazują, by terapię, która jest dobrze tolerowana, kontynuować tym samym lekiem. Ta terapia onkologiczna ma nieco mniejsze działania niepożądane, więc podajemy ją starszym pacjentkom czy tym w gorszym stanie ogólnym. Do tej pory mieliśmy wybór między trzema lekami. Ważny jest profil toksyczności, bo odpowiedzi na leczenie wszystkimi trzema są zbliżone. Nawet jeżeli nie ma podstaw, żeby coś złego się działo, czasami w psychice chorej coś się zadzieje po zmianie leku. Jeśli będzie dobrze nastawiona do tej zamiany, powie: „jest OK". Ale jeżeli będzie miała złe nastawienie, zauważy objawy, które będą ją niepokoiły, i to jest normalna ludzka reakcja. Niestety skutki psychiczne zmiany terapii onkologicznej mogą nawet wpłynąć niekorzystnie na proces leczenia raka. Zatem powinniśmy dbać o to, żeby nasze pacjentki miały jak największy komfort i pełne poczucie bezpieczeństwa – podsumowuje prof. Litwiniuk.

Obwieszczenie ministra zdrowia zapewnia ciągłość terapii

W obwieszczeniu ministra zdrowia z 16 września br. do programu lekowego B9, w którym znajdował się palbocyklib, został dodany zapis: „Dodatkowo u pacjentek, które rozpoczęły leczenie palbocyklibem przed 01.10.2026 r., w celu zapewnienia możliwości kontynuacji terapii, dopuszcza się zmianę palbocyklibu na inny inhibitor CDK 4/6 dostępny w programie (abemacyklib albo rybocyklib) z zachowaniem dotychczasowej linii leczenia. Zmiana ta nie wymaga ponownej kwalifikacji do leczenia i nie jest traktowana jako zmiana linii leczenia". To zatem gwarantuje płynne przejście bez dodatkowych formalności na inny lek z tej samej grupy.

Doktor Aleksandra Łacko, związana z Dolnośląskim Centrum Onkologii, Pulmonologii i Hematologii we Wrocławiu oraz z Katedrą Onkologii Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu, podkreśla, że z klinicznego punktu widzenia usunięcie palbocyklibu z listy refundacyjnej jest zaskakujące.

– Obwieszczenie daje możliwość zamiany palbocyklibu na inny lek z tej grupy, ale z powodów niejako pozamedycznych, bo refundacyjnych. Zapewne nie będzie łatwo wytłumaczyć to chorym. Musimy się z tym zmierzyć, także np. z dostosowaniem dawek innego cyklibu u chorych otrzymujących obecnie palbocyklib w obniżonych dawkach. Są to często osoby starsze, o niższym stopniu sprawności, z wielochorobowością – mówi dr Łacko.

Jej zdaniem wybór inhibitora CDK4/6 jest w dużym stopniu oparty na jego tolerancji. I jest to wybór racjonalny. Leki z tej grupy mają porównywalną skuteczność, różni je profil działań niepożądanych.

– To oczywiste, że dla klinicysty lepiej jest mieć szerszy wybór, aczkolwiek przede wszystkim trzeba też zapewnić chorych, że nie zostaną pozbawieni możliwości dalszego leczenia – podsumowuje ekspertka z Wrocławia.

> Chodzi o to, by starszym oraz młodszym kobietom w gorszym stanie zdrowia, u których klinicyści stosują tę terapię, zapewnić poczucie bezpieczeństwa, stabilność – mówi **Krystyna Wechman,** prezes Federacji Stowarzyszeń „Amazonki". – Już po pierwszych informacjach o wycofaniu leku było widać początek niepokoju wśród pacjentek.

Terapie onkologiczne to nie cukierki, żeby je zmieniać

– Nie możemy w to uwierzyć. Zbliża się październik, miesiąc, w którym dbamy o zdrowie i królują badania profilaktyczne, a tu taki niespodziewany prezent w postaci informacji o wycofaniu leku. Robimy wszystko, by wspomagać pacjentki, edukować, dbać o ich komfort psychiczny. Dotychczas miały wybór terapii, który zależał od lekarza i od nich. I to działało uspokajająco. Teraz ktoś za nie decyduje, nie daje im wyboru ani możliwości kontynuacji terapii danym lekiem, więc zaburza poczucie bezpieczeństwa. A to w leczeniu onkologicznym jest szalenie istotne – zapewnia Anna Hencka-Zyser, Spa for Cancer/Friends for Cancer, psychoonkolog. – Poza tym terapie onkologiczne to nie są cukierki, żebyśmy je tak po prostu wymieniali. Mamy oczywiście komunikat, że będzie zagwarantowane skuteczne leczenie, ale w chorobie onkologicznej żadne znaki zapytania nie są nikomu potrzebne. Wybór leku w onkologii jest bardzo ważny, a poczucie bezpieczeństwa jeszcze ważniejsze. Dlatego mam nadzieję, że producent leku porozumie się z Ministerstwem Zdrowia. Liczę na rozwagę, mądrość i empatię z obydwu stron – dodaje.

Federacja Stowarzyszeń „Amazonki" komentuje: „Z niepokojem przyjęłyśmy brak palbocyklibu w projekcie październikowej listy refundacyjnej. Obecnie terapię tę otrzymuje około 1500 kobiet z zaawansowanym rakiem piersi HR+/HER2- (...). Producent pozostaje gotowy do dalszych rozmów z Ministerstwem Zdrowia i poszukiwania rozwiązania dotyczącego pacjentek już pozostających w terapii. Liczymy, że obie strony wykorzystają czas do publikacji finalnego wykazu na dalszy dialog i wypracowanie rozwiązania, które zabezpieczy ciągłość leczenia pacjentek".

– Chodzi o to, by starszym oraz młodszym kobietom w gorszym stanie zdrowia, u których klinicyści stosują tę terapię, zapewnić poczucie bezpieczeństwa, stabilność – mówi Krystyna Wechman, prezes Federacji Stowarzyszeń „Amazonki". – Już po pierwszych informacjach o wycofaniu leku było widać początek niepokoju wśród pacjentek. Obawiamy się naprawdę dużego niepokoju chorych związanego z ograniczeniem wyboru leczenia. Poza tym, jeśli pojawią się nowe pacjentki, które lekarze chcieliby leczyć palbocyklibem, powinni mieć taką możliwość – podsumowuje Wechman.

Link do obwieszczenia ministra zdrowia: https://www.gov.pl/web/zdrowie/obwieszczenie-ministra-zdrowia-z-dnia-16-wrzesnia-2026-r-w-sprawie-wykazu-refundowanych-lekow-srodkow-spozywczych-specjalnego-przeznaczenia-zywieniowego-oraz-wyrobow-medycznych-na-1-pazdziernika-2026-r.

Beata Igielska

AUTOPROMOCJA



eprasa.pl 90217b4e7e

SFERA BUDŻETOWA

Praktyczne wsparcie dla **sektora publicznego**



DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Wejdź i korzystaj

Huti stają się najsilniejszą bojówką w regionie

BLISKI WSCHÓD Według raportu ONZ z 2025 r. Huti mogli zrekrutować **nawet 350 tys. bojowników.** W 2015 r., gdy Arabia Saudyjska rozpoczęła interwencję w jemeńskiej wojnie domowej, ich liczebność szacowano na ok. 30 tys. osób

Karolina Wójcicka
karolina.wojcicka@infor.pl

Jemeńscy rebelianci Huti wyrastają na jedną z najsilniejszych bojówek na Bliskim Wschodzie. Jeszcze do niedawna tytuł ten zarezerwowany był dla libańskiego Hezbollahu, który, podobnie jak Huti, należy do wspieranej przez Iran „Osi Oporu", zaangażowanej w serię wojen w regionie. Hezbollah został jednak osłabiony potężnymi izraelskimi atakami i inwazją lądową na południe kraju, a także utratą swojej bazy w Syrii po obaleniu reżimu Baszara al-Asada.

Tymczasem Huti swoją siłę pokazują szczególnie w konfrontacji z Arabią Saudyjską, która wspiera oficjalny rząd Jemenu w trwającej od lat wojnie domowej. W ubiegłym tygodniu zestrzelili saudyjski myśliwiec F-15. We wrześniu uderzyli również w kilka saudyjskich instalacji naftowych. Ataki wywołały pożary, a działalność części obiektów została tymczasowo wstrzymana.

Eskalacja przemocy rozpoczęła się w lipcu, gdy Huti ogłosili „blokadę morską" Arabii Saudyjskiej. Rzecznik bojówki tłumaczył, że jest ona odwetem za saudyjską blokadę portów i lotnisk znajdujących się na obszarach północno-zachodniego Jemenu kontrolowanych przez Huti.

W tym samym czasie Huti ruszyli też na południe Jemenu, zdobywając w ubiegłym tygodniu historyczne miasto portowe Mokha, a także przejmując wyspy w pobliżu wąskiej cieśniny znanej jako Bab al-Mandab. Saudyjskie statki zaczęły wykorzystywać ten odcinek morza do eksportu ropy po tym, jak wojna Izraela i Stanów Zjednoczonych z Iranem doprowadziła w praktyce do zamknięcia cieśniny Ormuz. To najbardziej imponujący sukces militarny tej grupy od kilku lat. Według niektórych szacunków rebelianci przejęli kontrolę nad nawet 130 km strategicznie ważnego wybrzeża Jemenu.

„Dla Jemenu ofensywa grozi ponownym rozpaleniem wojny, która nigdy formalnie się nie zakończyła, ale od czasu zawieszenia broni wynegocjowanego przy mediacji ONZ w 2022 r. stała się znacznie mniej krwawa. Dla całego regionu konsekwencje również mogą być ogromne" – czytamy w analizie think tanku Chatham House. Nowe zdobycze terytorialne Huti dają im znacznie większe możliwości wpływania na żeglugę przez Bab al-Mandab, wąską cieśninę łączącą Zatokę Adeńską z Morzem Czerwonym, a w dalszej kolejności z Kanałem Sueskim. Jak zauważa badacz Farea Al-Muslimi, „w połączeniu z zakłócaniem żeglugi przez Iran w cieśninie Ormuz oznacza to, że Iran i jego sojusznicy mają obecnie możliwość wywierania presji na dwa z najważniejszych strategicznie morskich wąskich gardeł na świecie".

Sukces ten pokazuje również, że mimo trwającej od 12 lat wojny domowej, saudyjskich nalotów oraz operacji wojskowych prowadzonych przez Stany Zjednoczone, Izrael i Wielką Brytanię Huti nie tylko pozostają siłą, z którą trzeba się liczyć, lecz także stale zwiększają swoje możliwości.

Okres względnego spokoju po zawieszeniu broni z 2022 r. bojownicy wykorzystali do rekrutowania i mobilizowania nowych bojowników, rozwijania krajowej produkcji broni oraz zwiększania zdolności w zakresie wykorzystania pocisków rakietowych i dronów. Według raportu ONZ z 2025 r. Huti mogli zrekrutować nawet 350 tys. bojowników. W 2015 r., gdy Arabia Saudyjska rozpoczęła interwencję w jemeńskiej wojnie domowej przeciwko Huti, ich liczebność szacowano na ok. 30 tys. osób.

Choć Iran dostarcza im najbardziej zaawansowane komponenty, takie jak systemy naprowadzania, w ostatnich latach znacząco rozwinęli własne zdolności do projektowania, produkcji i modyfikowania systemów uzbrojenia. Pojawiają się również informacje, że rebelianci mogą wykorzystywać sztuczną inteligencję do prób opracowania bardziej zaawansowanych pocisków.

W opublikowanym niedawno raporcie firma Anthropic poinformowała o niewłaściwym wykorzystaniu AI przez „stanowiącą zagrożenie grupę z północnego Jemenu", gdzie znajduje się bastion Huti. Grupa miała wykorzystywać model Claude w ramach „długotrwałych działań mających na celu opracowanie broni kierowanej".

Pomimo zabezpieczeń wprowadzonych przez Anthropic grupa miała posunąć się nawet do przeprowadzenia próbnego odpalenia pocisku kierowanego. Według firmy pracowała nad wielostopniowym pociskiem balistycznym o zasięgu ponad 1,9 tys. km oraz hipersonicznym pojazdem szybującym. ©℗

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Redakcja:
ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40
e-mail: dgp@infor.pl

Redaktor naczelny: Tomasz Pietryga

Zastępcy redaktora naczelnego: Łukasz Guza, Łukasz Wilkowicz

Kierownicy działów:
Kraj, Świat i Gospodarka: Michał Potocki
Opinie: Marcin Kube
Podatki i Księgowość: Katarzyna Jędrzejewska, Marcin Mroziuk (tygodnik PiK), Magdalena Sobczak (tygodnik RiA)
Firma i Prawo oraz Prawnik: Małgorzata Kryszkiewicz, Izabela Rakowska-Boroń (tygodnik FiP)
Samorząd i Administracja oraz Kadry i Płace: Agata Eichler, Joanna Pieńczykowska-Rybaczyk (tygodnik SiA), Leszek Jaworski (tygodniki KiP i UiS)
Dział Dodatków Poradniczych: Monika Bugaj-Wojciechowska

Magazyn: Anna Masłoń, Piotr Czarnowski, Emilia Świętochowska, Maciej Weryński
Szef studia DTP: Jacek Obrusiewicz
Główny grafik: Cezary Cichocki
Fotoedycja: Łukasz Milej
Centrum Reklamy tel. 22 530 44 44
e-mail: reklama@infor.pl
Dyrektor Centrum Reklamy: Marcin Ośmiałowski
Dyrektor Marketingu: Krystyna Wieczorkiewicz

Wiceprezes Zarządu: Marcin Krawczak
Biuro Opiekunów Klienta: ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa, tel. 22 761 30 30, 801 626 666
e-mail: bok@infor.pl
Partnerskie biura ogłoszeń: Mariusz Zarzycki, tel. 519 061 309
Produkcja: Maciej Kownacki, tel. 510 024 707
Druk: Seregni Printing Group S.A.

INFOR

Wydawca Dziennika Gazety Prawnej: INFOR PL S.A., ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa, tel. 22 530 40 40

Grupa INFOR PL
Prezes zarządu: Ryszard Pieńkowski

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych zarówno w formie elektronicznej, jak i papierowej bez zgody wydawcy jest zabronione.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują: Kolporter, Garmond Press, GLM, AS Press oraz urzędy pocztowe

Informacje o prenumeracie: tel. 22 761 30 30, dgp.pl/prenumerata

Materiały oznaczane jako: artykuły sponsorowane, prezentacje, cykle, teksty promocyjne, reklama, materiały partnera, materiały na zlecenie, materiały powstałe przy współpracy z (...), subiektywnie, debata, partner, organizator, nazwą wydarzenia (np. Perły Samorządu), partner wydania oraz inne o tożsamym charakterze stanowią materiały reklamowe w rozumieniu art. 36 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe.

© – znak zastrzeżenia praw autorskich; ℗ – znak odpłatności; ©℗ – dwa znaki przy artykule oznaczają możliwość jego dalszego wykorzystania wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem (www.gazetaprawna.pl/licencje) i w zgodzie z Regulaminem korzystania z artykułów prasowych

AUTOPROMOCJA

DGP | Dziennik Gazeta Prawna



Kiedy pracownik odpowiada za szkodę wyrządzoną pracodawcy

W poradniku **Odpowiedzialność materialna pracowników** m.in.:

- Jak ustalić wysokość odszkodowania i kiedy można je obniżyć
- Odpowiedzialność za mienie powierzone
- Zasady współodpowiedzialności pracowników
- Szkody wyrządzone pracodawcy i osobom trzecim w praktyce
- Wyłączenie i ograniczenie odpowiedzialności pracownika
- Konsekwencje karne zniszczenia, kradzieży i przywłaszczenia mienia

Kup na: sklep.infor.pl

eprasa.pl 90217b4e7e

DGP | Gazeta Prawna

SKANUJ KOD I CZYTAJ

23 września 2026 nr 185 (6854)

DGP.pl

Sfera budżetowa – wsparcie dla specjalistów w serwisie DGP.pl

Podatki i księgowość
CIT I PIT Fundacje rodzinne będą musiały trzymać majątek przez co najmniej dwa lata, a nie trzy, jak pierwotnie planowano, żeby sprzedać go bez CIT B2

Firma i prawo
SPÓŁDZIELNIE Resort rozwoju nie ugiął się pod falą krytyki. Nadal forsuje rozwiązania dotyczące zakazu wykupu mieszkań lokatorskich na własność B5

Prawnik
USTRÓJ Mimo braku kontrasygnaty premiera pod dokumentami dotyczącymi ich mianowania w wojewódzkich sądach administracyjnych orzeka grupa kilkunastu asesorów B7

Samorząd i administracja
PROCEDURY Z projektu, który ma rozszerzać kompetencje samorządów, zniknęła część regulacji krytykowanych m.in. przez resort finansów. Lokalni włodarze chcą jednak szybkiego procedowania nowych przepisów B8

Kadry i płace
ZDROWIE Od 13 września system P1 miał zablokować błędy na receptach refundowanych. Gabinetowe aplikacje i sztywne reguły tworzą jednak zasady groźne dla pacjentów B10

Przez błędy KSAP 16 osób nie zostanie urzędnikami. Winnych brak

ADMINISTRACJA W tegorocznym postępowaniu kwalifikacyjnym w służbie cywilnej **na 90 pytań egzaminacyjnych dwa były błędne.** Po ponownej weryfikacji nie otrzyma mianowania 16 osób, które po pierwszym sprawdzeniu mogły na nie liczyć

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Egzamin dla osób, które chcą uzyskać status urzędnika służby cywilnej, odbył się 4 lipca. Krajowa Szkoła Administracji Publicznej (KSAP) zweryfikowała błędy zgłoszone przez uczestników egzaminu i uchyliła poprzednie uchwały dotyczące m.in. określenia liczby osób, które zdały egzamin. W rezultacie, po dokonanej korekcie, w gronie osób, które zdały egzamin z minimalną liczbą 90 punktów, znalazły się 504 osoby, a nie jak wcześniej 470. Przy czym limit mianowań w tym roku wynosi 500 miejsc, z tego 42 są już zarezerwowane dla absolwentów KSAP, którzy również będą wnioskować o ten status. Sprawa jednak się komplikuje, bo spośród osób, które zdały, trzeba odrzucić te, które otrzymały 90 punktów. Wtedy jednak w dalszym ciągu nie będzie zarezerwowanych wystarczająco dużo miejsc dla absolwentów KSAP. W konsekwencji trzeba będzie odrzucić również tych, którzy zdali z liczbą 91 punktów. Ostatecznie pozostaną tylko 434 osoby, które znajdą się w limicie, plus 42 osoby spośród absolwentów, co łącznie daje nam liczbę mianowanych wynoszącą 476. Do pełnego limitu zabrakło więc ostatecznie 24 osób.

KSAP przyznaje, że wskutek ponownego przeliczenia wyników postępowania kwalifikacyjnego 16 osób, które po pierwotnym sprawdzeniu zdały egzamin i mogły liczyć na mianowanie, ostatecznie – po drugiej weryfikacji – nie otrzymają go. Zdaniem ekspertów z powodu błędów mianowanie powinny otrzymać wszystkie osoby, które zdały egzamin, a nie znalazły się w limicie mianowań.

Co więcej, sytuacja po ponownej weryfikacji stała się jeszcze mniej korzystna, niż była po tej z połowy sierpnia 2026 r. Wtedy było 446 osób, które zdały egzamin w ramach postępowania kwalifikacyjnego i znalazły się w limicie mianowań, plus 42 absolwentów KSAP.

Z informacji, do których dotarł DGP, wynika, że Małgorzata Bywanis-Jodlińska, dyrektor KSAP, podczas posiedzenia rady saukowej szkoły wyraziła skruchę i zapowiedziała, że już nie dopuści do podobnej sytuacji w przyszłości. Z kolei jeden z członków rady, który jest sędzią, przyznał, że błędy się zdarzają, i to nawet w trakcie egzaminów na aplikacje prawnicze.

Eksperci krytykują błędy KSAP

– Rzeczywiście błędy się zdarzają, ale jeśli chcemy mówić, że tworzymy profesjonalną służbę cywilną, to nie powinniśmy dopuszczać do takich przypadków, w których w jednym egzaminie są aż dwa błędy – mówi Jerzy Stępień, współtwórca reformy administracji państwowej i były prezes Trybunału Konstytucyjnego.

Według niego egzamin jest bardzo ważny i trudny dla pracowników służby cywilnej, a takie sytuacje nie służą minimalizowaniu stresu związanego z przygotowaniem się do ubiegania się o status urzędnika mianowanego.

Urząd powinien cofnąć się o krok

Nieco bardziej krytyczny wobec takiej sytuacji jest dr hab. Stefan Płażek, adwokat, ekspert prawa administracyjnego i adiunkt na Uniwersytecie Jagiellońskim.

– Skandalem jest, że w zaledwie jednym egzaminie w ciągu roku dopuszczono się aż dwóch błędów. Wszyscy, którzy zdali ten egzamin, czyli 504 osoby, powinni otrzymać mianowanie z uwagi na wadliwe działanie administracji publicznej. Dla mnie oni ten status uzyskali. Tak duże pieniądze wydaje się na promocję tego egzaminu, a w przypadku takiej wpadki urząd nie chce cofnąć się o krok i przyjąć nieco więcej osób niż zakładano – mówi.

– Dla szefowej KSAP zorganizowanie tego jedynego egzaminu w ciągu roku jest głównym zadaniem, a skoro temu nie sprostała, powinna się podać do dymisji, bo nie stanęła na wysokości zadania. Błędy się zdarzają, ale też ponosi się za nie konsekwencje. W aplikacjach prawniczych, jeśli kandydat udowodni błąd w egzaminie, wskutek odwołania zostaje przyjęty. W tym przypadku należy się spodziewać procesów sądowych, bo kandydaci na urzędników mianowanych zdali egzamin, a wskutek błędów i ich poprawy ostatecznie nie znajdą się w grupie szczęśliwców – dodaje.

Zdaniem części ekspertów wszyscy, którzy zdali egzamin, czyli 504 osoby, powinni otrzymać mianowanie z uwagi na wadliwe działanie administracji publicznej. Urząd mógłby ustąpić i przyjąć nieco więcej osób, niż zakładano

Dyrektor KSAP odmawia dymisji

DGP zapytał dyrektor KSAP, czy zamierza zrezygnować ze stanowiska.

– W związku z zaistniałą sytuacją nie widzę podstaw do podania się do dymisji. Odpowiedzialność za funkcjonowanie instytucji oznacza dla mnie przede wszystkim wyjaśnienie sytuacji, naprawienie błędów i zapewnienie ciągłości działania instytucji oraz wyciągnięcie wniosków i wykorzystanie zdobytego doświadczenia w kolejnych postępowaniach – mówi DGP Małgorzata Bywanis-Jodlińska.

– Zostały też wdrożone czynności wyjaśniające oraz działania zabezpieczające uczestników przyszłych postępowań kwalifikacyjnych i KSAP przed podobnymi zdarzeniami. Osobiście rozmawiałam też z każdą z osób, które po ponownym przeliczeniu wyników nie znalazły się w limicie mianowań w tym roku, mimo że pierwotnie opublikowana lista z wynikami wskazywała inaczej – zapewnia szefowa KSAP.

W kontekście pytania DGP o odpowiedzialność pracowników KSAP szkoła podkreśla, że w proces postępowania kwalifikacyjnego zaangażowanych jest kilka podmiotów, a samo postępowanie ma charakter zespołowy. Przekonuje, że na obecnym etapie szkoła koncentruje się na analizie zaistniałej sytuacji, wyciągnięciu wniosków oraz wdrożeniu rozwiązań, które usprawnią przyszłe postępowania i ograniczą ryzyko wystąpienia podobnych sytuacji.

Władze szkoły usprawiedliwiają się i tłumaczą, że w odpowiedzi na potrzeby i oczekiwania uczestników wprowadzono zmiany w organizacji postępowania kwalifikacyjnego. Zmiany te objęły m.in. uruchomienie nowych centrów egzaminacyjnych oraz udostępnienie dodatkowych materiałów informacyjnych. Zaznaczają, że rozwiązania te spotkały się z pozytywnym odbiorem uczestników.

973 kandydatów przystąpiło do egzaminu

Anita Noskowska-Piątkowska, szefowa służby cywilnej, od chwili objęcia tego stanowiska, czyli od ponad dwóch lat, angażowała się we wprowadzanie wielu zmian organizacyjnych, a także wspólnie z KSAP pracowała nad uproszczeniem pytań, z którymi mierzą się co roku kandydaci na urzędników mianowanych.

W tegorocznym egzaminie do postępowania kwalifikacyjnego w służbie cywilnej przystąpiły 973 osoby. Najwięcej kandydatów było w Warszawie, bo aż 551 osób, w Krakowie (230), Poznaniu (101) i w Sopocie (91). W tym ostatnim mieście po raz pierwszy zdecydowano się na przeprowadzenie egzaminu. Co ciekawe, najwyższa nota, jaką można było uzyskać w tym postępowaniu, wynosiła 129 punktów, a najniższa, która zamykała limit, wyniosła wspomniane 91 punktów. Wskutek tych zmian limit mianowań kolejny rok z rzędu nie zostanie wypełniony. ©℗

eprasa.pl 90217b4e7e

Fundacje rodzinne. MF łagodnieje w niektórych kwestiach

CIT I PIT Ministerstwo Finansów skróciło planowany okres karencji. Fundacje rodzinne będą musiały trzymać majątek **przez co najmniej dwa lata, a nie trzy,** jak pierwotnie planowano, żeby sprzedać go bez CIT. Resort nie rezygnuje natomiast z opodatkowania najmu krótkoterminowego

Agnieszka Pokojska
agnieszka.pokojska@infor.pl

Bez zmian pozostaje też plan podniesienia – z 15 proc. do 19 proc. – stawki CIT od przekazania przez fundację rodzinną świadczeń na rzecz beneficjenta albo mienia wskutek jej likwidacji. Tak wynika z najnowszej wersji projektu zmiany przepisów o opodatkowaniu fundacji rodzinnej, który został przekazany do rozpatrzenia przez Stały Komitet Rady Ministrów (druk nr UD447).

O projekcie opublikowanym w połowie sierpnia 2026 r. pisaliśmy w artykule „Fundacje rodzinne. Są już szczegóły planowanej nowelizacji" (DGP nr 158/2026). Został on nieco zmodyfikowany.

Krótszy okres karencji

Ministerstwo Finansów podtrzymało pomysł wprowadzenia karencji poprzedzającej sprzedaż majątku (np. akcji lub udziałów spółek) przez fundację rodzinną. Trochę go jednak zmodyfikowało. Z najnowszej wersji projektu wynika, że aby nie zapłacić CIT od takiej sprzedaży, fundacja będzie musiała odczekać dwa lata (a nie, jak pierwotnie planowano, 36 miesięcy), licząc od końca roku kalendarzowego, w którym mienie zostało do niej wniesione lub nieodpłatnie przekazane. Wyjątek ma dotyczyć sytuacji, w której sprzedaż następuje „w wykonaniu nakazu organu władzy publicznej".

W nowej wersji projektu mowa jest tylko o sprzedaży mienia wniesionego do fundacji rodzinnej lub przekazanego jej nieodpłatnie. Nie wspomina się już o mieniu nabytym przez fundację rodzinną od podmiotu powiązanego z fundacją rodzinną, beneficjentem lub fundatorem.

Karencja ma dotyczyć mienia wniesionego lub przekazanego nieodpłatnie po 31 grudnia 2026 r.

Kto będzie zwolniony z PIT

Zmiany polegają też na rozszerzeniu kręgu beneficjentów, którzy nie będą płacić PIT, gdy otrzymają świadczenia od fundacji rodzinnej lub jej mienie likwidacyjne. Dziś zwolnienie dotyczy tylko beneficjentów z zerowej grupy podatkowej.

Początkowo w projekcie nowelizacji Ministerstwo Finansów zaproponowało, aby zwolnieniem z PIT objąć też zstępnych rodzeństwa fundatorów (np. bratanków i bratanice). Z najnowszej wersji projektu wynika, że podatku nie będą płacić również zstępni (tj. np. dzieci, wnuki) pasierba fundatora.

Zmiany polegają też na rozszerzeniu kręgu beneficjentów, którzy nie będą płacić PIT, gdy otrzymają świadczenia od fundacji rodzinnej lub jej mienie likwidacyjne

Co jeszcze przewidziano w projekcie

Pozostałe zmiany zasadniczo się nie zmieniły. Najnowszy projekt (tak jak poprzedni) przewiduje:

- opodatkowanie 19-proc. CIT dochodów z krótkoterminowego najmu budynków mieszkalnych i lokali mieszkalnych (nadal nie będzie opodatkowany najem na cele mieszkaniowe),
- możliwość wycofania z fundacji rodzinnej przez fundatorów, bez konsekwencji podatkowych, budynków i lokali, których najem krótkoterminowy ma zostać opodatkowany,
- podwyższenie z 15 proc. do 19 proc. CIT płaconego przy wypłacie świadczeń beneficjentom lub przekazaniu mienia likwidacyjnego (dochody z działalności niewykraczającej poza zakres wskazany w art. 5 ustawy o fundacji rodzinnej będą nadal zwolnione z podatku na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 25 ustawy o CIT),
- objęcie fundacji rodzinnych przepisami o podatku z tytułu udziału w zagranicznych jednostkach kontrolowanych (CFC) i podatku od dochodów z niezrealizowanych zysków (tzw. exit tax),
- brak możliwości uniknięcia przez fundację rodzinną podatku przez prowadzenie działalności za pośrednictwem podmiotów transparentnych podatkowo,
- objęcie 25-proc. CIT dochodów z odpłatnego zbycia wirtualnych walut (poprzez odwołanie do art. 22d ustawy o CIT).
- rozszerzenie katalogu ukrytych zysków.

©℗

Etap legislacyjny
Projekt nowelizacji ustawy o PIT i CIT (nr UD447) – skierowany do rozpatrzenia na posiedzeniu Stałego Komitetu Rady Ministrów

Zmiany w opodatkowaniu fundacji rodzinnej są potrzebne

WYWIAD dr Łukasz Samojłowicz: Jeżeli chcemy, żeby instytucja fundacji rodzinnej przetrwała, konieczne są zmiany, które ukrócą praktyki nadużywania przepisów, a jednocześnie pozwolą zachować sens tej instytucji i główne przywileje, w tym podatkowe

Ministerstwo Finansów zmodyfikowało projekt nowelizacji ustaw o PIT i CIT, w którym zakłada zmiany w opodatkowaniu fundacji rodzinnych (druk nr UD447). Jak ocenia pan jego ostatnią wersję?
Pozytywnie. Ministerstwo najwyraźniej stara się wyważyć interesy Skarbu Państwa oraz fundatorów i beneficjentów fundacji rodzinnych. Jednocześnie wsłuchuje się w głosy krytyczne. Jeżeli chcemy, żeby instytucja fundacji rodzinnej przetrwała, konieczne są zmiany, które ukrócą praktyki nadużywania przepisów, a jednocześnie pozwolą zachować sens tej instytucji i główne przywileje, w tym podatkowe.

Projekt zakłada jednak istotne podwyższenie stawki CIT – z 15 proc. do 19 proc. – przy wypłacie przez fundację rodzinną świadczeń beneficjentom lub przekazaniu jej mienia likwidacyjnego. Niewątpliwie jest to zmiana niekorzystna dla fundacji rodzinnych.
Nie uważam jej za jednoznacznie negatywną; zachowany został bowiem mechanizm odroczenia opodatkowania do momentu faktycznej wypłaty na rzecz beneficjentów.

A opodatkowanie dochodów z najmu krótkoterminowego? To również zmiana, z której fundacje rodzinne się nie ucieszą.
Oceniam ją tak samo. Proszę zauważyć, że dochody fundacji z tego tytułu będą opodatkowane na zasadach ogólnych, tj. według 19-proc. stawki CIT, a nie z zastosowaniem karnej stawki 25 proc. Obie te zmiany – podwyższenie stawki CIT z 15 proc. do 19 proc. i opodatkowanie dochodów z najmu krótkoterminowego – pokazują wyraźnie, że ministerstwo wzięło pod uwagę odbiór społeczny funkcjonowania fundacji rodzinnej. W pierwszym przypadku górę wzięły głosy dotyczące sprawiedliwości podatkowej, w drugim przeważyło dążenie do zachowania jak największej bazy mieszkaniowej.

Projekt nowelizacji zmierza też do wprowadzenia karencji, która ma poprzedzać sprzedaż majątku (np. akcji lub udziałów spółek) przez fundację rodzinną. Z najnowszej wersji projektu wynika, że aby nie zapłacić CIT od takiej sprzedaży, fundacja będzie musiała odczekać dwa lata, a nie jak pierwotnie planowano 36 miesięcy.
Cieszy skrócenie okresu lock-up z trzech do dwóch lat w porównaniu z pierwotnym projektem. Dzięki temu legislacja jest spójna i konsekwentna, ponieważ zarówno polskie spółki holdingowe, jak i fundacje rodzinne będą musiały odczekać tyle samo czasu, by skorzystać z preferencji przy sprzedaży udziałów. Samo wprowadzenie lock-upu oceniam pozytywnie. Przemyślany proces sukcesyjny czy restrukturyzacyjny dotyczący majątku powinien być rozpisany na lata. Aczkolwiek prosi się o wprowadzenie wyjątku na wypadek, gdyby pojawiła się konieczność pokrycia nieprzewidzianych wydatków (np. zdrowotnych, edukacyjnych, sukcesyjnych).

A zmiana dotycząca opodatkowania na zasadach ogólnych dochodu uzyskiwanego przez fundacje rodzinne za pośrednictwem „podmiotów transparentnych"?
Należy ją ocenić szczególnie pozytywnie. W porównaniu z pierwotnym projektem dodano zwrot, że opodatkowany na zasadach ogólnych będzie dochód uzyskiwany przez fundacje rodzinne za pośrednictwem „podmiotów transparentnych" „w zakresie, w jakim przychody te nie korzystałyby ze zwolnienia, gdyby były uzyskane bezpośrednio przez fundację rodzinną". To rozwiązuje zasadniczą wątpliwość – czy zwolnienie podatkowe może zostać utrzymane, gdy mamy do czynienia z bezpośrednim uczestnictwem fundacji rodzinnej w pasywnych strukturach inwestycyjnych spełniających te kryteria, np. w zagranicznym funduszu inwestycyjnym, który ma charakter transparentny podatkowo i jednocześnie posiada status alternatywnego funduszu inwestycyjnego albo instytucji wspólnego inwestowania. Jest to zasadniczy gest w kierunku fundatorów, którzy środki zgromadzone w fundacjach rodzinnych w części lokują w takich podmiotach.


fot. Materiały prasowe

dr Łukasz Samojłowicz
radca prawny w dziale doradztwa podatkowego w KPMG w Polsce

Czy czegoś w tym projekcie zabrakło?
W dalszym ciągu nie ma rozwiązań promujących działalność charytatywną fundacji rodzinnych, w szczególności w zakresie szeroko pojętego mecenatu kultury i sztuki. Tymczasem w dojrzałych gospodarkach właśnie filantropia jest integralnym elementem modelu funkcjonowania biznesów rodzinnych. Dobrze byłoby, gdyby polskie przepisy nie tylko dopuszczały, ale premiowały taką działalność fundacji rodzinnych, wpisując ją w ich naturalną społeczną rolę. ©℗

Rozmawiała
Katarzyna Jędrzejewska

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

eprasa.pl 90217b4e7e

Kiedy korepetycje są zwolnione z VAT? NSA wskazał, co ma znaczenie

ORZECZENIE

Izabela Tomaszewska-Gałuszka
izabela.tomaszewska-galuszka@infor.pl

Prywatne korepetycje znów trafiły na wokandę Naczelnego Sądu Administracyjnego. Tym razem wyrok jest korzystny dla podatników. Nie oznacza on jednak, że wszyscy korepetytorzy mogą odetchnąć z ulgą.

Z wyroku wynika, że aby skorzystać ze zwolnienia z VAT, nie wystarczy prowadzić działalności edukacyjnej. Trzeba jeszcze wykazać, że jej cele są podobne do celów realizowanych przez podmioty prawa publicznego.

Korepetycje z przedmiotów ścisłych

Sprawa dotyczyła spółki świadczącej usługi prywatnego nauczania. Obejmują one m.in. indywidualne i grupowe korepetycje z matematyki, fizyki i chemii, zajęcia dla studentów oraz kursy maturalne i przygotowujące do egzaminu ósmoklasisty. Zajęcia prowadzone są zarówno stacjonarnie, jak i zdalnie.

We wniosku o interpretację indywidualną spółka podkreśliła, że jej działalność ma wprawdzie charakter komercyjny, ale program zajęć jest dostosowywany do podstawy programowej oraz wymagań państwowych egzaminów. Wskazała, że jej celem jest jak najlepsze przygotowanie uczniów do egzaminów organizowanych przez państwo. Z tego powodu uważała, że realizuje cele podobne do tych, które przyświecają publicznym placówkom oświatowym.

Co mówią przepisy

Przypomnijmy, że zgodnie z art. 43 ust. 1 pkt 26 ustawy o VAT zwolnione z podatku są usługi edukacyjne świadczone przez:

- jednostki objęte systemem oświaty,
- uczelnie, jednostki naukowe Polskiej Akademii Nauk oraz instytuty badawcze.

Podatnicy uważają, że przepis ten nie odpowiada zakresowi zwolnienia wynikającego z prawa unijnego. Z art. 132 ust. 1 lit. i dyrektywy VAT wynika, że zwolnione z VAT jest kształcenie dzieci lub młodzieży, kształcenie powszechne lub wyższe, kształcenie zawodowe oraz przekwalifikowanie zawodowe prowadzone przez odpowiednie podmioty prawa publicznego lub inne instytucje działające w tej dziedzinie, których cele uznane są za podobne przez dane państwo członkowskie.

Zdaniem podatników polski przepis nie w pełni oddaje regulację unijną i właściwa implementacja powinna polegać na uzależnieniu zwolnienia z VAT od celu, dla którego zostało ono ustanowione.

Fiskus wymaga kontroli państwa

Organy podatkowe są innego zdania. W ich ocenie podatnik musi spełnić warunek podmiotowy zwolnienia. Prywatna instytucja może mieć cele podobne do celów podmiotów prawa publicznego tylko wtedy, gdy jej działalność odpowiada standardom edukacji prowadzonej pod kontrolą państwa. Chodzi o zapewnienie jakości świadczeń, właściwego poziomu cen i zakresu programowego odpowiadającego celom realizowanym przez państwowe instytucje edukacyjne – uzasadnia skarbówka.

Tak też było w tej sprawie. Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej stwierdził, że spółka, która komercyjnie udziela korepetycji, nie może skorzystać ze zwolnienia, ponieważ nie działa pod kontrolą państwa (np. nie jest podmiotem działającym w publicznym systemie oświaty). Kontrola ta – jak podkreślił – ma na celu zapewnienie jakości świadczeń oraz realizację określonej polityki edukacyjnej.

Kontrola państwa niekonieczna

Spółka wygrała w sądach. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie (sygn. akt III SA/Wa 2622/22) zauważył, że dyrektywa VAT nie wyklucza skorzystania ze zwolnienia przez prywatne podmioty świadczące komercyjne usługi edukacyjne. Sam zarobkowy charakter działalności nie oznacza bowiem, że nie może ona służyć celowi publicznemu. Warunkiem jest to, aby cele takiego podmiotu były podobne do celów realizowanych przez podmioty prawa publicznego – wyjaśnił sąd I instancji.

Nie zgodził się z fiskusem, że dla zastosowania zwolnienia konieczne jest prowadzenie kształcenia pod kontrolą państwa. Wskazał, że prawo unijne nie uzależnia zwolnienia od takiego kryterium. Istotne jest podobieństwo celów, a nie formalne podleganie kontroli państwa.

Komercyjne usługi mogą być zwolnione z VAT

NSA również przyznał rację spółce. Uznał, że komercyjny charakter usług edukacyjnych sam w sobie nie wyklucza zwolnienia z VAT. Sąd zwrócił uwagę na to, że spółka dostosowywała zakres zajęć i metody nauczania do wymagań państwowych egzaminów, analizowała podstawę programową i opracowywała na jej podstawie własne materiały. Prowadziła zajęcia z tych samych przedmiotów, które są nauczane w publicznych szkołach. Dlatego przysługuje jej zwolnienie z VAT.

– Trudno nie zgodzić się z tym wyrokiem – komentuje Marcin Baj, doradca podatkowy w Kancelarii LTCA, który był pełnomocnikiem spółki. Zwolnienie – jak mówi – leży w interesie społecznym, ponieważ ma służyć poszerzeniu dostępu do edukacji. – Podmiot, który będzie mógł skorzystać ze zwolnienia z VAT, będzie mógł obniżyć cenę swoich usług, co może pozytywnie wpłynąć na ich dostępność także dla osób o szczuplejszych zasobach finansowych – komentuje ekspert. ©℗

ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 25 sierpnia 2026 r., sygn. akt I FSK 2207/23

Badania kliniczne. Kiedy wykazać przychód podatkowy?

ORZECZENIE

Katarzyna Jędrzejewska
katarzyna.jedrzejewska@infor.pl

Przychód z tytułu wykonania badań klinicznych należy rozpoznać w momencie otrzymania od sponsora zaakceptowanego zestawienia lub zestawienia końcowego – orzekł WSA w Poznaniu.

Chodziło o spółkę, która świadczy usługi w ramach umów na badania kliniczne. Stronami umów są: spółka jako placówka medyczna (udostępniająca powierzchnię i zaplecze medyczne do badań), sponsor, czyli podmiot odpowiedzialny za podjęcie, prowadzenie i finansowanie badania klinicznego, oraz lekarz mający właściwe kwalifikacje, doświadczenie i wiedzę.

Spółka uważała, że skoro jej usługa musi zostać zaakceptowana przez sponsora, to przychód podatkowy należy rozpoznać w momencie przyjęcia częściowego wykonania usługi, czyli otrzymania zestawienia od sponsora, na podstawie którego będzie mogła wystawić fakturę. Zaznaczyła, że sponsor wstrzymuje wypłatę części wynagrodzenia, oczekując spełnienia wszystkich warunków określonych umową. Tę część należy więc uwzględnić w fakturze końcowej – twierdziła spółka.

Nie zgodził się z nią dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej. W interpretacji z 10 października 2022 r. (sygn. 0111-KDIB1-2.4010.496.2022.1.EJ) stwierdził, że zgodnie z art. 12 ust. 3a ustawy o CIT momentem powstania przychodu jest dzień, w którym zostaje wykonana dana część usługi, dla której określono zapłatę.

Interpretację tę uchylił WSA w Poznaniu. Zwrócił uwagę na to, że badanie kliniczne jest usługą długotrwałą. Co istotne, bez zweryfikowania i zatwierdzenia procedur przez sponsora badań klinicznych spółce nie przysługuje roszczenie o wypłatę wynagrodzenia. Przychód powstaje więc w momencie otrzymania od sponsora zaakceptowanego zestawienia lub zestawienia końcowego – orzekł sąd.

Wyrok jest nieprawomocny. ©℗

ORZECZNICTWO

Wyrok WSA w Poznaniu z 9 września 2026 r., sygn. akt I SA/Po 1216/26

KOMUNIKATY

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

KRAJOWY OŚRODEK WSPARCIA ROLNICTWA
Oddział Terenowy w Olsztynie

ogłasza (I) przetarg ustny nieograniczony (licytacja) na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej. Działka położona jest w województwie warmińsko-mazurskim, powiecie lidzbarskim, gminie Lubomino, obrębie Wilczkowo, oznaczona w ewidencji gruntów jako:

- działka nr **136/46** o powierzchni **5,0796 ha.**

Przedmiotowa nieruchomość położona jest w rozłogu gruntów rolnych i leśnych, około 1000 m od zwartej zabudowy wsi Wilczkowo oraz 250 m od zabudowy kolonialnej. Nieruchomość przeznaczona jest w planie zagospodarowania na cele tj. – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej z usługami towarzyszącymi. Działka posiada pośredni dostęp do drogi wojewódzkiej Dobre Miasto – Miłakowo poprzez gminną drogę gruntową. Teren nieruchomości w większości płaski, miejscami pagórkowaty. Przez teren działki w jej części północnej przebiega sieć wodociągowa, kanalizacyjna i telekomunikacyjna.

Cena sprzedaży nieruchomości wynosi: **751.500,00 zł** ***(słownie: siedemset pięćdziesiąt jeden tysięcy pięćset złotych)***

Wadium wynosi: 80.000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu **9 października 2026 roku, o godz. 10:00** w siedzibie Oddziału Terenowego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w Olsztynie, ul. Głowackiego 6, sala 34.

Szczegółowe informacje dotyczące przedmiotowej nieruchomości oraz pełną treść wykazu można uzyskać w Siedzibie Oddziału Terenowego KOWR w Olsztynie, ul. Głowackiego 6, pok. 24, tel. 89-524-89-08 w godz. 7.30 do 15.30 każdego dnia roboczego, lub w Sekcji Zamiejscowej w Lidzbarku Warmińskim tel. 89-767-78-10, a także na stronie internetowej: https://www.gov.pl/web/kowr.

WI-III.7840.9.1.2026.EL.n

Gdańsk, 18 września 2026 r.

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 3 ust. 1, art. 10 ust. 1 ustawy z dnia 19 lipca 2019 r. o inwestycjach w zakresie budowy Muzeum Westerplatte i Wojny 1939 – Oddziału Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku (Dz. U. z 2024 r. poz. 100) oraz art. 10, art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691) i art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 03 października 2008r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670 ze zm.)

Wojewoda Pomorski zawiadamia,

że na wniosek złożony w dniu 02.04.2026 r. przez inwestora: Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, Pl. Władysława Bartoszewskiego 1, 80-862 Gdańsk, reprezentowanego przez panią Martę Dudzińską, wydał **w dniu 17 września 2026 r.decyzję nr 1zwimw/2026/EL o zezwoleniu na realizację części inwestycji w zakresie budowy Muzeum Westerplatte i Wojny 1939 – Oddziału Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, na części działek ewid. 19, 25/1, 25/3, 25/4, 28/2, 68 obręb 0062 w Gdańsku na terenie Westerplatte,**

w następującym zakresie:

a) roboty budowlane w ramach zadania Budowa Muzeum Westerplatte i Wojny 1939 – Oddziału Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku na Westerplatte na terenie części działek ewid. nr 19, 25/1, 25/3, 25/4, 28/2, 68 obręb ewid. 0062 w Gdańsku;
b) oczyszczenie terenu z materiałów niebezpiecznych i wybuchowych pochodzenia wojskowego na terenie części dz. ewid. nr 25/6 powstałej po podziale działki nr 25/1, obręb ewid. 0062 w Gdańsku,

na poniżej określonych nieruchomościach gruntowych położonych w województwie pomorskim, w jednostce ewidencyjnej [220601_1] Gdańsk, obręb 0062:

Wykaz działek położonych w liniach rozgraniczających teren inwestycji – działki nr: 25/6 (25/1), 25/3, 25/4, 28/2, 68.

Wykaz działek, z których korzystanie będzie ograniczone, dla realizacji prac objętych obowiązkiem budowy lub przebudowy istniejącej sieci uzbrojenia terenu – działka nr 19.

* w nawiasach podano numery działek przed podziałem według oznaczenia w katastrze nieruchomości.

Ww. decyzja posiada rygor natychmiastowej wykonalności.

Z treścią wyżej wymienionej decyzji można zapoznać się w Wydziale Infrastruktury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, 80-810 Gdańsk przy ul. Okopowej 21/27, **po telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. 58 30 77 483.**

Treść decyzji została również zamieszczona na okres 14 dni, licząc od dnia 18 września 2026 r., w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego: https://www.gov.pl/web/uw-pomorski/obwieszczenia-wojewody-pomorskiego-z-zakresu-wydzialu-infrastruktury5

Od decyzji służy odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki, za pośrednictwem Wojewody Pomorskiego, w terminie 14 dni od dnia obwieszczenia.

Zgodnie z art. 28 ust. 3 ustawy o inwestycjach w zakresie budowy Muzeum Westerplatte i Wojny 1939 – Oddziału Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazać dowody uzasadniające to żądanie.

eprasa.pl 90217b4e7e

OGŁOSZENIE O PRZETARGU NA ZBYCIE UDZIAŁÓW SPÓŁKI STASZOWSKIE CENTRUM PRZEDSIĘBIORCZOŚCI SP. Z O. O.

Burmistrz Miasta i Gminy Staszów (zwany dalej: Organizatorem) zaprasza do składania ofert nabycia udziałów w Spółce Staszowskie Centrum Przedsiębiorczości Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Staszowie.

I. Oznaczenie ilości sprzedawanych udziałów i podstawowe dane identyfikacyjne Spółki.
Podstawowe informacje dotyczące Spółki:
Staszowskie Centrum Przedsiębiorczości Sp. z o.o. (dalej zwane: „Spółka" lub „SCP"), zostało utworzone w 2016 r.
Siedziba Spółki mieści się w Staszowie (28-200), ul. Krakowska 51A.
Spółka została zarejestrowana w Krajowym Rejestrze Sądowym pod numerem KRS 0000644392.
SCP posiada kapitał zakładowy o wartości 1 670 000,00 zł, który dzieli się na 3 340 udziałów, o wartości 500 zł każdy.
Wszystkie udziały posiada Gmina Staszów.
Oferty muszą dotyczyć 100% udziałów.
Wybrany Nabywca nabędzie wszystkie udziały Sprzedającego na podstawie jednej czynności prawnej objętej jedną umową sprzedaży.

II. Miejsce i osoba uprawniona do udzielenia informacji na temat oferty
Osoba upoważniona do kontaktu w sprawach związanych z niniejszym przetargiem:
Prezes Zarządu Spółki Pan Artur Sularz tel, +48 512 467 943, e-mail: biuro@scp.biz.pl
Miejsce udzielenia informacji: siedziba Spółki, ul. Krakowska 51A Staszów, w godz. 800 - 1500 (po wcześniejszym telefonicznym umówieniu się przez zainteresowanych oraz uprzednim podpisaniu przez umocowanych przedstawicieli zobowiązania do zachowania poufności).

III. Termin, miejsce i forma składania ofert oraz wskazanie terminu związania ofertą.
1. Termin składania ofert: 2 listopada 2026 r. godz. 14:00 (liczy się data i godzina wpływu oferty do Urzędu)
2. Oferty pisemne składane muszą być w zamkniętych kopertach w Urzędzie Miasta i Gminy w Staszowie (biuro podawcze) z adnotacją: „Oferta na zakup udziałów Staszowskiego Centrum Przedsiębiorczości Sp. z o.o. z siedzibą w Staszowie, nie otwierać przed 2 listopada 2026 r. godz. 14:30."
3. Czas związania ofertą 180 dni od dnia otwarcia ofert.

IV. Minimalna cena sprzedaży – cena wywoławcza
1. Wskazana cena wywoławcza to **1 714 371,00 zł**
2. Wybrana zostanie oferta o najwyższej cenie.

VI. Wysokość wadium oraz termin, miejsce i forma jego wniesienia
1. Przystępując do przetargu Oferent do dnia 30 października 2026 r. zobowiązany jest wnieść wadium w formie pieniężnej, w wysokości **171 437,10 zł** (słownie: sto siedemdziesiąt jeden tysięcy czterysta trzydzieści siedem złotych 10/100.) stanowiące 10 % ceny wywoławczej na konto nr: **37 1030 1508 0000 0008 2423 1004**
2. Datą wniesienia wadium jest data uznania rachunku Organizatora. Wymóg wniesienia wadium zostanie uznany za spełniony, jeżeli kwota wadium wpłynie na rachunek wskazany najpóźniej w terminie składania ofert.
3. Po dokonaniu wyboru oferty wadium wniesione przez wybranego Oferenta zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia udziałów.
4. Wadia wniesione uprzednio przez pozostałych Oferentów zostaną niezwłocznie zwrócone, nie później niż w terminie 5 dni od daty wyboru wiążącej oferty.
5. Wadium nie podlega zwrotowi gdy wybrany Oferent nie przystąpi do podpisania umowy sprzedaży udziałów Spółki.

VII. Miejsce i termin otwarcia ofert
1. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 2 listopada 2026 r. **o godz. 14:30**, pok. Nr 10A w siedzibie Organizatora.
2. Organizator zastrzega możliwość niewybrania żadnej oferty lub unieważnienia przetargu.
3. O wyniku przetargu Oferenci zostaną niezwłocznie poinformowani pisemnie.

VIII. Warunki jakie powinna spełniać składana oferta
Oferty nabycia udziałów powinny być sporządzone w języku polskim i zawierać w szczególności:
1. Dane Oferenta: imię, nazwisko i adres lub nazwę (firmę) i siedzibę, Regon, NIP, adres korespondencyjny i adres e-mail, numer telefonu.
2. Wypis z Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej lub odpis z Krajowego Rejestru Sadowego (jeżeli dotyczy).
3. Oferowaną cenę nabycia 100 % udziałów Spółki - nie niższą niż cena wywoławcza.
4. Oświadczenie Oferenta o wyrażeniu zgody na jednorazową płatność za nabywane udziały.
5. Oświadczenie Oferenta, że zapoznał się z sytuacją Spółki i nie wnosi uwag co do praw i obowiązków wynikających z tytułu nabywanych udziałów.
6. Dowód wniesienia wadium.
7. Oświadczenie o związaniu ofertą do chwili podpisania umowy sprzedaży ze zbywającym, nie krócej niż 180 dni od dnia otwarcia ofert.

IX. Kryterium wyboru oferty
1. Komisja dokona oceny złożonych ofert pod względem formalnym oraz merytorycznym.
2. Tylko oferty spełniające warunki formalne mogą zostać przyjęte. Oferty nie spełniające tych warunków zostają odrzucane. Wadium jest zwracane (niezwłocznie, nie dłużej niż 5 dni).
3. Wybrana zostaje oferta o najwyższej cenie, spełniająca warunki formalne.

X. Termin zawarcia umowy sprzedaży udziałów i sposób zapłaty ceny
1. Umowa sprzedaży udziałów zostanie podpisana w terminie 21 dni od dnia powiadomienia Oferenta o dokonanym wyborze jego oferty.
2. Cena sprzedaży winna zostać zapłacona jednorazowo na rachunek **48 1030 1508 0000 0008 2423 1000** do dnia zawarcia umowy zbycia udziałów.
3. Wszelkie koszty związane z zawarciem umowy sprzedaży udziałów ponosi nabywca udziałów.

XI. Postanowienia końcowe
1. Zastrzega się prawo do zmiany niniejszego ogłoszenia bez podania przyczyny.
2. Postępowanie przetargowe może zostać zamknięte bez podania przyczyny w każdym jego etapie.
3. W przypadku nie wybrania oferty lub zakończenia procedury, które nie zakończy się podpisaniem umowy sprzedaży dopuszcza się ogłoszenie kolejnego przetargu lub innej przewidzianej prawem procedury wyboru kupującego.
4. Warunki sprzedaży (w tym cenę wywoławczą) dla nowego przetargu będą ustalone osobno przez Burmistrza Miasta i Gminy Staszów.
5. Oferenci ponoszą koszty związane ze swoim udziałem w przetargu.
6. Organizatorzy nie będą ponosili wobec oferentów jakiejkolwiek odpowiedzialności w związku z zamknięciem Przetargu bez wybrania którejkolwiek oferty.
7. W przypadku zamknięcia Przetargu bez wybrania którejkolwiek oferty, Oferenci nie będą podnosić wobec Organizatorów jakichkolwiek roszczeń dotyczących zwrotu kosztów (w tym w szczególności kosztów doradców) związanych z ich uczestnictwem w Przetargu oraz przygotowaniem dokumentacji składanej przez nich w toku Przetargu.
8. Do przeprowadzenia procedury związanej z wyłonieniem kupującego Burmistrz Miasta i Gminy Staszów powoła Komisję.
9. Procedurę Przetargu, określa PROCEDURA WYŁONIENIA NABYWCY UDZIAŁÓW SPÓŁKI STASZOWSKIE CENTRUM PRZEDSIĘBIORCZOŚCI SP. Z O. O. W TRYBIE PRZETARGU

BURMISTRZ
/dr Leszek Kopeć/

Załącznik:

1. PROCEDURA WYŁONIENIA NABYWCY UDZIAŁÓW SPÓŁKI STASZOWSKIE CENTRUM PRZEDSIĘBIORCZOŚCI SP. Z O. O. W TRYBIE PRZETARGU

Procedura stanowiąca załącznik do Ogłoszenia o przetargu na zbycie udziałów Spółki SCP Sp. z o.o. oraz Regulamin określający zasady i tryb pracy komisji przetargowej jest dostępny na stronie internetowej: www.bip.staszow.pl w zakładce „Ogłoszenia" oraz w Portalu informacyjnym Urzędu Miasta i Gminy w Staszowie w zakładce „Ogłoszenia i Komunikaty".

BURMISTRZ GRODZISKA MAZOWIECKIEGO informuje, że na elektronicznej tablicy ogłoszeń (ETO) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Grodzisku Mazowieckim przy ul. T. Kościuszki 12a oraz na stronach internetowych www.grodzisk.pl i www.bip.grodzisk.pl, zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o III przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż niewyodrębnionego prawnie lokalu mieszkalnego nr 11 o pow. 34,00 m2 w budynku zlokalizowanym przy ul. Wólczyńskiej 10A w Grodzisku Mazowieckim Do lokalu przynależy piwnica o pow. użytkowej 6,70 m2. Sprzedaż lokalu następuje wraz z udziałem 4070/222214 w nieruchomości wspólnej, którą stanowi działka ewidencyjna 96/2 obręb nr 0041 oraz części budynku i urządzenia niesłużące wyłącznie do użytku właścicieli lokali. Dla terenu, na którym zlokalizowany jest budynek nie ma obowiązującego MPZP. Lokal znajduje się na II piętrze w budynku mieszkalnym wielorodzinnym. Składa się z kuchni, pokoju, przedpokoju i łazienki z WC. Lokal wyposażony jest w instalacje: wodociągową, kanalizacyjną, elektryczną oraz gazową. Ogrzewanie indywidualne dla lokalu. **Cena wywoławcza - 335.000 zł, wadium - 33.500 zł.** Sprzedaż lokalu zwolniona jest od podatku VAT na mocy art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U.2025.755 ze zm.) **Przetarg odbędzie się w dniu 10.11.2026 r. o godz. 11:00** w budynku Willi Niespodzianka w Grodzisku Maz. przy ulicy T. Kościuszki 12 w sali na parterze. Wadium należy wpłacić na konto Urzędu Miejskiego nr 88 1240 6348 1111 0010 4058 8554 Bank Pekao S.A Warszawa do dnia 03.11.2026 r. Informacje: Urząd Miejski w Grodzisku Maz., Wydział Gospodarki Nieruchomościami, tel. 22 463 46 28, 516 541 391.

AUTOPROMOCJA

Ogłoszenia przetargowe

urzędów miast i gmin

GAZETA + INTERNET

Ewa Gromek-Tyburska
ewa.gromek@infor.pl
tel. + 48 510 024 764

Kinga Cikacz
kinga.cikacz@infor.pl
tel. + 48 668 450 116

Ewa Micek
ewa.micek@infor.pl
tel. + 48 519 337 889

Zarząd Dzielnicy Śródmieście Miasta Stołecznego Warszawy informuje,

że 23 września 2026 r. na stronie internetowej Urzędu Dzielnicy Śródmieście Miasta Stołecznego Warszawy www.srodmiescie.um.warszawa.pl, został zamieszczony wykaz o numerze 1/2026, o przeznaczeniu do sprzedaży pomieszczenia strychu, po przebudowie i adaptacji na cele mieszkalne, przyłączonego do nieruchomości lokalowej nr 9 w budynku położonym przy ul. Mostowej 23/25 w Warszawie wraz z prawem własności ułamkowej części gruntu. Wykaz został również wywieszony na okres 21 dni na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy (ETO) www.eto.um.warszawa.pl.

WI-V.747.5.9.2026.AS.h

Gdańsk, 21 września 2026 r.

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 10 ust. 1 i 2b ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (tj. Dz. U. z 2024 r. poz. 1199), zwanej dalej „u.i.s.p.", oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks Postępowania Administracyjnego (tj. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) oraz na podstawie art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.),

Wojewoda Pomorski zawiadamia,

że zgodnie z art. 5 ust. 1 u.i.s.p., po rozpatrzeniu wniosku ENERGA-OPERATOR S.A., reprezentowanej przez Panią Agnieszkę Breska, nr 8315/4P/ABr/1553/2026 z dnia 21 kwietnia 2026 r., Wojewoda Pomorski w dniu 17 września 2026 r. wydał decyzję nr WI-V.747.5.9.2026.AS o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej dla przedsięwzięcia pn.:

„Przebudowa linii napowietrznej WN 110 kV relacji Żarnowiec – Bożepole", na terenie działek ewidencyjnych nr:

- **powiat pucki, gmina Krokowa, obręb 0020 Tyłowo:** 246/1, 247/9, 263/5, 265/4, 267, 268, 285/6, 286, 287, 288, 301/2, 317, 318, 319, 322/5, 375/5, 397, 398, 694, 70/5,
- **powiat wejherowski, gmina Gniewino, obręb 0003 Czymanowo:** 144/5, 145/33, 146, 147/7, 149/6, 152/12, 152/17, 152/20, 152/3, 156/9, 245, 246, 262, 284,
- **powiat wejherowski, gmina Gniewino, obręb 0011 Rybno:** 103/1, 108/1, 109/2, 11, 112/1, 112/2, 113/1, 123/13, 280/21, 55, 74, 84, 85, 86/12, 86/17, 86/18, 91/10, 92/1, 94, 95/4,
- **powiat wejherowski, gmina Gniewino, obręb 0014 Słuszewo:** 114, 119/21, 122, 20/1, 20/2, 20/5, 22, 23, 25, 56/10, 59, 60/5, 73/2, 74, 75, 81/2, 92/2,
- **powiat wejherowski, gmina Luzino, obręb 0003 Kębłowo:** 142/10, 142/8, 143, 144, 145, 146, 147/8, 148, 149/16, 150/1, 150/2, 151, 170, 173, 174, 177, 179, 180, 183, 191, 198, 199, 202, 207, 208, 21/4, 210, 211, 219, 22, 23, 75/3, 75/4, 76, 77, 84,
- **powiat wejherowski, gmina Luzino, obręb 0009 Zelewo:** 100/1, 100/2, 113, 114, 115, 118, 119/1, 119/2, 119/4, 130, 131, 135, 136, 137, 138/4, 139, 142, 145, 146, 147, 163, 164, 167, 178/3, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195/3, 195/4, , 196/2, 196/3, 196/4, 196/5, 196/7, 196/8, 196/9, 281/4, 282/11, 283, 284/2, 285/37, 286/8, 91/4, 99,
- **powiat wejherowski, gmina Łęczyce, obręb 0001 Bożepole Małe:** 10, 11/1, 11/2, 13, 14, 15/6, 293/6, 293/7, 293/8, 293/9, 64/16, 69, 8, 9,
- **powiat wejherowski, gmina Łęczyce, obręb 0002 Bożepole Wielkie:** 100, 23/33, 23/34, 23/35, 23/38, 26/1, 27, 55, 56, 58, 61, 64/30, 66/2, 66/9, 67/6, 82/35, 82/4,
- **powiat wejherowski, gmina Łęczyce, obręb 0004 Chmieleniec:** 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190/5, 190/6, 191, 219, 266, 267, 45, 63, 68/12, 68/5, 72, 73/8, 77/1, 78/2, 79/21, 79/27, 79/28, 79/30,
- **powiat wejherowski, gmina Łęczyce, obręb 0018 Strzebielino:** 10, 103/1, 141/1, 141/10, 142, 143, 144/1, 144/2, 145, 164, 167, 168/1, 169, 175, 29, 31/5, 33, 34, 37, 38, 39, 433, 695,
- **powiat wejherowski, gmina Wejherowo, obręb 0007 Kniewo:** 11, 12/8, 3, 35, 36/3, 36/4, 37, 38, 4/10, 4/11, 4/12, 4/9, 41, 7, 9/1, 9/2,
- **powiat wejherowski, gmina Wejherowo, obręb 0017 Zamostne:** 13, 14, 15, 210, 35, 44, 6, 7.

W związku z powyższym zawiadamia się strony postępowania, że mogą zapoznać się z wyżej wymienioną decyzją w Wydziale Infrastruktury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku przy ul. Okopowej 21/27, **po telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. 58 30-77-286.**

Treść decyzji została również zamieszczona, na okres 14 dni licząc od dnia 22 września 2026r., w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego: https://www.gov.pl/web/uw-pomorski/obwieszczenia-wojewody-pomorskiego-z-zakresu-wydzialu-infrastruktury5

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 25 ust. 1 u.i.s.p. przedmiotowa decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Zgodnie z art. 25 ust. 2 u.i.s.p. od ww. decyzji służy odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Pomorskiego, w terminie 14 dni od dnia, w którym za dokonane uznane zostanie zawiadomienie o wydaniu decyzji w drodze obwieszczenia. Zgodnie z art. 10 ust. 2a u.i.s.p., zawiadomienie, o którym mowa powyżej, uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim. Odwołanie powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie (art. 25 ust. 3 u.i.s.p.).

eprasa.pl 90217b4e7e

Kolejny etap kompleksowej reformy spółdzielni mieszkaniowych

SPÓŁDZIELNIE Resort rozwoju **nie ugiął się pod falą krytyki,** jaka spadła na niego po tym, jak zaprezentował projekt zmian w ustawie o spółdzielniach mieszkaniowych. Nadal forsuje rozwiązania dotyczące zakazu wykupu mieszkań lokatorskich na własność oraz ograniczenia możliwości odmowy udostępnienia dokumentów spółdzielni

Renata Krupa-Dąbrowska
renata.krupa-dabrowska@infor.pl

Na początku października Rada Ministrów zajmie się propozycją dużej nowelizacji ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych. Resort rozwoju chwali się, że projekt, przyjęty 17 września przez Stały Komitet Rady Ministrów, wzmacnia prawa członków spółdzielni i zwiększa ich dostęp do informacji o działalności spółdzielni. Tymczasem projekt zawiera także rozwiązania, które są mocno krytykowane. Projektodawcy nie zamierzają jednak z nich rezygnować.

Spółdzielnie bez tajemnic

Jedna z najważniejszych zmian dotyczy dostępu do dokumentów spółdzielni. Dziś art. 8 ze zn. 1 ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 889; dalej: u.s.m.) przyznaje takie uprawnienia członkom spółdzielni. Po wejściu w życie proponowanych rozwiązań z dokumentami będą mogli zapoznawać się również właściciele lokali, którzy nie są członkami spółdzielni, a także osoby posiadające spółdzielcze własnościowe prawa do lokali lub określone roszczenia wynikające z umów czy przydziałów. Prawo to obejmie m.in. statuty i regulaminy, uchwały organów spółdzielni, faktury oraz umowy zawierane przez spółdzielnię z zewnętrznymi podmiotami, jeżeli dotyczą nieruchomości, w której znajduje się lokal danej osoby.

Resort rozwoju uzasadnia propozycję zmiany potrzebą zapewnienia członkom realnej kontroli nad sposobem gospodarowania pieniędzmi spółdzielni. Umowy z firmami remontowymi, dostawcami usług czy innymi kontrahentami mogą bowiem bezpośrednio wpływać na koszty ponoszone przez mieszkańców. Ministerstwo wskazuje, że szeroki dostęp do dokumentów pozwoli sprawdzić, czy spółdzielnia gospodaruje swoim majątkiem w sposób racjonalny, a także ułatwi ocenę pracy zarządu, m.in. przy zatwierdzaniu sprawozdań finansowych czy udzielaniu absolutorium.

Projektowana nowelizacja wprowadzi również obowiązek prowadzenia przez spółdzielnie wykazu zawieranych umów. Nie będą w nim jednak zamieszczane umowy o pracę ze względu na ochronę prywatności i danych osobowych pracowników. Proponowane rozwiązanie od początku krytykowały spółdzielnie. Niewiele jednak to dało. Jedyną istotną korektą było podniesienie z 500 do 1000 zł wartości umów, które mają trafiać do wykazu.

W opinii Łukasza Zaprawy, radcy prawnego związanego z Unią Spółdzielców Mieszkaniowych w Polsce, najbardziej niebezpiecznym rozwiązaniem jest brak możliwości odmowy udostępnienia dokumentów posiadanych przez spółdzielnię w sytuacji, gdy istnieje uzasadniona obawa, że zostaną one wykorzystane na jej szkodę albo na szkodę jej członków.

– Pod pozorem transparentności spółdzielcy zostają pozbawieni ochrony swoich danych, a spółdzielnia – tajemnicy przedsiębiorstwa i tajemnicy handlowej. To też świetna wiadomość dla konkurencji. Wystarczy, że znajdzie słupa w postaci członka spółdzielni, który wystąpi o udostępnienie konkretnych umów, faktur czy innych dokumentów, a następnie informacje te trafią do podmiotu konkurencyjnego. W efekcie spółdzielnia będzie miała znacznie mniejsze możliwości ochrony swoich interesów niż inne podmioty działające na rynku – twierdzi mec. Łukasz Zaprawa. Jego zdaniem jest to szczególnie niebezpieczne w przypadku umów z wykonawcami. Spółdzielnie korzystają z efektu skali i dzięki temu mogą wynegocjować bardzo dobre warunki remontów, konserwacji, utrzymania czy sprzątania. Jeżeli wszystkie te umowy staną się publicznie dostępne, kontrahenci innych podmiotów będą mogli zobaczyć, jakie ceny i warunki udało się wynegocjować spółdzielni.

– Wyobraźmy sobie firmę, która sprząta bloki w spółdzielni, a jednocześnie obsługuje biurowiec w Warszawie. Jeżeli właściciel biurowca zobaczy, że spółdzielnia płaci tej firmie zupełnie inną stawkę, może zażądać od wykonawcy obniżenia swojej ceny. Tylko że spółdzielnia nie działa dla zysku. Ona zarządza majątkiem swoich członków i utrzymuje się z pieniędzy, które wpłacają mieszkańcy. Jeżeli odbierzemy jej możliwość negocjowania korzystnych warunków i ochrony tych umów, ostatecznie zapłacą za to właśnie mieszkańcy – ostrzega Zaprawa. Prawnik przypomina, że nawet podmioty publiczne mają prawo do tajemnicy przedsiębiorstwa, jeżeli ujawnienie informacji mogłoby zaszkodzić przedsiębiorstwu. Tymczasem spółdzielnie mogą zostać pozbawione podobnego instrumentu ochrony. W praktyce oznacza to również ryzyko ujawnienia tajemnicy handlowej nie tylko samej spółdzielni, ale także jej kontrahentów.

Łukasz Zaprawa ma też bardzo poważne obawy dotyczące bezpieczeństwa. W dokumentacji spółdzielni znajdują się informacje dotyczące infrastruktury technicznej, m.in. sieci gazowych, wodociągowych czy miejsc ujęć wody. Budynki spółdzielni mają być zaliczane do infrastruktury służącej ochronie ludności.

– Z jednej strony państwo mówi o konieczności zwiększania bezpieczeństwa i przygotowania na różnego rodzaju zagrożenia, a z drugiej strony proponuje rozwiązania, które mogą prowadzić do szerokiego ujawniania informacji dotyczących infrastruktury. To jest dla mnie całkowicie niezrozumiałe – wytyka brak konsekwencji mec. Zaprawa.

Zakaz wykupu

Projekt przewiduje, że nowych lokatorskich mieszkań nie będzie można wykupić na własność.

– Zgodnie ze strategią mieszkaniową dla Polski, którą w marcu przedstawił minister finansów Andrzej Domański, chcemy włączyć spółdzielnie mieszkaniowe do ogólnopolskiego programu budownictwa społecznego – tak mówił po posiedzeniu Komitetu Stałego Rady Ministrów Tomasz Lewandowski, wiceminister rozwoju i technologii.

Zdaniem samych spółdzielni jest to jednak kolejny przykład regulacji szkodliwej dla członków spółdzielni.

– Jeżeli rzeczywiście chcemy pobudzać rozwój budownictwa lokatorskiego, nie można jednocześnie odbierać ludziom perspektywy uzyskania w przyszłości prawa odrębnej własności. Wielokrotnie spotykałem się z sytuacją, w której na walnym zgromadzeniu członkowie spółdzielni rozważali zgodę na realizację budownictwa lokatorskiego. Pierwszym pytaniem członków w takich sytuacjach jest zazwyczaj to, czy w przyszłości będą mieli możliwość przekształcenia spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokalu w prawo odrębnej własności, oczywiście po spełnieniu ustawowych warunków – mówi Piotr Pałka, radca prawny związany ze Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni Mieszkaniowych RP. Według niego, jeżeli tę możliwość im się odbierze, będzie to oznaczało osłabienie zainteresowania budownictwem lokatorskim.

– W projekcie przewidziano rozwiązanie przejściowe. Jeżeli spółdzielnia uzyskała ostateczne pozwolenie na budowę przed wejściem ustawy w życie albo w określonym okresie po jej wejściu w życie, możliwość zastosowania dotychczasowych zasad ma zostać zachowana – zauważa mec. Pałka.

Kadencyjność prezesów

To, co rozgrzewa emocje do czerwoności w spółdzielczości, to propozycja wprowadzenia kadencyjności zarządów i rad nadzorczych. Projekt zakłada pięcioletnią kadencję w odniesieniu do zarządów (pierwotnie miały to być cztery lata). Jednocześnie projektodawcy chcą wprowadzić kontrowersyjny sposób regulowania kadencyjności rad nadzorczych.

– Ministerstwo rozwoju proponuje uchylenie zasady, zgodnie z którą tej samej osobie nie wolno pełnić funkcji członka rady nadzorczej dłużej niż przez dwie następujące po sobie kadencje. Jest to jawne odejście od zasady rotacyjności rad nadzorczych, która gwarantuje różnym członkom sprawowanie nadzoru nad spółdzielnią – komentuje Pałka.

Obecnie kadencja rady nadzorczej może trwać maksymalnie trzy lata, przy czym statut może ten okres skrócić. Jeżeli ktoś pełni w tym organie funkcję dwa razy z rzędu, musi nastąpić przerwa obejmująca co najmniej jedną kadencję.

– Wprowadzenie kadencyjności zarządów ma ograniczyć wieloletnie sprawowanie funkcji. Dlaczego zatem równocześnie likwiduje się ograniczenie dotyczące wieloletniego sprawowania funkcji w radach nadzorczych? Jest to tym bardziej niezrozumiałe, że rada nadzorcza zazwyczaj ma wpływ na wybór członków zarządu. Jeżeli więc te same osoby mogą przez wiele kolejnych lat pozostawać w radzie nadzorczej, to mogą również przez wiele lat uczestniczyć w podejmowaniu decyzji dotyczących obsady zarządu – zastanawia się nad logiką proponowanych przez resort rozwiązań mecenas Pałka.

Z kolei Grzegorz Abramek, radca prawny, zastępca prezesa Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Mieszkaniowych w Warszawie, uważa, że największym zagrożeniem jest projektowany art. 8^4 u.s.m.

– Zgodnie z tym przepisem mandat członka zarządu wygasa z dniem następującym po upływie kadencji, bez możliwości przedłużenia do czasu wyboru następcy. Jeżeli w ciągu czterdziestu pięciu dni nowy zarząd nie zostanie wybrany, związek rewizyjny ma obowiązek, a nie możliwość, wystąpić do sądu o ustanowienie kuratora. Projekt nakazuje przy tym przyjąć, że prowadzenie spraw przez zarząd po upływie kadencji wypełnia przesłankę braku organu. Rządowe Centrum Legislacji i minister sprawiedliwości zgodnie wskazują, że jest to fikcja prawna sprzeczna z art. 42 par. 1 kodeksu cywilnego. Resorty proponowały rozwiązanie łagodniejsze: mandat trwa do wyboru następcy, nie dłużej jednak niż sześć miesięcy, a kurator pojawia się dopiero wtedy, gdy ten mechanizm zawiedzie. Propozycji jednak nie przyjęto – zauważa mec. Grzegorz Abramek.

Zgodnie z przywołanym przepisem k.c. jeżeli osoba prawna nie może być reprezentowana lub prowadzić swoich spraw ze względu na brak organu albo brak w składzie organu uprawnionego do jej reprezentowania, sąd ustanawia dla niej kuratora. Kurator podlega nadzorowi sądu, który go ustanowił. ©℗

Etap legislacyjny
Projekt skierowany pod obrady Rady Ministrów

Spółdzielnie mieszkaniowe w liczbach



Źródło: Ocena skutków regulacji projektu nowelizacji ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych LR

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

eprasa.pl 90217b4e7e

KOMUNIKAT

BURMISTRZ MIASTA DARŁOWO

ogłasza

pierwsze przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż nieruchomości położonych w obrębie ewidencyjnym numer 3 miasta Darłowo:

w dniu 24 listopada 2026 roku

1. godz.9:00
oznaczona numerem geodezyjnym **126/21,** o powierzchni **0,3019 ha.** W ewidencji gruntów oznaczona jako użytek gruntowy RIIIa-0,2165ha, RIVa-0,0854ha.

Cena wywoławcza nieruchomości 3 365 000,00 złotych
Ustanowione wadium 336 500,00 złotych

2. godz. 10:00
oznaczona numerem geodezyjnym **126/22,** o powierzchni **0,3002 ha.** W ewidencji gruntów oznaczona jako użytek gruntowy RIIIa-0,0375ha, RIVa-0,2627ha.

Cena wywoławcza nieruchomości 3 345 000,00 złotych
Ustanowione wadium 334 500,00 złotych

3. godz. 11:00
oznaczona numerem geodezyjnym **126/23,** o powierzchni **0,3322 ha.** W ewidencji gruntów oznaczona jako użytek gruntowy RIVa.

Cena wywoławcza nieruchomości 3 705 000,00 złotych
Ustanowione wadium 370 500,00 złotych

4. godz. 12:00
oznaczona numerem geodezyjnym **126/24,** o powierzchni **0,3348 ha.** W ewidencji gruntów oznaczona jako użytek gruntowy RIIIa-0,1270ha, RIVa-0,2078ha.

Cena wywoławcza nieruchomości 3 730 000,00 złotych
Ustanowione wadium 373 000,00 złotych

Nieruchomości posiadają dostęp do drogi publicznej Alei Jana Pawła II poprzez dz. 126/30, 126/31, 6/5, 123/1, 12/9, 18/53 i 18/60.

w dniu 25 listopada 2026 roku

1. godz. 9:00
oznaczona numerem geodezyjnym **126/25,** o powierzchni **0,3000 ha.** W ewidencji gruntów oznaczona jako użytek gruntowy RIIIa-0,1914ha, RIVa-1086ha.

Cena wywoławcza nieruchomości 3 345 000,00 złotych
Ustanowione wadium 334 500,00 złotych

2. godz. 10:00
oznaczona numerem geodezyjnym **126/26,** o powierzchni **0,3000 ha.** W ewidencji gruntów oznaczona jako użytek gruntowy RIIIa-0,0542ha, RIVa-0,2458ha.

Cena wywoławcza nieruchomości 3 795 000,00 złotych
Ustanowione wadium 379 500,00 złotych

Nieruchomości posiadają dostęp do drogi publicznej Alei Jana Pawła II poprzez dz. 5/35, 6/4, 6/5, 123/1, 12/9, 18/53 i 18/60.

3. godz. 11:00
oznaczona numerem geodezyjnym **126/27,** o powierzchni **0,2834 ha.** W ewidencji gruntów oznaczona jako użytek gruntowy RIIIa-0,2801ha, RIVa-0,0033ha.

Cena wywoławcza nieruchomości 3 585 000,00 złotych
Ustanowione wadium 358 500,00 złotych

4. godz. 12:00
oznaczona numerem geodezyjnym **126/28,** o powierzchni **0,2700 ha.** W ewidencji gruntów oznaczona jako użytek gruntowy RIIIa-0,0894ha, RIIIb-0,0387 ha, RIVa-0,1419ha.

Cena wywoławcza nieruchomości 3 415 000,00 złotych
Ustanowione wadium 341 500,00 złotych

Nieruchomości posiadają dostęp do drogi publicznej Alei Jana Pawła II poprzez dz. 5/36, 5/35, 6/4, 6/5, 123/1, 12/9, 18/53 i 18/60.

Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego: tereny sportu i rekreacji lub zabudowy usług turystycznych.

Przed przystąpieniem do przetargu, uczestnik winien zapoznać się z ogłoszeniem i warunkami przetargu; ze stanem technicznym, prawnym i faktycznym nieruchomości oraz zapisami w MPZP.

Przetargi odbędą się w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Darłowie przy ulicy Plac Tadeusza Kościuszki 9. Językiem obowiązującym w procedurze przetargowej jest język polski.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłata wadium, w pieniądzu, na konto Urzędu Miejskiego w Darłowie prowadzone przez PKO BP nr 41 1020 2791 0000 7002 0246 8411 najpóźniej do dnia 16 listopada 2026 roku (za dzień wniesienia wadium uważa się datę wpływu wymaganej kwoty na wskazane konto). Tytuł wpłaty winien wskazywać jednoznacznie uczestnika przetargu oraz nieruchomość, której wpłata dotyczy.

Ogłoszenie i warunki przetargu zamieszczono na stronie internetowej Urzędu: „www.darlowo.pl"; w BIP-„Zarządzenia Burmistrza"; są do wglądu w pokoju 27 i wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu.

Dodatkowe informacje: telefon 94 355 12 08.

Zastrzega się prawo odwołania przetargu z ważnego powodu.

Rozliczeniami między byłymi partnerami zajmie się SN

ZOBOWIĄZANIA

Renata Krupa-Dąbrowska
renata.krupa-dabrowska@infor.pl

Sąd Najwyższy w składzie siedmiu sędziów odpowie na pytanie, czy po rozstaniu partnerów jednemu z nich należy zwrócić kwotę, którą przekazał na zakup nieruchomości w jej pierwotnej wysokości, czy uwzględnić zmianę wartości nieruchomości, jeśli nie żądano waloryzacji.

Sprawa dotyczyła pieniędzy, które mężczyzna przez lata przekazywał swojej partnerce na zakup nieruchomości. W 2002 r. kobieta otrzymała 32 tys. zł na zakup mieszkania wraz z garażem, a w 2009 r. kolejne 8 tys. zł na zakup drugiego garażu. Choć mężczyzna sfinansował 40 proc. pierwszego zakupu i nabycie drugiego garażu, nieruchomości zostały kupione na nazwisko kobiety. Para pozostawała w związku nieformalnym przez 27 lat. Po rozstaniu mężczyzna zażądał zwrotu przekazanych pieniędzy i wystąpił do sądu o rozliczenie środków.

Sąd Okręgowy w Gorzowie Wielkopolskim zasądził na jego rzecz 97 370 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie. Na tę kwotę składały się: 62 920 zł odpowiadające 40 proc. wartości mieszkania z garażem, 11 tys. zł wartości drugiego garażu oraz 23 450 zł z tytułu udziału mężczyzny w zwiększeniu wartości mieszkania. Kobieta odwołała się od tego rozstrzygnięcia. Sąd Apelacyjny w Szczecinie w wyroku z 9 kwietnia 2021 r. zmienił wyrok i zasądził na rzecz mężczyzny 40 tys. zł wraz z odsetkami. SA uznał, że przekazane środki były świadczeniami pieniężnymi. Nie można więc było traktować ich jak nakładów na nieruchomości należące do partnerki i rozliczać według ich aktualnej wartości. W ocenie sądu w przypadku świadczenia pieniężnego zasadniczo zwrot obejmuje kwotę nominalną, czyli taką, jaka została przekazana. Zmiana jej wysokości jest możliwa w przypadkach przewidzianych w przepisach o waloryzacji świadczeń pieniężnych. Mężczyzna nie wystąpił jednak z takim żądaniem.

Ostatecznie spór trafił do SN. Skład orzekający uznał jednak, że w sprawie występuje zagadnienie prawne wymagające rozstrzygnięcia w szerszym składzie. Chodzi o problem związany z waloryzacją świadczeń pieniężnych. Artykuł 358 ze zn. 1 par. 3 kodeksu cywilnego pozwala na zmianę wysokości świadczenia w razie istotnej zmiany siły nabywczej pieniądza po powstaniu zobowiązania. W przypadku byłych partnerów obowiązek zwrotu świadczenia powstaje jednak po zakończeniu związku. Dopiero wtedy okazuje się bowiem, że cel, dla którego pieniądze zostały przekazane, nie został osiągnięty. W praktyce rozliczenie może natomiast dotyczyć pieniędzy przekazanych wiele lat wcześniej. Chodzi więc o wyrównanie wartości świadczenia od momentu jego przekazania, a nie tylko od chwili powstania obowiązku jego zwrotu. Z tego względu SN wskazał, że istnieją argumenty przemawiające za tym, aby również w przypadku świadczeń pieniężnych przy ustalaniu wysokości zwrotu brać pod uwagę wartość wzbogacenia z chwili wydania wyroku.

SN pyta poszerzony skład, czy sposób przekazania pieniędzy powinien decydować o rozliczeniu. Jego zdaniem takie rozróżnienie może prowadzić do problemów. Partnerzy mogą bowiem wspólnie finansować zakup nieruchomości na różne sposoby. Jedno z nich może przekazać pieniądze, ale może też sprzedać należący do niego majątek, aby sfinansować wspólny zakup. W obu przypadkach cel może być taki sam – stworzenie wspólnego majątku i zaspokojenie potrzeb obojga partnerów. Dlatego uzależnianie sposobu rozliczenia od tego, czy przekazane świadczenie miało charakter pieniężny, czy niepieniężny, może być zbyt formalne. ©℗

KOMUNIKATY

Znak: GKN.6620.5.3.2025 Busko-Zdrój, dnia 21.09.2026 r.

INFORMACJA STAROSTY BUSKIEGO

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu operatu opisowo–kartograficznego z modernizacji ewidencji gruntów i budynków, obejmującego obręb ewidencyjny Sułkowice, położony w jednostce ewidencyjnej Solec-Zdrój, powiat buski, województwo świętokrzyskie.

Na podstawie art. 7d pkt 1 lit. a i art. 24a ust. 4 – 6 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1151) informuję, że w terminie od dnia 08.10.2026r. do dnia 28.10.2026r. (w dni robocze), w godzinach od 8:00 do 15:00, w budynku Starostwa Powiatowego w Busku-Zdroju przy ul. Kopernika 6, 28-100 Busko-Zdrój oraz w serwisie Geoportal Powiatu Buskiego na stronie https: //geodezja.powiat.busko.pl/ zostanie wyłożony projekt operatu opisowo–kartograficznego z modernizacji ewidencji gruntów i budynków, obejmujący obręb ewidencyjny Sułkowice do wglądu zainteresowanych osób fizycznych, osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej.

Podstawowymi elementami ww. projektu są: rejestr gruntów, rejestr budynków, rejestr lokali, kartoteka budynków, kartoteka lokali oraz mapa ewidencyjna.

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo-kartograficznego, może w okresie wyłożenia projektu do wglądu zgłaszać uwagi do tych danych. Skorzystanie z tego prawa leży w interesie zainteresowanych, aby na tym etapie postępowania związanego z modernizacją ewidencji gruntów i budynków, uzyskać niezbędne wyjaśnienia lub zgłosić do protokołu ewentualne uwagi.

Upoważniony pracownik Starostwa Powiatowego w Busku-Zdroju, przy udziale przedstawiciela wykonawcy prac geodezyjnych związanych z modernizacją ewidencji gruntów i budynków, w terminie 15 dni roboczych od upływu terminu wyłożenia do wglądu projektu operatu opisowo-kartograficznego, rozstrzyga o przyjęciu lub odrzuceniu uwag zgłoszonych do tego projektu, po czym informuje zgłaszającego uwagi o sposobie ich rozpatrzenia.

Po upływie powyższego terminu, dane objęte modernizacją zawarte w projekcie operatu opisowo – kartograficznego stają się danymi ewidencji gruntów i budynków i podlegają ujawnieniu w bazie danych ewidencji gruntów i budynków. Informacja o tym będzie ogłoszona przez Starostę Buskiego w Dzienniku Urzędowym Województwa Świętokrzyskiego oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Starostwa.

Zainteresowane podmioty, biorące udział w czynnościach wyłożenia projektu operatu, powinny legitymować się dokumentem potwierdzającym tożsamość. W imieniu właścicieli, samoistnych posiadaczy, mogą występować odpowiednio ich pełnomocnicy. W przypadku współwłaścicieli, jak również małżeńskiej wspólności ustawowej, uczestnikami postępowania są wszystkie strony.

Uprasza się o zabranie na wyłożenie projektu operatu, dokumentów dotyczących: gruntów, budynków i lokali, architektoniczno-budowlanych, zaświadczeń o samodzielności lokali oraz innych dokumentów, mających znaczenie w pozyskaniu wiarygodnych danych.

Nieskorzystanie z prawa do wglądu w projekt operatu opisowo–kartograficznego z modernizacji ewidencji gruntów i budynków nie stanowi przeszkody do prowadzenia dalszych etapów postępowania i ujawnienia nowych danych w ewidencji gruntów i budynków.

Znak: GKN.6620.2.246.2025 Busko-Zdrój, dnia 21.09.2026 r.

INFORMACJA STAROSTY BUSKIEGO

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu operatu opisowo–kartograficznego z modernizacji ewidencji gruntów i budynków, obejmującego obręb ewidencyjny Mikułowice, położony w jednostce ewidencyjnej Busko-Zdrój – obszar wiejski, powiat buski, województwo świętokrzyskie.

Na podstawie art. 7d pkt 1 lit. a i art. 24a ust. 4 – 6 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1151) informuję, że w terminie od dnia 08.10.2026r. do dnia 28.10.2026r. (w dni robocze), w godzinach od 8:00 do 15:00, w budynku Starostwa Powiatowego w Busku-Zdroju przy ul. Kopernika 6, 28-100 Busko-Zdrój oraz w serwisie Geoportal Powiatu Buskiego na stronie https: //geodezja.powiat.busko.pl/ zostanie wyłożony projekt operatu opisowo–kartograficznego z modernizacji ewidencji gruntów i budynków, obejmujący obręb ewidencyjny Mikułowice do wglądu zainteresowanych osób fizycznych, osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej.

Podstawowymi elementami ww. projektu są: rejestr gruntów, rejestr budynków, rejestr lokali, kartoteka budynków, kartoteka lokali oraz mapa ewidencyjna.

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo-kartograficznego, może w okresie wyłożenia projektu do wglądu zgłaszać uwagi do tych danych. Skorzystanie z tego prawa leży w interesie zainteresowanych, aby na tym etapie postępowania związanego z modernizacją ewidencji gruntów i budynków, uzyskać niezbędne wyjaśnienia lub zgłosić do protokołu ewentualne uwagi.

Upoważniony pracownik Starostwa Powiatowego w Busku-Zdroju, przy udziale przedstawiciela wykonawcy prac geodezyjnych związanych z modernizacją ewidencji gruntów i budynków, w terminie 15 dni roboczych od upływu terminu wyłożenia do wglądu projektu operatu opisowo-kartograficznego, rozstrzyga o przyjęciu lub odrzuceniu uwag zgłoszonych do tego projektu, po czym informuje zgłaszającego uwagi o sposobie ich rozpatrzenia.

Po upływie powyższego terminu, dane objęte modernizacją zawarte w projekcie operatu opisowo – kartograficznego stają się danymi ewidencji gruntów i budynków i podlegają ujawnieniu w bazie danych ewidencji gruntów i budynków. Informacja o tym będzie ogłoszona przez Starostę Buskiego w Dzienniku Urzędowym Województwa Świętokrzyskiego oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Starostwa.

Zainteresowane podmioty, biorące udział w czynnościach wyłożenia projektu operatu, powinny legitymować się dokumentem potwierdzającym tożsamość. W imieniu właścicieli, samoistnych posiadaczy, mogą występować odpowiednio ich pełnomocnicy. W przypadku współwłaścicieli, jak również małżeńskiej wspólności ustawowej, uczestnikami postępowania są wszystkie strony.

Uprasza się o zabranie na wyłożenie projektu operatu, dokumentów dotyczących: gruntów, budynków i lokali, architektoniczno-budowlanych, zaświadczeń o samodzielności lokali oraz innych dokumentów, mających znaczenie w pozyskaniu wiarygodnych danych.

Nieskorzystanie z prawa do wglądu w projekt operatu opisowo–kartograficznego z modernizacji ewidencji gruntów i budynków nie stanowi przeszkody do prowadzenia dalszych etapów postępowania i ujawnienia nowych danych w ewidencji gruntów i budynków.

eprasa.pl 90217b4e7e

Kontrasygnata szefa rządu ominęła sądy administracyjne

USTRÓJ Mimo braku kontrasygnaty premiera pod dokumentami dotyczącymi ich mianowania w wojewódzkich sądach administracyjnych orzeka grupa kilkunastu asesorów. **Pojawią się wnioski o ich wyłączenie?**

Sonia Otfinowska
sonia.otfinowska@infor.pl

Choć w obliczu ponad 3 tys. sędziów, których status budzi wątpliwości, kilkunastu asesorów nie wydaje się być dużym problemem, to jednak istotną rolę odgrywa kontekst. A ten jest taki, że 5 sierpnia premier kontrasygnował następczo dokumenty dotyczące powołania ok. 200 asesorów. Z ówczesnych komunikatów Kancelarii Prezesa Rady Ministrów nie wynikało jasno, czy mowa była o wszystkich asesorach, którym 28 lipca prezydent wręczył akty mianowania, czy nie. Wybrzmiewało za to, że w ten sposób premier zadośćuczynił konstytucyjnemu wymogowi kontrasygnaty – który prezydent uznał za zbędny, bowiem o niekonstytucyjności takiego rozwiązania 25 czerwca orzekł Trybunał Konstytucyjny (sygn. akt K 2/26).

Część asesorów bez kontrasygnaty

Jak mówi DGP rzecznik rządu Adam Szłapka, kontrasygnowanych przez premiera dokumentów było łącznie 210. I choć pojawiają się pewne rozbieżności między liczbami podawanymi przez szefa Kancelarii Prezydenta RP Zbigniewa Boguckiego a listą opublikowaną na stronie Pałacu Prezydenckiego, to okazuje się, że żaden z asesorów powołanych do wojewódzkich sądów administracyjnych nie uzyskał kontrasygnaty premiera. Prezesi sądów administracyjnych uznali bowiem wyrok TK za wiążący i w przeciwieństwie do prezesów sądów apelacyjnych, którzy aktywnie pośredniczyli w procesie uzyskania kontrasygnaty przez asesorów powołanych do sądów rejonowych, nie uznali za konieczne występowania o podpis szefa rządu.

– Faktycznie było tak, że większość osób miała wrażenie, że premier kontrasygnował wszystkie dokumenty. Ale tak się nie stało. I jestem pewien, że prędzej czy później pojawią się – z powodu braku podpisu prezesa RM pod aktami powołania – jakieś wnioski o wyłączenie, bo ci asesorzy już zaczęli orzekać. Wyroki z ich udziałem są dostępne w centralnej bazie orzeczeń sądów administracyjnych – mówi w nieoficjalnej rozmowie z DGP jeden z sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego. Inny, związany z warszawskim WSA, przypomina, że nadzoru nad sądownictwem administracyjnym nie sprawuje minister sprawiedliwości, tylko prezes NSA. A sędziowie tego sądu „wyłamali się" już chociażby z proponowanego przez Ministerstwo Sprawiedliwości pomysłu opiniowania przez zgromadzenia ogólne sędziów kandydatów do Krajowej Rady Sądownictwa.

– To jest trochę takie państwo w państwie – słyszymy.

Spór o uprawnienia prezydenta

Z prośbą o podanie powodów swojej decyzji ws. asesorów DGP zwrócił się mailowo do prezesów kilku WSA, w których ci zaczęli orzekać. Do czasu zamknięcia tego wydania nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Nie udało się też uzyskać odpowiedzi na pytania skierowane do Ministerstwa Sprawiedliwości.

O tym, że sprawa jest zawikłana, w rozmowie z DGP mówi natomiast prezes Stowarzyszenia Absolwentów i Aplikantów Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury VOTUM, sędzia Sądu Rejonowego w Przemyślu Marek Antas.

– Gdybyśmy mieli rozebrać tę sytuację na części pierwsze, natrafimy na piętrowe wątpliwości – począwszy od tego, że w art. 144 ust. 3 konstytucji nie ma mowy wprost o asesorach, poprzez kwestię braku publikacji wyroku TK w Dzienniku Ustaw, aż wreszcie po fakt, że według orzecznictwa Sądu Najwyższego wyroki zakresowe i interpretacyjne TK nie wiążą sądów powszechnych – wymienia. I dodaje, że on osobiście przyjąłby koncepcję prerogatyw pochodnych prezydenta, którą w wyroku z 25 czerwca zastosował Trybunał Konstytucyjny.

– Nie dlatego, że jest ona słuszna ponad wszelką wątpliwość, tylko dlatego, aby chronić obywateli, którzy stają przed sądem administracyjnym. I dać im minimum gwarancji wynikających z art. 2 konstytucji, z którego wynika zasada zaufania obywateli do państwa i jego organów – wskazuje Antas.

Zgodnie ze wspomnianą koncepcją wypracowaną przez TK obok wskazanych wprost w konstytucji aktów urzędowych prezydenta, które nie wymagają kontrasygnaty premiera, istnieje kategoria czynności pochodnych, funkcjonalnie niezbędnych do wykonania prerogatywy zasadniczej. One również nie wymagają dla swej ważności podpisu prezesa RM. Do tego katalogu TK zaliczył m.in. powoływanie asesorów.

Asesorzy w potrzasku

Zdaniem przemyskiego sędziego w zasadzie nie ma dobrego rozwiązania sytuacji kilkunastu nowych asesorów WSA. Choć istnieje teoretyczna możliwość powstrzymania się przez nich od orzekania z powodu wątpliwości co do własnej legitymacji – swego czasu skorzystali z niej np. pojedynczy sędziowie budzącej wątpliwości Izby Kontroli Nadzwyczajnej SN – wydawanie wyroków to dla orzecznika nie tylko prawo, lecz także obowiązek.

– Fakt, że asesorzy w ogóle muszą stawać przed tego typu dylematem, to kolejny przykład dramatu państwa prawa – wskazuje Antas. I przypomina, że jeszcze za czasów poprzedniej KRS premier świadomie odmawiał udzielenia kontrasygnaty asesorom sądów administracyjnych, podczas gdy asesorom sądów powszechnych była ona udzielana.

– Rządzący do dziś nie wyjaśnili publicznie przyczyn tamtych odmów, a dla transparentności życia publicznego zdecydowanie przydałoby się to zrobić – kwituje nasz rozmówca.

Wątpliwości dotyczyły też sierpniowych kontrasygnat udzielonych asesorom sądów rejonowych – te bowiem powinny zostać złożone na oryginalnym prezydenckim postanowieniu. Te jednak do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów nigdy nie trafiły. A to oczywiście z tego powodu, że Kancelaria Prezydenta – uznając czerwcowy wyrok TK za wiążący – nie wystąpiła o ich podpisanie przez premiera. Jedyne, co mógł zrobić w tej sytuacji rząd, to zebrać dokumenty wręczone samym asesorom i opatrzeć je kontrasygnatą. Te jednak – jak potwierdzali rozmówcy DGP, którzy sami je kiedyś otrzymywali – nie są właściwym aktem prawnym, a jedynie się do niego odwołują. ©℗

Prezydenckie prerogatywy

Akty urzędowe prezydenta co do zasady wymagają dla swojej ważności podpisu prezesa Rady Ministrów. Wyjątek stanowią prerogatywy.
Do prezydenckich prerogatyw zalicza się m.in.:
1) zarządzanie wyborów do Sejmu i Senatu,
3) inicjatywę ustawodawczą,
4) zarządzanie referendum ogólnokrajowego,
5) podpisywanie albo odmowę podpisania ustawy,
6) złożenie wniosku do Trybunału Konstytucyjnego,
7) powoływanie sędziów,
8) stosowanie prawa łaski,
9) powoływanie I prezesa Sądu Najwyższego,
10) powoływanie prezesa i wiceprezesa Trybunału Konstytucyjnego,
11) powoływanie prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego,
12) powoływanie prezesów Sądu Najwyższego oraz wiceprezesów Naczelnego Sądu Administracyjnego.
Art. 144 ust. 1 i 2 konstytucji

Krajowa Rada Sądownictwa walczy o budżet

USTRÓJ

Sonia Otfinowska
sonia.otfinowska@infor.pl

Od momentu ukonstytuowania się nowej Krajowej Rady Sądownictwa jej władze trzykrotnie zwróciły się już do rządu o zwiększenie finansowania. Na razie bezskutecznie.

Problem dotyczy tegorocznego budżetu, który został drastycznie obcięty w toku prac parlamentarnych. Ostatecznie z kwoty 34,4 mln zł, o którą wnioskowała KRS, zrobiło się 26,7 mln zł. Decyzja w tej kwestii zapadła na początku roku, kiedy radą kierowała jeszcze Dagmara Pawełczyk-Woicka. Teraz – jak mówi DGP rzecznik KRS, sędzia Jarosław Łuczaj – o zwiększenie środków walczy nowy przewodniczący Dariusz Zawistowski.

Jak informuje rzecznik KRS, już 16 czerwca – czyli jeszcze w trakcie trwania pierwszego posiedzenia rady – sędzia Zawistowski wystąpił do rządu z wnioskiem o zwiększenie planu finansowego rady na 2026 r. o 2 mln zł.

– 22 czerwca minister odmówił, powołując się m.in. na to, że na ten cel nie utworzono rezerwy celowej – wskazuje Łuczaj.

Kolejne pismo z prośbą o zwiększenie budżetu o 1,9 mln zł zostało wysłane 17 lipca. Podczas gdy w tym czerwcowym rada wskazywała na ogólną konieczność sprawniejszej realizacji zadań oraz sytuację kadrowo-płacową, tutaj uzasadnienie było już szersze. Jakie argumenty za zwiększeniem budżetu przywołano?

– Chodziło o konkursy na stanowiska sędziowskie, które ruszą jeszcze w tym roku, starania o przywrócenie do ENCJ (Europejska Sieć Rad Sądownictwa – red.). Ale też i cele informatyczne czy wynagrodzenia pracowników i pracowników biura, w tym obsługę biura rzecznika dyscyplinarnego sędziów sądów powszechnych – wymienia Łuczaj. Na razie rada nie doczekała się odpowiedzi, w związku z czym wystosowano trzecie pismo, datowane na 15 września.

Krajowa Rada Sądownictwa, podobnie jak Trybunał Konstytucyjny, cieszy się autonomią przy tworzeniu budżetu państwa, co oznacza, że minister finansów musi włączyć jej propozycję budżetu do ogólnego projektu ustawy budżetowej. Zmodyfikować ją może dopiero parlament. Perspektywy na kolejny rok w przypadku obu instytucji są jednak zupełnie różne – podczas gdy w projekcie na 2027 r. radzie zaproponowano 32,4 mln zł, czyli znaczącą podwyżkę, TK ma dostać okrągłe 0.

Choć ograniczony budżet KRS wydaje się być sytuacją przejściową, nieoficjalnie słychać głosy lekkiego niezadowolenia – zwłaszcza że w kontekście nowej rady wybrzmiewały hasła dotyczące odnowy i przywrócenia utraconych standardów. W podsumowaniu pierwszych 100 dni swojej działalności KRS wskazała m.in., że w ciągu ponad trzech miesięcy podjęła 143 uchwały w sprawach osobowych, z czego 81 dotyczyło zgody na dalsze zajmowanie stanowiska sędziego po osiągnięciu wieku przejścia w stan spoczynku. „To oznacza kilka tysięcy wyroków wydanych każdego miesiąca. Dla porównania w ciągu pięciu miesięcy, od stycznia do maja 2026 r., tzw. neo-KRS rozpatrzyła jedynie 24 wnioski dotyczące woli dalszego zajmowania stanowiska sędziego, z tego zaledwie 15 pozytywnie. Z kolei w całym 2025 r. tylko 37 takich wniosków rozpatrzono pozytywnie, a aż 66 negatywnie" – wskazano w informacji prasowej. ©℗

Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

eprasa.pl 90217b4e7e

Okrojona decentralizacja coraz bliżej

PROCEDURY Z projektu, który ma rozszerzać kompetencje samorządów, zniknęła część regulacji krytykowanych m.in. przez resort finansów. Lokalni włodarze chcą jednak **jak najszybszego procedowania nowych przepisów**

Krzysztof Bałękowski
krzysztof.balekowski@infor.pl

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji (MSWiA) przekazało stronie samorządowej kolejną już wersję projektu ustawy o zmianie ustawy o samorządzie gminnym, ustawy o samorządzie powiatowym i ustawy o samorządzie województwa oraz niektórych innych ustaw dotyczących jednostek samorządu terytorialnego. Uwzględniono w nim postulat rzecznika praw obywatelskich (RPO) w sprawie udziału obserwatorów w zdalnych posiedzeniach samorządowych komisji, ale też zrezygnowano z rozszerzenia kompetencji województw do tworzenia spółek celowych. Wcześniej sprzeciw wobec tego rozwiązania zgłaszało Ministerstwo Finansów (MF). Samorządy, chociaż projekt realizuje tylko część ich postulatów, oczekują jego szybkiego rozpatrzenia przez rząd i skierowania do Sejmu.

Przypomnijmy, że prace nad regulacjami przywracającymi część kompetencji samorządom albo nadającymi im nowe uprawnienia rozpoczęły się prawie dwa lata temu. W listopadzie 2024 r. przedstawiciele lokalnych władz z Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego (KWRiST) przekazali MSWiA pierwszy pakiet decentralizacyjny. Resorty miały do niego wiele zastrzeżeń i ostatecznie projekt w okrojonym zakresie został przygotowany przez MSWiA po kolejnym prawie roku. Przez ten czas samorządowcy zdążyli zgłosić już kolejne postulaty, a sam projekt kilkukrotnie się zmieniał (pisaliśmy o tym m.in. w artykule „Kolejne podejście do decentralizacji obiecanej samorządom", DGP nr 173/2026).

– Oczekujemy na kolejny krok legislacyjny z nadzieją na to, że przepisy uda się uchwalić nie tylko jeszcze w tej kadencji, lecz także najszybciej i dobrodziejstwa tej ustawy będziemy mogli konsumować już od 2027 r. Składaliśmy pakiet 2.0 z kolejnymi postulatami i będziemy się upominali o ich realizację – komentuje Marek Wójcik, ekspert ds. legislacyjnych Związku Miast Polskich i sekretarz strony samorządowej KWRiST.

Zdalne obrady z mieszkańcami

W ostatniej, wrześniowej wersji projektu MSWiA zmodyfikowało przepisy umożliwiające komisjom rad gmin, rad powiatów i sejmików województw obradowanie i podejmowanie uchwał w trybie zdalnym. Samorządy, które się zdecydują na dopuszczenie takich obrad, będą zobowiązane do określenia w statutach gmin, powiatów i województw sposobu realizacji prawa obywateli do wstępu na zdalne posiedzenia.

O doprecyzowanie tej kwestii apelował w swoich uwagach RPO. Przypominał, że wprawdzie sądy administracyjne dopuszczały na mocy specustawy covidowej zdalne obrady w czasie pandemii bez udziału obserwatorów czy mieszkańców, ale co do zasady w przepisach należy przesądzić, że prawo wstępu na posiedzenia komisji rady gminy, komisji rady powiatu i komisji sejmiku województwa dotyczy też posiedzeń zdalnych. Tak jak jest to w przypadku tradycyjnych obrad.

„Brak jest legitymowanych konstytucyjnie przesłanek przemawiających za zróżnicowaniem pod tym kątem posiedzeń stacjonarnych i zdalnych, które ograniczyłoby wzmiankowane powyżej konstytucyjne prawo jednostki" – wskazywał RPO.

Uwzględnienie tej kwestii w samorządowych statutach ma rozwiać wątpliwości. Dodatkowo MSWiA przewidziało, że rady gmin, powiatów i sejmiki województw będą miały sześć miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy na dostosowanie swoich statutów.

Kolejny sukces resortów

Już wcześniej z projektu zniknęła część rozwiązań, które MSWiA było skłonne poprzeć, ale którym sprzeciwiały się inne resorty. Chodzi m.in. o postulat Krajowej Rady Regionalnych Izb Obrachunkowych w sprawie wydłużenia z roku do trzech lat budżetowych okresu na wykorzystywanie dotacji przekazywanych na usuwanie skutków klęsk żywiołowych czy rozszerzenie możliwości dofinansowania samorządowych programów polityki zdrowotnej.

Tym razem MSWiA zrezygnowało z pomysłu rozszerzenia uprawnień województw do tworzenia i przystępowania do spółek z ograniczoną odpowiedzialnością i akcyjnych. Chodziło m.in. o problemy interpretacyjne dotyczące działalności regionalnych agencji rozwoju. Dziś przepisy mówią, że województwa mogą za pośrednictwem spółek – poza sferą użyteczności publicznej – realizować działania dotyczące promocji, edukacji czy wydawnictw. O uwzględnienie kwestii związanych z tworzeniem i prowadzeniem polityki rozwoju zabiegał Związek Województw Rzeczypospolitej Polskiej. Przepis umożliwiający tworzenie regionalnych funduszy rozwoju pojawił się w projekcie, ale sprzeciwiało mu się Ministerstwo Finansów i z najnowszej wersji zniknął.

„Przede wszystkim zakres wskazanych czynności jest nieostry, szeroki i podatny na dowolną interpretację, co może prowadzić do podejmowania przez województwo działań wykraczających poza ustawowe zadania samorządu województwa" – argumentował MF. Dodał, że działalność komercyjna jednostek samorządu terytorialnego powinna być wyjątkiem, a nie regułą.

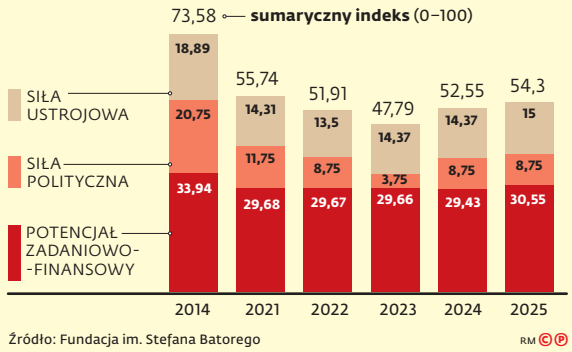
Ponadto MSWiA usunęło z projektu proponowane rozszerzenie informacji o wyrokach sądów administracyjnych w wojewódzkich dziennikach urzędowych. Miały się tam znaleźć nie tylko orzeczenia wydane w wyniku uwzględnienia skargi na akty prawa miejscowego – jak jest dziś – lecz także po uwzględnieniu skargi na rozstrzygnięcie nadzorcze dotyczące takich aktów, w tym informacje o wynikach postępowania przed Naczelnym Sądem Administracyjnym.

– W obecnym brzmieniu przepisów może bowiem dojść do sytuacji, w której w dzienniku urzędowym opublikowane jest rozstrzygnięcie nadzorcze eliminujące uchwałę z obrotu, ale z samego dziennika nie wynika już w sposób równie czytelny, że rozstrzygnięcie nadzorcze zostało następnie uchylone przez sąd – tłumaczy Mateusz Karciarz, prawnik w Kancelarii Radców Prawnych Zygmunt Jerzmanowski i Wspólnicy. Publikowane miały być też m.in. akty prawne wstrzymujące wykonanie samorządowych uchwał. ©℗

Etap legislacyjny
Projekt ustawy został ponownie przekazany do konsultacji publicznych i opiniowania

Relacje rządu z samorządem do poprawy

Według „Indeksu samorządności 2025", przygotowanego przez Fundację Batorego, po dwóch latach rządów obecnej koalicji pozycja lokalnych władz nieco wzrosła. Wynik jest jednak daleki od oczekiwanego i od rekordowego wskaźnika z 2014 r. **Mimo reformy systemu finansowania samorządów potencjał zadaniowo-finansowy zwiększył się o niewiele ponad 1 pkt.**
Według autorów badania to konsekwencja nakładania na gminy nowych obowiązków i działania pod silną presją centralnych wytycznych. Jako przykłady podano wprowadzenie systemu kaucyjnego bez równoległego uruchomienia rozszerzonej odpowiedzialności producenta (ROP) czy nowe obowiązki w ramach ochrony ludności i obrony cywilnej.



Źródło: Fundacja im. Stefana Batorego RM ©℗

Aspiranci pracy socjalnej mają łatać braki kadrowe w pomocy społecznej

POMOC SPOŁECZNA

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej zachęca jednostki pomocy społecznej do zatrudniania aspirantów pracy socjalnej. Problem w tym, że nie mogą oni realizować wszystkich zadań, które są przypisane pracownikom socjalnym.

MRPiPS skierowało do dyrektorów i kierowników jednostek pomocy społecznej pismo, w którym wskazuje rozwiązania, które mogą pomóc ograniczyć niedobory kadrowe i usprawnić pracę w tych instytucjach. Resort informuje, że jednym z nich jest możliwość zatrudniania aspirantów pracy socjalnej.

Co do zasady może nim być osoba, która nie ma wykształcenia wymaganego w przypadku pracownika socjalnego, określonego w art. 116 ustawy z 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 639 ze zm.) i nie może m.in. przeprowadzać rodzinnych wywiadów środowiskowych czy wykonywać pracy socjalnej. A to należy do podstawowych zadań pracownika socjalnego. Zgodnie z rozporządzeniem w sprawie wynagradzania pracowników samorządowych aspirant pracy socjalnej jest zaliczany do stanowisk pomocniczych i obsługi.

MRPiPS przekonuje, że mimo to aspirant może stanowić skuteczne wsparcie pracowników socjalnych. Może wykonywać wiele zadań administracyjnych i organizacyjnych, które nie wymagają prowadzenia pracy socjalnej ani sporządzania rodzinnych wywiadów środowiskowych. A tym samym odciążyć pracowników socjalnych w wykonywaniu bieżących obowiązków. Stanowisko aspiranta pracy socjalnej może być również traktowane jako pierwszy etap rozwoju zawodowego przyszłych pracowników socjalnych.

W związku z tym, zdaniem resortu rodziny, zasadne jest rozważenie wsparcia aspirantów w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych – w szczególności w zdobyciu wykształcenia uprawniającego do wykonywania zawodu pracownika socjalnego. Takim wsparciem ze strony pracodawcy może być udzielenie na podstawie kodeksu pracy np. urlopu szkoleniowego czy dofinansowanie kosztów kształcenia. W ocenie MRPiPS pomoc aspirantom pracy socjalnej w edukacji zawodowej może potem zaowocować długotrwałym zatrudnieniem.

Innym rozwiązaniem, które sugeruje resort, jest przyznawanie przez jednostki samorządu terytorialnego stypendiów studentom przygotowującym się do wykonywania zawodu pracownika socjalnego. Wymaga to podjęcia odpowiedniej uchwały. Na jej podstawie możliwe jest również ogłoszenie otwartego naboru na stanowisko pracownika socjalnego z jednoczesnym wskazaniem możliwości dofinansowania studiów osobie zainteresowanej podjęciem zatrudnienia w jednostkach organizacyjnych pomocy społecznej.

– Pismo MRPiPS jest wyrazem bezsilności i bierności. Są w nim proponowane prowizoryczne rozwiązania, bo aspiranci pracy socjalnej nie mogą zastąpić pracowników socjalnych – mówi Paweł Maczyński, przewodniczący Polskiej Federacji Związkowej Pracowników Socjalnych i Pomocy Społecznej.

Dodaje, że całe środowisko od trzech lat nie może się doczekać zapowiadanych zmian, które mają prowadzić do faktycznego wzmocnienia kadr pomocy społecznej (poza wprowadzeniem dodatku do pensji, który będzie obowiązywał do końca 2027 r.). ©℗

eprasa.pl 90217b4e7e

Szkoły ustalają wolne dni i programy dla uczniów

EDUKACJA

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Szefowie placówek oświatowych do końca września mają czas na podjęcie kilku istotnych decyzji, m.in. ustalenie dodatkowych dni wolnych w placówce i programu wychowawczo-profilaktycznego. W nim należy zamieścić aktualne wyniki diagnozy środowiska szkolnego oraz kierunki polityki oświatowej państwa.

Zgodnie z par. 5 rozporządzenia ministra edukacji narodowej z 11 sierpnia 2017 r. w sprawie organizacji roku szkolnego (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 1211) dyrektor szkoły lub innej placówki może w danym roku szkolnym ustalić dodatkowe dni wolne od zajęć dydaktyczno-wychowawczych. Ich wymiar wynosi: dla szkół podstawowych – do 8 dni, a dla liceów ogólnokształcących – do 10 dni. Decyzję w tym zakresie dyrektor podejmuje po zasięgnięciu opinii rady szkoły (gdy rada nie została powołana – rady pedagogicznej), a w przypadku szkół – również rady rodziców i samorządu uczniowskiego oraz biorąc pod uwagę warunki lokalowe i możliwości organizacyjne szkoły.

Egzaminy mają pierwszeństwo

Te dodatkowe dni nie muszą być wykorzystywane, ale rzadko tak się dzieje. Ekstrawolne powinno być przeznaczone na egzaminy zewnętrzne, takie jak egzamin ósmoklasisty i egzaminy maturalne. Jednak zdarza się, że szefowie placówek oświatowych pod naciskiem nauczycieli podejmują decyzję o wykorzystaniu tych dni, tak aby dało się wydłużyć długie weekendy, a dopiero w drugiej kolejności biorą pod uwagę egzaminy.

Na przykład w jednej z podstawówek na warszawskiej Woli kierownictwo placówki zdecydowało, bez wcześniejszej wymaganej konsultacji, że dwa kolejne dni po Święcie Niepodległości będą dniami wolnymi od zajęć dydaktycznych. Uczniowie łącznie z weekendem będą mieli pięć dni wolnego. Niestety, dodatkowe wolne zostało tak rozdysponowane na długie weekendy, że zabrakło go na egzaminy ósmoklasisty. O zmianę tej decyzji ma zabiegać rada rodziców – szanse na to, że dyrekcja się ugnie, są znikome.

Z kolei sąsiednie szkoły, w tym ponadpodstawowe, nie planują żadnych dodatkowych dni wolnych w listopadzie 2026 r. Pełna dowolność w tym zakresie jest dla rodziców, którzy mają dzieci na różnych etapach edukacji, poważnym problemem, bo dzieciom trzeba w tym czasie zapewnić opiekę. Szkoła ma możliwość jej zapewnienia, ale niechętnie podchodzi do realizacji tego prawa.

– Dni dyrektorskie są po to, aby w okresie okołoświątecznym, w którym występuje jeden dzień nauki, a także bezwzględnie w czasie egzaminów zewnętrznych, wyznaczyć pozostałym uczniom dzień wolny od zajęć dydaktycznych – mówi Danuta Kozakiewicz, wieloletnia dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 103 im. Kustoszów Pamięci Narodowej w Warszawie. – Nie wyobrażam sobie stawiania rodziców i rady rodziców przed faktem dokonanym w postaci ustalonych przeze mnie dni dyrektorskich. Dlatego już na początku września nasze propozycje wysyłamy do opiekunów uczniów, którzy mogą się wypowiedzieć i zaproponować inne rozwiązanie. W listopadzie nie planujemy dni dyrektorskich – tłumaczy.

Wiele placówek praktycznie wszystkie dodatkowe dni zamierza wykorzystać na egzaminy.

– Cztery dni przeznaczamy na matury i cztery na egzaminy zawodowe, a dwa na egzaminy poprawkowe – potwierdza Anna Knapik, dyrektor Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 1 w Wadowicach.

Smartfony i aktywność w internecie

W tym roku szkolnym w przepisach pojawiły się zmiany dotyczące programu wychowawczo-profilaktycznego. Jak przewiduje art. 26 ust. 2 prawa oświatowego (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 820 ze zm.), program wychowawczo-profilaktyczny opracowuje się na podstawie wyników corocznej diagnozy w zakresie występujących w środowisku szkolnym potrzeb rozwojowych uczniów. Należy wziąć pod uwagę czynniki chroniące i czynniki ryzyka, ze szczególnym uwzględnieniem zagrożeń związanych z używaniem substancji psychotropowych, środków zastępczych i nowych substancji psychoaktywnych oraz korzystaniem z technologii informacyjno-komunikacyjnych, w szczególności z aktywnością uczniów w internecie. Ostatni fragment tego przepisu został wprowadzony na podstawie ustawy o zakazie używania telefonów przez uczniów w szkołach podstawowych.

– Nie można więc skopiować programu z zeszłego roku, bo trzeba w nim zawrzeć informacje dotyczące uzależnień od smartfonów i internetowych algorytmów, a także informacje związane z cyberprzemocą. Dodatkowo trzeba też pamiętać o wewnętrznej diagnozie szkoły i pojawiających się tam problemach – wyjaśnia Danuta Kozakiewicz.

Z kolei do końca grudnia jest czas na określenie regulacji dotyczących przechowywania telefonów przez uczniów, czy to w szafkach, czy też w specjalnych pojemnikach.

– Zamierzamy skorzystać z wyjątku ustawowego, który daje możliwość wyrażenia zgody na użycie telefonów przez uczniów na potrzeby dydaktyczne – mówi Danuta Kozakiewicz. – Taka możliwość będzie wtedy, kiedy uczeń uzyska zgodę na wykonanie fotokopii pracy klasowej dla rodziców. W ten sposób ułatwimy realizację naszego obowiązku związanego z przekazywaniem opiekunom ucznia informacji zwrotnej. Dzieci, które nie mają telefonu, otrzymają kserokopię pracy – podkreśla dyrektorka.

Część dyrektorów, poza wymogami obowiązkowymi, dodaje do programu własne. Na przykład Anna Knapik wskazuje, że przyjęty już w jej placówce program uwzględnia wszystkie elementy polityki oświatowej państwa oraz przewiduje dodatkowe zajęcia na lekcjach wychowawczych, które mają być poświęcone zagrożeniom terrorystycznym i ewentualnemu konfliktowi zbrojnemu. ©℗



Robert Kamionowski
ekspert ds. prawa oświatowego, radca prawny, partner w kancelarii Peter Nielsen

OPINIA

Komu przeszkadza edukacja domowa?

Ostatnie lata przyniosły skokowy, wręcz w postępie geometrycznym, wzrost liczby dzieci i młodzieży wypełniających obowiązek szkolny poza tradycyjną szkołą. Edukacja domowa stała się dla ogromnej rzeszy uczniów nie tylko ucieczką od systemu, ale także szansą na – co tu ukrywać – znacznie mniej stresującą naukę. Popularność szkół oferujących taki model nauczania, a w szczególności niebotyczny „sukces" (piszę to w cudzysłowie, gdyż miarą sukcesu nie powinna być akurat liczba zapisanych uczniów) Szkoły w Chmurze, dobitnie świadczą o uwiądzie klasycznej szkoły, skostniałej i niemogącej zaoferować atrakcyjnych form oraz treści nauki.

Luka w przepisach

Co ciekawe, ogromne poluzowanie przepisów umożliwiających przejście dziecka do nauczania domowego zawdzięczamy nie obecnej liberalno-postępowej władzy, lecz poprzedniej, raczej konserwatywno-narodowej. Zniesiony został warunek, aby szkoła, do której dziecko zostało przyjęte, znajdowała się na terenie województwa, w którym uczeń mieszka, a także wymóg uzyskania opinii publicznej poradni psychologiczno-pedagogicznej. Tym samym dziecko z każdego miejsca zamieszkania, także czasowego poza granicami Polski, może zostać zapisane do jakiejkolwiek szkoły, i to bez żadnych warunków, poza zgodą dyrektora tej placówki.

Jednak chyba zapomniano o jednej sprawie. Zmian dokonano ustawą z 17 marca 2021 r., a więc w okresie jeszcze pandemicznym, ale nie uregulowano zasad przeprowadzania egzaminów klasyfikacyjnych, które każdy uczeń w edukacji domowej musi zdać, by uzyskać promocję do kolejnej klasy. Przepisy zawierały takie warunki jak powołanie i skład komisji oraz termin, lecz nie określały formy organizacyjnej.

W związku z tym zaczęło się interpretowanie i gimnastykowanie z przepisami. Szkoły twierdziły, że skoro przepisy nie określają żadnej formy ani wymagań co do miejsca i narzędzi, to egzamin zdalny, przećwiczony przecież w toku pandemii, jest jak najbardziej dopuszczalny. Z kolei kuratoria (i MEN) były zdania, że skoro takich przepisów brak, to także nie ma podstawy prawnej do organizowania egzaminów online.

Taki stan trwał aż do teraz, gdy znowelizowane rozporządzenie ME w sprawie oceniania i klasyfikowania zmieniło reguły tych egzaminów, wprowadzając wymóg formy stacjonarnej, i to koniecznie w siedzibie szkoły, do której uczeń został przyjęty. Na szczęście dla uczniów (i szkół) termin wejścia tego przepisu w życie został odroczony do 1 września 2027 r.

Wynika z tego, że rację miały jednak szkoły prowadzące egzaminy online, a wprowadzenie tego przepisu świadczy o tym, że dotychczasowe stanowisko władz kuratoryjnych było błędne. Należy się jednak zastanowić, czemu (i komu) te zmienione przepisy mają służyć. Bez wątpienia ich celem jest nałożenie ograniczeń; ja nazwałbym to nawet swego rodzaju kagańcem nałożonym na niepubliczne szkoły, bo wiadomo, że to one w największym stopniu oferują nauczanie domowe. Zgodnie z zasadą, że jeśli czegoś nie możemy całkowicie kontrolować, to chociaż starajmy się jak najbardziej ograniczać i wpływać. Ponadto strony przykład Szkoły w Chmurze i jej rozrost, który uniemożliwia ogarnięcie wszystkich zadań, stanowi doskonały pretekst dla władz, by ograniczać taką działalność.

Patologią miałyby być właśnie egzaminy zdalne, brak możliwości rzetelnej kontroli postępów ucznia i jego wiedzy, wystawianie zawyżonych ocen itd. No i matury czy egzaminy ósmoklasisty, zdawane na stadionie (oczywiście nie na płycie boiska, lecz w pomieszczeniach konferencyjnych). Teraz takie praktyki mają się skończyć, ale czy to nie będzie także koniec edukacji domowej, przynajmniej w tym kształcie, do jakiego doszła w ostatnim czasie?

Coraz więcej barier

Nie ma jeszcze formalnego przywiązania ucznia do szkoły wyłącznie w swoim województwie (jak było jeszcze kilka lat temu), ale konieczność kilkukrotnego przyjeżdżania na egzaminy do szkoły, często bardzo dalekiej, to poważna bariera. Zdaje się, że zmiany mają jednak głębsze podłoże. Komuś się ewidentnie nie podoba, że znaczny odsetek uczniów wymyka się z normalnej szkoły i znajduje się w zasadzie poza sztywnym systemem. Należy więc zapytać, idąc śladem prof. Pilicha, czy edukacja domowa ma być powszechną usługą, czy też wyjątkiem? Czy władza powinna podchodzić do tej formy nauczania co najmniej neutralnie, czy też ma ją ograniczać różnymi metodami? Konstytucyjnie zagwarantowane jest prawo do nauki, ale i obowiązek nauki do 18. roku życia. Kolejny przepis gwarantuje zaś rodzicom wolność wyboru innych szkół niż publiczne. Trudno jest więc, bez łamania konstytucji, odebrać prawo do nauczania domowego, ale można stworzyć administracyjne bariery, skutecznie je utrudniające i zniechęcające dzieci oraz rodziców do tej formy nauczania.

Czy jednak to ma być celem państwa i władz oświatowych? Moim zdaniem system edukacji domowej powinien istnieć, bo jest taka ogromna potrzeba, a państwo musi tak zreformować tradycyjną szkołę, aby nie tylko uczyła lepiej, nowocześniej i ciekawiej, ale przede wszystkim była miejscem przyjaznym, otwartym, uczącym samodzielności, kreatywności i szacunku. ©℗

eprasa.pl 90217b4e7e

Nowe recepty jednak z błędami

ZDROWIE Od 13 września system P1 miał zablokować błędy na receptach refundowanych. Choć odsiewa część pomyłek, gabinetowe aplikacje i nowe reguły **tworzą zasady groźne dla pacjentów.** Farmaceuci alarmują, a lekarze muszą lawirować

Patrycja Otto
patrycja.otto@ifnor.pl

Od 13 września 2026 r. obowiązują nowe reguły walidacji dla recept refundowanych. W praktyce oznacza to, że źle wystawiony dokument, który nie spełnia określonych wymagań technicznych, nie zostanie przyjęty do centralnego systemu P1 (ogólnopolskiego systemu e-zdrowia), a tym samym nie zostanie zrealizowany w aptece. Taka e-recepta nie jest w ogóle generowana, nie uzyskuje kodu PIN i nie trafia ani do systemu e-zdrowia, ani na Internetowe Konto Pacjenta (IKP).

Nowe zasady wymagają zastosowania wobec wszystkich leków refundowanych takich samych zasad technicznych, jakie od dwóch lat obowiązują dla recept rocznych (recept 365). Szczególną ostrożność należy zachować w zakresie sposobu dawkowania oraz ilości przepisywanego produktu leczniczego. Podstawowym celem wdrożenia nowych mechanizmów jest wyeliminowanie sytuacji, w których przepisywana ilość leku wykracza poza 120-dniowy czas terapii – limit zarezerwowany dla recept rocznych. Rozwiązanie to ma ograniczyć marnotrawienie refundowanych medykamentów, a także umożliwić weryfikację, czy chory nie przyjmuje zbyt dużych dawek. Zmiany mają też doprowadzić do redukcji rozbieżności między dawkowaniem a wielkością i liczbą zapisanych opakowań.

Algorytm nie widzi niebezpieczeństwa

Mimo wprowadzonych barier Naczelna Rada Aptekarska alarmuje, że system jest nieszczelny, a do aptek wciąż docierają wadliwe, a wręcz niedorzeczne recepty.

– Mamy przypadki dawkowania jednej butelki kropli do oczu dziennie albo 80 tabletek leku narkotycznego dziennie, albo jest przepisana insulina z dawkowaniem, która zabiłaby słonia – wskazuje dr n. med. i n. o zdr. Marek Tomków, prezes Naczelnej Rady Aptekarskiej. Jak podkreśla, system rejestruje strukturę dawkowania, lecz nie potrafi ocenić, czy zapis jest medycznie bezzasadny.

– To natomiast wina systemów stosowanych w gabinetach lekarskich. Żaden lekarz nie wypisałby bowiem recepty z dawkowaniem zagrażającym zdrowiu lub życiu pacjenta – tłumaczy prezes NRA. Zwraca przy okazji uwagę na błędy konwersji wpisywanych danych.

– Zdarzają się przypadki, że dawka 40 mg jest zamieniana przez system gabinetowy na 40 tabletek – wyjaśnia.

Problem z oprogramowaniem potwierdza środowisko lekarskie. Tomasz Zieliński, wiceprezes i ekspert Federacji Związków Pracodawców Ochrony Zdrowia „Porozumienie Zielonogórskie" oraz prezes Lubelskiego Związku Lekarzy Rodzinnych – Pracodawców, przyznaje wprost, że winne są aplikacje gabinetowe, które nie wszędzie zostały zaadaptowane do nowych regulacji. Wskutek tego medycy są zmuszeni lawirować przy wprowadzaniu danych, aby algorytm zaakceptował wystawiany dokument.

– Z tego powodu trafiają do aptek absurdalne recepty. Choć przyznaję, że niekiedy trudno określić dawkowanie leku – zaznacza Tomasz Zieliński.

Centrum e-Zdrowia: to dopiero baza

Centrum e-Zdrowia (CeZ) wyjaśnia, że nie jest w stanie precyzyjnie oszacować liczby recept odrzucanych dziś przez system P1 z powodu wad ani określić, jaki odsetek stanowiły one przed 13 września. Wynika to z faktu, że niepoprawnie przygotowana recepta była przez system traktowana jako nieistniejąca i pomijana w statystykach. Nie szacuje się też, ile niepoprawnych dokumentów przechodzi przez system (NRA wskazuje, że to może być kilka procent; dziennie jest wystawiane 1,5 mln recept).

Centrum e-Zdrowia zapewnia natomiast, że na bieżąco reaguje i obsługuje zgłoszenia zarówno od farmaceutów, jak i lekarzy czy dostawców oprogramowania.

– W stosunku do skali dziennego wystawiania recept zgłoszenia, które wpływają do CeZ, są pojedyncze – słyszymy w biurze prasowym CeZ.

Instytucja tłumaczy, że modyfikacje były podyktowane koniecznością zapewnienia nadzoru Systemu Informacji Medycznej (SIM) nad poprawnością zapisów. Wprowadzone zmiany techniczne wymusiły reorganizację danych po stronie dostawców oprogramowania komercyjnego.

Środowisko liczy też na systemowe korekty przy okazji prac nad ustawą o receptach, której projekt przedstawił resort zdrowia

Według CeZ obecny etap stanowi fundament, na którym sekwencyjnie będą wdrażane kolejne walidacje i mechanizmy weryfikujące dawkowanie. W tej chwili platforma P1 eliminuje błędy logiczne, w tym niedostosowanie liczby opakowań do okresu ważności ordynacji. W rezultacie nie pojawiają się już recepty refundowane na terapię dłuższą niż 120 dni bez wymaganego znacznika recepty rocznej, o co zabiegało środowisko aptekarskie.

Co ważne, standard wprowadzania dawkowania w postaci ustrukturyzowanej dotyczy obecnie recept refundowanych – co do zasady nie ma możliwości ich wystawienia bez zachowania formatu technicznego. Wyjątek stanowi kilkadziesiąt pozycji ze względów technologicznych (np. specyficzna budowa opakowania). Recepty nierefundowane bez znacznika rocznego nadal mogą zawierać dawkowanie opisowe lub strukturalne, a ponieważ stanowią one pokaźną część rynku, farmaceuci wciąż będą się mierzyć ze zróżnicowanymi zapisami. CeZ przypomina również, że we wrześniu nie zmieniły się kwestie związane z błędnymi poziomami odpłatności, złymi kodami opakowań czy wadami struktury dokumentu – takie pomyłki były i są nadal odrzucane.

Podwójne obciążenie personelu

Błędy, które przenikną przez walidację, stanowią poważne obciążenie dla personelu aptek. Farmaceuci potrafią rozpoznać wadliwy dokument. Mają wówczas prawo odmówić jego realizacji, wydać medykamenty jedynie na podtrzymanie terapii (maksymalnie do czterech opakowań) lub skontaktować się z lekarzem w celu korekty zapisu. Największy niepokój budzą jednak pomyłki nieoczywiste.

– Problemem nie są recepty, po których od razu widać, że są źle wystawione. Kłopotem są te, które wyglądają na prawidłowo wypisane, tymczasem dawkowanie to jeden raz trzy tabletki, a powinno być trzy razy po jednej, i to może mieć już wpływ na zdrowie pacjenta, a błąd to skutek niedostosowanego systemu gabinetowego – ostrzega dr Marek Tomków.

Zwraca uwagę, że optymalnym rozwiązaniem byłaby rezygnacja z wyliczania ilości leku na podstawie schematu dawkowania i powrót do tradycyjnego wskazywania liczby opakowań. Jak wyjaśnia, jest to istotne przy lekach przyjmowanych doraźnie – np. przeciwbólowych czy na nadciśnienie – gdzie trudno przewidzieć dynamikę objawów i zaplanować zużycie w ujęciu miesięcznym.

Farmaceuci wytykają ponadto wybiórczość reformy: preparaty pełnopłatne, często wywierające silny wpływ na organizm, pozostają poza rygorem strukturalnym. Z tego powodu NRA zamierza zaapelować do aptekarzy o wzmożoną czujność oraz zgłaszać usterki do CeZ na bieżąco.

Środowisko liczy też na systemowe korekty przy okazji prac nad ustawą o receptach, której projekt przedstawił resort zdrowia, gdyż na obecnym etapie problemy uderzają w obie grupy zawodowe: lekarze tracą czas przez niedopracowane narzędzia gabinetowe, a farmaceuci muszą pracować jako ostatni bezpiecznik chroniący pacjentów przed groźnymi dla zdrowia pomyłkami. ©℗

Minimalna emerytura na surowszych zasadach? Jest projekt ustawy

ŚWIADCZENIA

Edyta Roś
edyta.ros@dgp.pl

Do Sejmu trafił projekt nowelizacji ustawy o emeryturach i rentach z FUS autorstwa Konfederacji. Zakłada on, że aby uzyskać podwyższenie świadczenia do poziomu emerytury minimalnej, konieczne byłoby zgromadzenie na koncie ubezpieczonego zwaloryzowanych składek o wartości odpowiadającej co najmniej 25-krotności minimalnego wynagrodzenia.

Według projektodawców wprowadzenie tego warunku uszczelni system emerytalny, ograniczy ryzyko nadużyć oraz będzie przeciwdziałało zjawisku turystyki emerytalnej. Jak wynika z uzasadnienia, przede wszystkim chodzi o obywateli Ukrainy, którzy mają prawo do minimalnej emerytury na takich samych zasadach jak Polacy – a więc mogą z niej skorzystać nawet po odprowadzeniu tylko jednej składki.

Autorzy projektu są zdania, że niezbędna jest zmiana art. 87 ust. 1 ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Z tego przepisu wynika, że wyrównanie do emerytury minimalnej jest możliwe w przypadku osób, które osiągnęły wiek emerytalny, a ich okres składkowy i nieskładkowy wynosi co najmniej 20 lat (kobiety) lub 25 lat (mężczyźni). „Bez znaczenia jest to, jaka jest proporcja pomiędzy okresami składkowymi i nieskładkowymi, a także to, czy okresy składkowe miały miejsce w kraju czy za granicą oraz to, czy ubezpieczony jest obywatelem polskim czy obcokrajowcem, np. obywatelem Ukrainy" – podkreślają projektodawcy.

Wskazują również na brzmienie art. 85 ust. 4 ustawy emerytalnej, zgodnie z którym „świadczenia ustalone w kwotach niższych niż określone w ust. 1–3 (...) podwyższa się do tych kwot z urzędu, a jeżeli ich wypłata była wstrzymana – po wznowieniu wypłaty" oraz na ust. 5, który stanowi, że „przepis ust. 4 stosuje się do świadczeń przyznanych zgodnie z postanowieniami umów międzynarodowych ubezpieczonym zamieszkałym w Polsce, w taki sposób, aby suma świadczenia przyznanego na podstawie ustawy i świadczenia zagranicznego nie była niższa od kwoty świadczeń określonych w ust. 1–3".

Autorzy projektu zauważają, że jedną z takich umów międzynarodowych jest umowa między Polską a Ukrainą o zabezpieczeniu społecznym sporządzona w Kijowie w maju 2012 r. „Umowa ta ma na celu ochronę osób, które pracują lub pracowały w obu tych państwach. Jej przepisy zakładają, że ustalając prawo do emerytury, bierze się pod uwagę również okresy ubezpieczenia w drugim państwie" – zaznaczają projektodawcy.

Jak podkreślają, „zgodnie z umową przy ustalaniu prawa do emerytury minimalnej w Polsce bierze się pod uwagę również okresy pracy w Ukrainie, a wyrównanie świadczenia do kwoty minimalnej emerytury następuje od sumy świadczeń z obu państw".

Zdaniem posłów Konfederacji obecne zasady są niekorzystne dla polskich podatników m.in. ze względu na znaczną różnicę w wysokości świadczeń emerytalnych w Polsce i Ukrainie. W ocenie projektodawców nie powinno być tak, że tylko jeden miesiąc pracy i odprowadzenie jednej składki na ubezpieczenie emerytalno-rentowe do ZUS otwiera obcokrajowcom drogę do polskiej minimalnej emerytury.

Ich zdaniem oprócz zamieszkania w Polsce, osiągnięcia wieku emerytalnego oraz wymaganego łącznego okresu składkowego i nieskładkowego należy wprowadzić wymóg, aby wysokość zwaloryzowanych składek na ubezpieczenie emerytalne ewidencjonowanych na koncie ubezpieczonego była nie niższa niż równowartość 25-krotności kwoty minimalnego wynagrodzenia pracowników – podkreślono w uzasadnieniu projektu. ©℗

Etap legislacyjny
Projekt wniesiony do Sejmu

eprasa.pl 90217b4e7e

Znikający uchodźcy i tykający zegar CUKR

CUDZOZIEMCY W zaledwie cztery tygodnie z rejestru PESEL UKR **ubyło ponad 82 tys. osób.** To początek kurczenia się statystyk, co może mieć znaczenie dla pracodawców

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Od 11 sierpnia do 8 września 2026 r. liczba osób z aktywnym statusem UKR w rejestrze PESEL spadła z 950 286 do 868 037 – wynika z raportu „Legalizacja pobytu w Polsce 2026–2031: chaos, którego można uniknąć", opublikowanego przez Dopomo Data Lab. Zestawienie to oparto na publicznych plikach Ministerstwa Cyfryzacji. Autorzy raportu podkreślają, że spadek wynoszący 8,7 proc. w cztery tygodnie to największa zmiana między dwiema kolejnymi publikacjami rejestru od stycznia 2025 r., podczas gdy poprzednia rekordowa korekta, z października 2025 r., wyniosła 39 tys.

Znikają dzieci

Eksperci zauważają też, że ubytek nie rozkłada się równo. W rocznikach 2009 i młodszych zniknęło ok. 58 tys. osób, czyli 18 proc. tej grupy, a wśród osób starszych ubyło ok. 24 tys., a więc niecałe 4 proc.

– Rejestr PESEL UKR to publiczny zbiór danych. Wystarczy zsumować powiaty, żeby zobaczyć, że w cztery tygodnie ubyło 82 tys. osób, a 7 na 10 z nich to dzieci. Co się z nimi stało, powinny wyjaśnić MSWiA i Urząd ds. Cudzoziemców. My pokazujemy liczby, ale widzimy, że te same pytania padają już w mediach społecznościowych – zauważa Miłosz Naworski, założyciel Dopomo.

Michał Wysłocki, senior manager Zespołu Immigration EY Polska, ekspert Związku Liderów Sektora Usług Biznesowych ABSL, wskazuje na kilka możliwych przyczyn takiej sytuacji.

Przede wszystkim takie osoby mogły wyjechać z Polski na dłużej niż 30 dni, co powoduje automatyczną utratę statusu UKR oraz uprawnień wynikających z ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy.

– Po drugie, zgodnie z przepisami o wygaszaniu specustawy osoby z Ukrainy, które przebywały w Polsce w ramach ochrony czasowej, ale PESEL UKR otrzymały na tzw. oświadczeniu, czyli otrzymały PESEL UKR na podstawie dokumentu innego niż paszport, musiały do końca sierpnia zgłosić się do gminy, żeby potwierdzić swoją tożsamość na podstawie ważnego paszportu. Jeśli tego nie zrobiły, ich status zmieniono z urzędu na NUE, czyli cudzoziemca nieobjętego ochroną czasową, niebędącego obywatelem państwa członkowskiego Unii Europejskiej ani członkiem rodziny obywatela UE – wyjaśnia Michał Wysłocki.

Wreszcie, jak dodaje, był to czas, w którym zaczęły już zapadać pierwsze decyzje w sprawie przyznawania karty pobytu CUKR, czyli specjalnego, trzyletniego zezwolenia na pobyt czasowy w Polsce przeznaczonego dla obywateli Ukrainy korzystających z ochrony czasowej. Wraz z odbiorem takiej karty cudzoziemiec przestaje być beneficjentem ochrony czasowej i traci status UKR przy swoim numerze PESEL.

Natychmiastowe skutki

Eksperci, którzy przygotowali raport, zwracają uwagę na to, że dla cudzoziemca konsekwencje z tytułu nabycia statusu NUE są natychmiastowe. Osoba, której status UKR 1 września zmienił się na NUE, traci z tym dniem dostęp do świadczeń zdrowotnych (art. 112c ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony) i do świadczenia 800+, które organ odbiera z urzędu na podstawie art. 43 ust. 3 ustawy wygaszającej.

Nie może też złożyć wniosku o pobyt czasowy, ponieważ art. 100 ust. 1 pkt 9 ustawy o cudzoziemcach nakazuje odmówić wszczęcia procedury w trakcie pobytu nielegalnego, a ustawowy wyjątek chroni wyłącznie status UKR. Zablokowana zostaje również ścieżka do karty CUKR z art. 42c. Jedyna droga powrotu w przepisach to wyjazd i ponowny wjazd z ważnym dokumentem podróży oraz złożenie w ciągu 30 dni wniosku o nadanie statusu „UKR" (art. 44b ustawy o ewidencji ludności, art. 110a ust. 2), czyli ponowne objęcie ochroną czasową, bądź ponowny wjazd do Polski na zasadach ogólnych, np. w ramach ruchu bezwizowego i późniejsze złożenie wniosku o udzielenie zezwolenia na pobyt czasowy w Polsce. W efekcie dziecko w tej sytuacji nadal podlega obowiązkowi szkolnemu, ale uczy się w szkole bez ubezpieczenia.

Raport zestawia też spadek liczby osób posiadających PESEL UKR z dwiema datami. Pierwsza to 4 marca 2028 r., do kiedy obowiązuje ochrona czasowa w UE. Druga to 4 marca 2027 r., czyli data, do której można złożyć wniosek o kartę pobytu CUKR. Dlaczego to ważne?

– Ochrona czasowa obowiązuje do 2028 r., to prawda. Ale nie ta data ma znaczenie dla 868 tys. osób. Ma je 4 marca 2027 r., czyli ostatni dzień na złożenie wniosku o kartę CUKR – mówi Miłosz Naworski.

Michał Wysłocki uspokaja jednak, wskazując, że o kartę CUKR można się ubiegać tak długo, jak długo przysługuje ochrona czasowa. Ta zgodnie z tegoroczną nowelizacją ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej (Dz.U. z 2026 r. poz. 862) obowiązuje w Polsce do czasu, do którego jest przewidziana w UE na mocy decyzji. Dzięki przeniesieniu niektórych przepisów ze specustawy do ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium RP nie wymaga kolejnych nowelizacji przepisów krajowych, by była automatycznie przedłużana na podstawie decyzji zapadających na szczeblu europejskim.

Raport szacuje, że osób uprawnionych do karty CUKR jest 720–780 tys. I wskazuje, że rządowa ocena skutków regulacji do ustawy wygaszającej (druk nr 2172) zakładała „ok. 800 tys. uprawnionych cudzoziemców", więc po wrześniowym spadku szacunek jest już poniżej tego założenia. Do 31 lipca 2026 r. wpłynęło zaledwie 24,6 tys. wniosków o kartę CUKR. Przy zachowaniu lipcowego tempa do zamknięcia okna wpłynie ok. 100 tys., czyli dokumenty złoży mniej niż co siódmy uprawniony. Jednak decyzja Brukseli o wydłużeniu ochrony czasowej mogła spowodować to, że część Ukraińców odłożyła w czasie swoje starania o kartę pobytu.

Zdaniem autorów raportu w obecnym stanie prawnym 4 marca 2028 r. ten sam mechanizm co 1 września obejmie każdego, kto do tego dnia nie uzyska innej podstawy pobytu. Wrzesień był zatem próbą generalną.

Sytuacja ta może rodzić problemy dla wielu środowisk. Pierwszym wąskim gardłem są urzędy wojewódzkie. Według MSWiA (odpowiedź na interpelację nr 18 089 z lipca 2026 r.) średni czas postępowania o pobyt czasowy przekracza rok w 10 z 16 województw. W śląskim to aż 658 dni.

Dodatkowo w 2025 r. co ósme rozstrzygnięcie, czyli ponad 50 tys. spraw, zapadło bez oceny merytorycznej. Kumulacja postępowań doprowadzi do zablokowania urzędów, co odczują też polscy obywatele, bo wydłużą się kolejki po dokumenty. Cudzoziemcom grozi szara strefa i utrata opieki zdrowotnej, tym bardziej że karta CUKR podlega cofnięciu przy wyjeździe z kraju na co najmniej sześć miesięcy. Z kolei pracodawcom grozi nagły odpływ kadr i destabilizacja załóg, a samorządom – obecność nieubezpieczonych dzieci w szkołach. Na to wszystko urzędy, pracodawcy i samorządy mogą się jednak przygotować, bo terminy są znane z góry. ©℗

Dofinansowanie młodocianych to więcej biurokracji

ORZECZENIE

Michał Culepa
dgp@infor.pl

Pełną i szczegółową dokumentację: zaświadczenia, oświadczenia i informacje o dotychczas przyznanej pomocy publicznej de minimis, muszą składać przedsiębiorcy starający się o dofinansowanie zatrudnienia pracowników młodocianych. Obowiązki te nie dotyczą pracodawców nieprowadzących działalności gospodarczej.

Takie wnioski wynikają z orzeczenia Naczelnego Sądu Administracyjnego w sprawie, którą zapoczątkowała odmowa przyznania przez miasto dofinansowania kosztów przygotowania zawodowego młodocianego murarza. Beneficjentem miała być Zachodniopomorska Wojewódzka Komenda Ochotniczych Hufców Pracy. Głównym problemem była kwestia kwalifikacji OHP – czy należy tę instytucję potraktować tak jak ubiegającego się o dofinansowanie przedsiębiorcę, czy uznać, że jest to instytucja o charakterze publicznym, nieprowadząca działalności gospodarczej, a zatem nie musi spełniać warunków, jakie przepisy stawiają przed beneficjentami pomocy publicznej.

Zarówno prezydent miasta (który zadecydował o odmowie dofinansowania), jak i samorządowe kolegium odwoławcze uznali, że OHP należy potraktować tak jak przedsiębiorcę. Ponieważ nie przedłożyły żądanych dokumentów dotyczących danych o udzielonej pomocy publicznej de minimis, zdaniem SKO odmowa dofinansowania była zasadna.

Inaczej orzekł wojewódzki sąd administracyjny, który uchylił zarówno orzeczenie SKO, jak i odmowną decyzję prezydenta. Zdaniem WSA oba organy nieprawidłowo oceniły status i charakter działalności OHP, a sprawa dofinansowania powinna być rozstrzygnięta ponownie przez miasto. To postępowanie będzie musiało być przeprowadzone, gdyż także Naczelny Sąd Administracyjny oddalił skargę kasacyjną SKO.

Zdaniem NSA sąd I instancji słusznie uznał, że organy nie ustaliły, czy OHP można zakwalifikować jako pracodawcę-przedsiębiorcę, czy też nie. Jest to kluczowa kwestia, gdyż przepisy prawa oświatowego (zwłaszcza art. 122 ust. 11) wprowadzają podział pracodawców na dwie kategorie – przedsiębiorców, dla których tego typu dofinansowanie kształcenia i przygotowania zawodowego młodocianych pracowników będzie kwalifikowane jako pomoc de minimis, oraz innych pracodawców niebędących przedsiębiorcami, dla których to dofinansowanie nie będzie stanowiło pomocy publicznej de minimis.

NSA sugeruje, że zakwalifikowanie hufców jako przedsiębiorców jest mocno dyskusyjne.

– OHP działają na podstawie ustawy o rynku pracy i służbach zatrudnienia. Stanowią państwową jednostkę budżetową i realizują zadania państwa w zakresie przeciwdziałania marginalizacji i wykluczeniu społecznemu młodzieży, w tym zwłaszcza w obszarze kształcenia i wychowania młodocianych zatrudnionych – powiedziała sędzia sprawozdawca Hanna Knysiak-Sudyka. ©℗

ORZECZNICTWO

Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 2 września 2026 r., sygn. III OSK 2469/24

www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

KOMUNIKAT

WOJEWÓDZKA STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO I TRANSPORTU SANITARNEGO „MEDITRANS" SPZOZ W WARSZAWIE
UL. POZNAŃSKA 22, 00-685 WARSZAWA

OGŁASZA PRZETARG na:

Sprzedaż samochodów wycofanych z eksploatacji:

1. Sprzedaż samochodu specjalnego - sanitarnego marki Mercedes-Benz Sprinter
2. Sprzedaż samochodu specjalnego - sanitarnego marki Mercedes-Benz Vito
3. Sprzedaż samochodu specjalnego - sanitarnego marki Renault Master I
4. Sprzedaż samochodu specjalnego - sanitarnego marki Renault Master II
5. Sprzedaż samochodu specjalnego - sanitarnego marki Renault Master III
6. Sprzedaż samochodu specjalnego - sanitarnego marki Renault Master IV
7. Sprzedaż samochodu specjalnego - sanitarnego marki Renault Master V
8. Sprzedaż samochodu osobowego marki Škoda Roomster

i zaprasza uprawnione podmioty do składania ofert.

1. Szczegółowe Warunki Przetargu i materiały informacyjne w przedmiocie przetargu, w tym projekt umowy oraz obowiązujący formularz oferty można odebrać lub zapoznać się od dnia 23.09.2026 r. do dnia 08.10.2026 r. w godzinach 08:00 – 15:00 w siedzibie Zamawiającego w Dziale Zamówień Publicznych, Budynek Główny – I piętro, pok. 109, bądź pobrać ze strony internetowej: www.meditrans.waw.pl.
2. Termin składania ofert: do 08.10.2026 r. do godz. 09:30 u Kierownika Działu Zamówień Publicznych, Budynek Główny – I piętro, pok. 109, siedziba Zamawiającego.
3. Otwarcie ofert odbędzie się 08.10.2026 r. o godz. 10:00 w Sali konferencyjnej, Budynek Główny – II piętro. Ogłoszenie wyników odbędzie się m. in. poprzez wywieszenie informacji na tablicy ogłoszeń w siedzibie Zamawiającego oraz zamieszczenie na stronie internetowej www.meditrans.waw.pl w zakładce „zamówienia publiczne".
4. Minimalna cena sprzedaży (cena wywoławcza brutto): 1) 10 830,00 zł; 2) 5 900,00 zł; 3) 11 440,00 zł; 4) 13 530,00 zł; 5) 17 840,00 zł; 6) 19 930,00 zł; 7) 18 200,00 zł; 8) 5 700,00 zł.
5. Oferent przystępujący do przetargu jest zobowiązany wpłacić wadium. Kwoty wadium, formy wpłacenia, termin i miejsce jego wniesienia, warunki zwrotu lub utrata wadium zostały określone w Rozdziale IV Szczegółowych Warunków Przetargu.
6. Przed wyznaczonym terminem do składania ofert, Oferent może zwracać się do Zamawiającego o wyjaśnienia dotyczące wszelkich wątpliwości związanych ze SWP, sposobem przygotowania i złożenia oferty. Szczegóły zostały określone w Rozdziale VII SWP.
7. Termin związania ofertą wynosi 30 dni od upływu terminu składania ofert.
8. Zamawiający zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu lub przesunięcia terminu składania ofert i rozstrzygnięcia przetargu bez podania przyczyn.
9. Oferenci mają możliwość składania skarg dotyczących przetargu.
10. Klauzula informacyjna RODO (zgodnie z art. 13 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27.4.2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 4.5.2016, str. 1)) znajduje się w Rozdziale XIV Szczegółowych Warunków Przetargu.
11. Osobą upoważnioną do kontaktu z Oferentami jest p. Agnieszka Rucińska, tel. /22/ 52 51 293, e-mail: agnieszka.rucinska@meditrans.waw.pl.

Dyrektor, Karol Bielski

eprasa.pl 90217b4e7e

US

25 WRZEŚNIA
Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK_VAT)

25 WRZEŚNIA
Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12

25 WRZEŚNIA
Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzwspólnotowych transakcjach

20 PAŹDZIERNIKA
Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą

20 PAŹDZIERNIKA
Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych

Dziennik Ustaw z 17 września 2026 r.

Warunki udzielania pomocy

Rozporządzenie ministra funduszy i polityki regionalnej z 11 września 2026 r. w sprawie udzielania przez Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości pomocy finansowej w ramach programu Zielony biznes i innowacje

Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 2 października 2026 r.

Poz. 1219

Omówienie: Rozporządzenie określa m.in. szczegółowe warunki udzielania przez Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości (PARP) pomocy finansowej w ramach programu Zielony biznes i innowacje objętego Memorandum of Understanding w sprawie wdrażania Norweskiego Mechanizmu Finansowego na lata 2021–2028.
Pomoc finansowa może zostać udzielona w formie bezzwrotnego wsparcia finansowego lub finansowania kosztów usług świadczonych przez usługodawców bezpłatnie lub za odpłatnością niższą od ceny rynkowej.
Zgodnie z rozporządzeniem pomoc finansowa może zostać udzielona w ramach jednego albo kilku następujących przeznaczeń:
- regionalnej pomoc inwestycyjnej;
- pomocy na usługi doradcze;
- pomocy na eksperymentalne prace rozwojowe;
- pomocy na wspieranie innowacyjności;
- pomocy de minimis.

Regionalna pomoc inwestycyjna jest udzielana mikroprzedsiębiorcy, małemu lub średniemu przedsiębiorcy na inwestycję początkową w rozumieniu unijnego rozporządzenia 651/2014 realizowaną na obszarach określonych w mapie pomocy regionalnej na lata 2022–2027 ustalonej w przepisach wydanych na podstawie ustawy o postępowaniu w sprawach dotyczących pomocy publicznej. Pomoc na usługi doradcze jest udzielana mikroprzedsiębiorcy, małemu lub średniemu przedsiębiorcy.
Intensywność pomocy na usługi doradcze nie przekracza 50 proc. kosztów kwalifikowalnych.
Kosztami kwalifikowalnymi w ramach pomocy na eksperymentalne prace rozwojowe w rozumieniu rozporządzenia 651/2014 są koszty:
- wynagrodzeń wraz z pozapłacowymi kosztami pracy, w tym składkami na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne, osób zatrudnionych przy realizacji projektu w części, w jakiej wynagrodzenia te są bezpośrednio związane z jego realizacją;
- sprzętu i aparatury w zakresie i przez okres, w jakim są one wykorzystywane przy realizacji projektu, przy czym, jeżeli sprzęt i aparatura nie są wykorzystywane na potrzeby realizacji projektu przez całkowity okres ich użytkowania, do kosztów kwalifikowalnych zalicza się wyłącznie koszty amortyzacji odpowiadające okresowi realizacji projektu, obliczone na podstawie przepisów o rachunkowości;
- badań wykonywanych na podstawie umowy, wiedzy i patentów zakupionych lub użytkowanych na podstawie licencji udzielonej przez podmioty zewnętrzne na warunkach pełnej konkurencji oraz usług doradczych i usług równorzędnych wykorzystywanych wyłącznie na potrzeby związane z realizacją projektu.

Pomoc na wspieranie innowacyjności jest udzielana mikroprzedsiębiorcy, małemu lub średniemu przedsiębiorcy.
Rozporządzenie przewiduje, że kosztami kwalifikowalnymi objętymi pomocą de minimis są te, których rodzaje określa ogłoszenie o naborze wniosków o udzielenie pomocy finansowej albo ogłoszenie o możliwości korzystania z pomocy finansowej.
PARP informuje o rozpoczęciu przyjmowania wniosków o udzielenie pomocy finansowej, zamieszczając ogłoszenie o naborze na swojej stronie internetowej.

Wzór pełnomocnictwa ogólnego

Rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 11 września 2026 r. w sprawie wzoru pełnomocnictwa ogólnego i wzoru zawiadomienia o zmianie, odwołaniu lub wypowiedzeniu tego pełnomocnictwa

Wejdzie w życie 1 października 2026 r.

Poz. 1220

Omówienie: Rozporządzenie zostało wydane na podstawie ustawy – Ordynacja podatkowa.
Załączniki do rozporządzenia zawierają wzory:
- pełnomocnictwa ogólnego;
- zawiadomienia o zmianie, odwołaniu lub wypowiedzeniu pełnomocnictwa ogólnego.

Działalność telekomunikacyjna

Rozporządzenie ministra cyfryzacji z 8 września 2026 r. w sprawie przedstawiania danych dotyczących działalności telekomunikacyjnej

Wejdzie w życie 10 listopada 2026 r.

Poz. 1221

Omówienie: Rozporządzenie określa szczegółowy zakres danych dotyczących rodzaju i zakresu świadczenia publicznie dostępnych usług telekomunikacyjnych, dostarczania publicznych sieci telekomunikacyjnych, w tym satelitarnych, sieci i usług służących rozpowszechnianiu lub rozprowadzaniu programów radiofonicznych i telewizyjnych, lub świadczenia powiązanych usług, nazywanych dalej „działalnością telekomunikacyjną", oraz wielkości sprzedaży usług telekomunikacyjnych. Dane te są przedkładane przez przedsiębiorcę telekomunikacyjnego prezesowi Urzędu Komunikacji Elektronicznej.
Szczegółowy zakres danych dotyczących rodzaju i zakresu wykonywanej działalności telekomunikacyjnej obejmuje:
- dane przedsiębiorcy telekomunikacyjnego:
- jego dane finansowe;
- dane o rodzaju dostarczanych publicznych sieci telekomunikacyjnych;
- dane o rodzaju świadczonych publicznie dostępnych usług telekomunikacyjnych, w tym powiązanych, ze wskazaniem, czy były one świadczone z użyciem infrastruktury własnej czy innego operatora.

Zgodnie z rozporządzeniem dane podaje się według stanu na 31 grudnia roku objętego sprawozdaniem.
Natomiast dane dotyczące wydatków na inwestycje telekomunikacyjne i wartości infrastruktury telekomunikacyjnej podaje się w złotych, bez podatku od towarów i usług, za rok objęty sprawozdaniem, z zaokrągleniem do pełnych złotych.

Dane zawarte w powiadomieniu

Obwieszczenie ministra finansów i gospodarki z 10 września 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia ministra finansów w sprawie danych zawartych w powiadomieniu o zamiarze skorzystania ze zwolnienia w państwie członkowskim innym niż Rzeczpospolita Polska oraz informacji kwartalnej **Poz. 1222**

Dziennik Ustaw z 18 września 2026 r.

Służba Celno-Skarbowa

Obwieszczenie ministra finansów i gospodarki z 10 września 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia ministra rozwoju i finansów w sprawie służby przygotowawczej w Służbie Celno-Skarbowej **Poz. 1223**

Podatek akcyzowy

Rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 10 września 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie wzorów deklaracji podatkowych w sprawie podatku akcyzowego oraz deklaracji w sprawie przedpłaty podatku akcyzowego

Wejdzie w życie 1 października 2026 r.

Poz. 1224

Omówienie: W załącznikach do rozporządzenia określono wzory deklaracji w sprawie: podatku akcyzowego – AKC-4/AKC-420, a także przedpłaty podatku akcyzowego – AKC-PA.
Ponadto załączniki do rozporządzenia zawierają wzory deklaracji w sprawie podatku akcyzowego od: wyrobów węglowych – AKC-WW/AKC-WWn; nabycia wewnątrzwspólnotowego energii elektrycznej – AKC-EN; suszu tytoniowego – AKC-ST/AKC-STn; nabycia wewnątrzwspólnotowego wyrobów gazowych (z wyłączeniem gazu do napędu silników spalinowych) – AKC-WG.
W załącznikach do rozporządzenia określono również wzory formularzy dotyczących podatku akcyzowego od: alkoholu etylowego – AKC-4/A; wina, napojów fermentowanych i wyrobów pośrednich – AKC-4/B; piwa – AKC-4/C; paliw silnikowych (z wyłączeniem gazu) – AKC-4/D; wyrobów tytoniowych – AKC-4/F; paliw opałowych (z wyłączeniem wyrobów węglowych i gazowych) – AKC-4/I; gazu do napędu silników spalinowych – AKC-4/J; preparatów smarowych, olejów smarowych i pozostałych olejów – AKC-4/K; płyny do papierosów elektronicznych – AKC-4/M; wyrobów nowatorskich – AKC-4/N; saszetek nikotynowych – AKC-4/O; innych wyrobów nikotynowych – AKC-4/P; urządzeń do waporyzacji – AKC-4/R.

Monitor Polski z 18 września 2026 r.

Wsparcie finansowe

Komunikat ministra rolnictwa i rozwoju wsi z 15 września 2026 r. w sprawie zmienionych wytycznych szczegółowych w zakresie przyznawania, wypłaty i zwrotu pomocy finansowej w ramach Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023–2027 dla interwencji I.13.5 Współpraca Grup Operacyjnych EPI **Poz. 921**

Omówienie: Wyżej wymienione zmienione wytyczne zostały zamieszczone na stronie internetowej Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi dotyczącej Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023–2027: https://www.gov.pl/web/rolnictwo/plan-strategiczny-dla-wspolnej-polityki-rolnej-na-lata-2023-27 w zakładce: Wytyczne, Wytyczne szczegółowe.

Wchodzi w życie 23 września 2026 r.

Nagrody dla nauczycieli akademickich – rozporządzenie ministra kultury i dziedzictwa narodowego z 3 września 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie nagród ministra właściwego do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego dla nauczycieli akademickich (Dz.U. z 8 września 2026 r. poz. 1187)

Omówienie: Rozporządzenie określa szczegółowe kryteria i tryb przyznawania oraz sposób wypłacania przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego nagród dla nauczycieli akademickich za m.in. znaczące osiągnięcia w zakresie działalności naukowej, dydaktycznej, wdrożeniowej lub organizacyjnej.
Zgodnie z nowymi regulacjami za znaczące osiągnięcia w zakresie działalności organizacyjnej uważa się m.in.:
- efektywne zarządzanie uczelnią artystyczną, w szczególności osiągnięcie poprawy jej gospodarki finansowej;
- aktywność w zakresie współpracy: między uczelniami, w szczególności artystycznymi, mającej istotny wpływ na system szkolnictwa artystycznego lub przy tworzeniu projektów aktów prawnych lub dokumentów o charakterze strategicznym dotyczących systemu szkolnictwa artystycznego.

Przy podejmowaniu decyzji o przyznaniu nagrody uwzględnia się m.in. następujące kryteria w zakresie działalności organizacyjnej:
- znaczenie wyników w zakresie efektywnego zarządzania uczelnią artystyczną, w szczególności dla poprawy jej gospodarki finansowej;
- znaczenie działań w zakresie współpracy między uczelniami lub przy tworzeniu projektów aktów prawnych lub dokumentów o charakterze strategicznym dotyczących systemu szkolnictwa artystycznego.

Minister przyznaje nagrody:
- na wniosek rektora uczelni artystycznej w terminie do 31 października;
- z własnej inicjatywy do 15 listopada.

W danym roku kalendarzowym minister może przyznać niewięcej niż:
- 17 nagród na wniosek rektora uczelni artystycznej;
- 19 nagród z własnej inicjatywy.

Minister przyznaje nagrodę z własnej inicjatywy po złożeniu przez kandydata do nagrody oświadczenia o:
- wyrażeniu zgody albo odmowie wyrażenia zgody na zamieszczenie jego imienia i nazwiska na stronie internetowej urzędu obsługującego ministra;
- niekaralności za umyślne przestępstwo lub umyślne przestępstwo skarbowe lub karą dyscyplinarną. ©℗

krzysztof.tomaszewski@infor.pl

eprasa.pl 90217b4e7e

DGP | Księgowość Budżetowa

Podatki · Rachunkowość · Kadry 23 września 2026 nr 185 (6854) DGP.pl

POLECA
RACHUNKOWOŚĆ BUDŻETOWA

Reorganizacja jednostki: jak rozliczyć ZFŚS

Sfera Budżetowa
SZUKAJ NA DGP.PL

PRAKTYKA Podział jednostki połączony z przejściem pracowników do innego pracodawcy wymaga także rozliczenia zakładowego funduszu świadczeń socjalnych. Trzeba ustalić część środków przypadającą na przejmowane osoby, uwzględnić należności i zobowiązania funduszu, podzielić odpis za dany rok oraz zawrzeć porozumienie między pracodawcami.

Magdalena Sobczak
magdalena.sobczak@infor.pl

Opisane niżej zasady dotyczą sytuacji, w której podziałowi jednostki towarzyszy przejście zakładu pracy lub jego części na innego pracodawcę w trybie art. 23^1 kodeksu pracy, a pracodawca przejmujący jest zobowiązany do tworzenia ZFŚS. Fundusz muszą tworzyć bez względu na liczbę zatrudnionych pracowników jednostki budżetowe i samorządowe zakłady budżetowe.

Uwaga! Samo organizacyjne wydzielenie komórki albo przekazanie zadania bez przejęcia pracowników w tym trybie wymaga odrębnej oceny.

⇨ Czy nowo utworzona jednostka musi utworzyć ZFŚS już w roku, w którym rozpoczęła działalność?

Tak. Jeżeli rozpoczęcie działalności następuje w wyniku podziału jednostki z równoczesnym przejęciem pracowników, zastosowanie ma art. 6a ust. 1a ustawy o ZFŚS. Nowo utworzona jednostka budżetowa albo samorządowy zakład budżetowy tworzy fundusz już w roku rozpoczęcia działalności bez względu na liczbę zatrudnionych pracowników.

Inne zasady przy przejściu całego zakładu...

Jeżeli na nowego pracodawcę przechodzi cały zakład pracy, a pracodawca przejmujący ma obowiązek tworzenia ZFŚS, jego fundusz przejmuje środki pieniężne, należności i zobowiązania funduszu dotychczasowego pracodawcy. Wynika to z art. 7 ust. 3 ustawy o ZFŚS.

...a inne – przy jego części

W takiej sytuacji, zgodnie z art. 7 ust. 3b ustawy o ZFŚS, fundusz pracodawcy przejmującego zwiększa się w części przypadającej na liczbę przejmowanych pracowników o równowartość środków pieniężnych ZFŚS pracodawcy przekazującego, odpowiednio skorygowanych o należności i zobowiązania.

Ustawa posługuje się w tym przypadku liczbą pracowników, a nie liczbą etatów. Stan środków, należności i zobowiązań ustala się natomiast na ostatni dzień miesiąca, w którym następuje przejście części zakładu pracy. Jeżeli więc pracownicy przechodzą do nowej jednostki 1 października, punktem odniesienia jest stan na 31 października, a nie na 30 września.

Saldo rachunku bankowego nie wystarczy do rozliczenia

Przy ustalaniu kwoty przypadającej na przejmowanych pracowników nie można się ograniczyć do środków znajdujących się na wyodrębnionym rachunku ZFŚS. Przepis nakazuje uwzględnić również należności i zobowiązania funduszu.

Przed rozliczeniem trzeba więc ustalić m.in.:

- środki pieniężne znajdujące się na rachunku ZFŚS;
- należności z tytułu niespłaconych pożyczek mieszkaniowych wraz z należnymi odsetkami;
- należności z tytułu odpłatności za świadczenia socjalne;
- inne należności związane z działalnością socjalną;
- zobowiązania z tytułu przyznanych, lecz jeszcze niewypłaconych świadczeń;
- niezapłacone faktury dotyczące działalności socjalnej;
- pozostałe zobowiązania obciążające fundusz.

Rozliczenie przebiega w dwóch etapach. Najpierw trzeba ustalić wartość funduszu przyjmowaną do podziału:

- środki pieniężne + należności – zobowiązania = wartość funduszu przyjmowana do podziału.

Następnie z tej wartości ustala się część przypadającą na przejmowanych pracowników:

- wartość funduszu przyjmowana do podziału × udział przejmowanych pracowników = kwota przypadająca pracodawcy przejmującemu

Kwota przekazywana nowemu pracodawcy może być zatem zarówno wyższa, jak i niższa od części salda rachunku bankowego odpowiadającej liczbie przejmowanych pracowników.

⇨ Czy należności i zobowiązania funduszu przechodzą automatycznie na nowego pracodawcę?

Nie. Samo uwzględnienie należności i zobowiązań w kalkulacji dokonywanej na podstawie art. 7 ust. 3b służy ustaleniu kwoty zwiększającej fundusz pracodawcy przejmującego. Nie oznacza jeszcze automatycznego przeniesienia konkretnej wierzytelności ani zmiany dłużnika.

Jeżeli strony chcą przenieść konkretną wierzytelność, np. z tytułu pożyczki mieszkaniowej, trzeba odrębnie ustalić podstawę jej przeniesienia. Co do zasady może ono nastąpić w drodze przelewu wierzytelności. Należy jednak sprawdzić, czy cesji nie sprzeciwiają się ustawa, zastrzeżenie umowne albo właściwość zobowiązania. Jeżeli wierzytelność jest stwierdzona pismem, jej przelew również powinien być stwierdzony pismem. O zmianie wierzyciela należy także zawiadomić pożyczkobiorcę – do czasu zawiadomienia spełnienie świadczenia na rzecz dotychczasowego wierzyciela może być skuteczne wobec nabywcy wierzytelności. W przypadku zobowiązania trzeba w pierwszej kolejności ustalić, czy określony skutek nie wynika już z przepisów dotyczących przejścia zakładu pracy lub z charakteru danego zobowiązania. Jeżeli natomiast ma dojść do umownego przejęcia długu, należy zastosować art. 519–522 kodeksu cywilnego. Umowa o przejęcie długu wymaga formy pisemnej pod rygorem nieważności; przepisy określają również, czy w danym wariancie konieczna jest zgoda wierzyciela albo dłużnika. Zgoda wierzyciela na przejęcie długu także wymaga formy pisemnej.

Trzeba rozliczyć dwa odrębne elementy

Przy podziale funduszu nie można poprzestać na obliczeniu kwoty wynikającej z art. 7 ust. 3b. W praktyce trzeba rozdzielić dwa elementy:

- wartość funduszu ustalaną na podstawie środków pieniężnych, należności i zobowiązań według stanu na ostatni dzień miesiąca, w którym nastąpiło przejście części zakładu pracy;
- środki stanowiące równowartość odpisu podstawowego za rok, w którym nastąpiło przejście części zakładu pracy. Zasady ich podziału określa porozumienie pracodawców na podstawie art. 7 ust. 3c.

Rozliczenie jednego z tych elementów nie zastępuje więc drugiego.

Odpis trzeba uregulować w porozumieniu

Oprócz rozliczenia wynikającego z art. 7 ust. 3b ustawa o ZFŚS odrębnie reguluje środki odpowiadające odpisowi podstawowemu za rok, w którym następuje przejście części zakładu pracy.

Zgodnie z art. 7 ust. 3c zasady podziału środków pieniężnych stanowiących równowartość odpisu podstawowego, obciążającego koszty pracodawcy przekazującego i dotyczącego tego roku, określa porozumienie między pracodawcami.

Przy ustalaniu ostatecznego rozliczenia trzeba jednocześnie zadbać, aby te same środki nie zostały uwzględnione dwukrotnie. Porozumienie powinno więc jasno pokazywać, w jaki sposób rozliczono kwotę z art. 7 ust. 3b oraz środki odpowiadające odpisowi podstawowemu za rok przejścia.

⇨ Co powinno się znaleźć w porozumieniu?

Porozumienie nie powinno ograniczać się do wskazania kwoty przelewu. Musi pozwalać na odtworzenie sposobu jej obliczenia i jednoznaczne ustalenie obowiązków obu pracodawców.

► Należy w nim wskazać przede wszystkim datę oraz podstawę prawną przejścia części zakładu pracy, liczbę wszystkich pracowników przyjętą do rozliczenia, liczbę osób przejmowanych i wynikającą z tych danych proporcję.

► Dokument powinien również określać stan środków pieniężnych, należności i zobowiązań przyjęty na ostatni dzień miesiąca, w którym nastąpiło przejście. Najlepiej dołączyć szczegółowe zestawienie poszczególnych pozycji oraz kalkulację kwoty przypadającej na przejmowanych pracowników. Pozwoli to później wykazać, jakie dane uwzględniono i w jaki sposób otrzymano wynik.

► Odrębnego postanowienia wymaga podział środków stanowiących równowartość odpisu podstawowego za rok reorganizacji. Z porozumienia powinno wynikać, jaka część tego odpisu została już objęta rozliczeniem na podstawie art. 7 ust. 3b, a jaka pozostaje do przekazania.

► Trzeba także ustalić sposób postępowania z konkretnymi należnościami i zobowiązaniami, w szczególności z niespłaconymi pożyczkami mieszkaniowymi oraz przyznanymi, lecz niewypłaconymi świadczeniami.

► W porozumieniu należy ponadto podać ostateczną kwotę, numer rachunku ZFŚS pracodawcy przejmującego i termin przelewu.

► Warto przewidzieć procedurę korekty, gdyby po rozliczeniu ujawniono błąd albo dokument wpływający na stan należności lub zobowiązań.

Załącznikami powinny być co najmniej zestawienie danych przyjętych do rozliczenia i szczegółowa kalkulacja kwoty.

Na przekazanie środków jest 30 dni

Środki, o których mowa w art. 7 ust. 3b i 3c ustawy o ZFŚS, przekazuje się w terminie 30 dni od daty przejścia części zakładu pracy. Porozumienie może jednak przewidywać inny termin. Termin 30 dni liczy się od daty przejścia części zakładu pracy. Nie jest to termin przypadający automatycznie na koniec miesiąca. Jeżeli więc przejście następuje pierwszego dnia miesiąca, nie można bez sprawdzenia przyjąć, że termin przekazania środków upływa ostatniego dnia tego miesiąca. Warto wskazać w nim konkretną datę przekazania pieniędzy. Pozwala to uniknąć wątpliwości, zwłaszcza gdy ostateczne dane dotyczące należności i zobowiązań są ustalane według stanu na ostatni dzień miesiąca, w którym nastąpiło przejście części zakładu pracy. ©℗

W Sferze Budżetowej na dgp.pl napisaliśmy także:
– Jak ująć przekazanie środków w księgach?
– Wzór porozumienia o rozliczeniu ZFŚS po przejściu części zakładu pracy

Podstawa prawna

- art. 23^1 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1046)
- art. 3 ust. 2, art. 6a ust. 1a, art. 7 ust. 3–3d oraz art. 12 ust. 1 ustawy z 4 marca 1994 r. o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 288; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1123)
- art. 509–512 oraz art. 519–522 ustawy z 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 795)

eprasa.pl 90217b4e7e

Jak klasyfikować refundację kosztów zakupu okularów: MF wskazało, że nowy paragraf 233 nie będzie prawidłowy

Objaśnienia do par. 233 **mogły sugerować, że obejmie on także świadczenia związane z zapewnieniem pracownikom okularów do pracy przy monitorze. Resort przyjął jednak inne podejście.** O właściwym paragrafie ma decydować charakter refundacji oraz grupa pracowników, do której należy konkretny zatrudniony

Małgorzata Majewska
redaktor naczelna Poradnika Rachunkowości Budżetowej

Pracodawca jest obowiązany zapewnić pracownikom okulary lub szkła kontaktowe korygujące wzrok, zgodne z zaleceniem lekarza, jeżeli wyniki badań okulistycznych przeprowadzonych w ramach profilaktycznej opieki zdrowotnej wykażą potrzebę ich stosowania podczas pracy przy obsłudze monitora ekranowego. Taki wymóg wynika z par. 8 ust. 2 rozporządzenia ministra pracy i polityki socjalnej z 1 grudnia 1998 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy na stanowiskach wyposażonych w monitory ekranowe (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 58). Dotychczas refundację za zakup okularów jednostki ujmowały w paragrafie 302 „Wydatki osobowe niezaliczone do wynagrodzeń".

Tabela. Wydatki ujmowane w paragrafie 233

Symbol paragrafu	Nazwa paragrafu oraz objaśnienia	Dochody (D)/ Wydatki (W)	Symbol grupy wydatków BP	Symbol grupy wydatków JST
233	**Świadczenia w naturze niezaliczone do wynagrodzeń** Paragraf ten obejmuje wartość świadczeń w naturze, niezaliczonych do wynagrodzeń, w szczególności: – świadczenia rzeczowe, wynikające z przepisów dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy (w tym profilaktyczne posiłki i napoje), ekwiwalenty za te świadczenia, a także ekwiwalenty za pranie odzieży roboczej wykonywane przez pracowników oraz ekwiwalenty za używanie własnej odzieży i obuwia roboczego, – środki wydawane do spożycia pracownikom wyłącznie w czasie wykonywania pracy, bez prawa do ekwiwalentu z tego tytułu.	W	2	020

Paragraf 302 został podzielony

W praktyce powstały wątpliwości, jak klasyfikować tego rodzaju wydatki zgodnie z nową klasyfikacją budżetową określoną w rozporządzeniu ministra finansów i gospodarki z 20 kwietnia 2026 r. w sprawie szczegółowej klasyfikacji dochodów, wydatków, przychodów i rozchodów oraz środków pochodzących ze źródeł zagranicznych.

Z kluczy przejścia pomiędzy starą a nową klasyfikacją budżetową obowiązującą od 2027 r. wynika, że stary paragraf 302 nie ma jednego odpowiednika w nowej klasyfikacji budżetowej. Został on podzielony na sześć nowych paragrafów wydatkowych (W):

- 233 „Świadczenia w naturze niezaliczone do wynagrodzeń",
- 234 „Wydatki osobowe niezaliczone do wynagrodzeń",
- 235 „Wydatki osobowe niezaliczone do wynagrodzeń przysługujące sędziom i prokuratorom oraz asesorom i aplikantom",
- 236 „Wydatki osobowe niezaliczone do wynagrodzeń przysługujące członkom korpusu służby cywilnej",
- 237 „Wydatki osobowe niezaliczone do wynagrodzeń przysługujące nauczycielom",
- 639 „Opłaty i refundacje za studia organizowane przez uczelnie w zakresie dokształcania kadr".

Odpowiedź ministerstwa

30 lipca br. na stronie internetowej Ministerstwa Finansów, w zakładce „Pytania i odpowiedzi (Q&A)" dotyczącej praktycznego stosowania nowych podziałek klasyfikacji budżetowej, opublikowano odpowiedź na pytanie: W jakim paragrafie zakwalifikować refundacje za zakup okularów dla pracownika? Ministerstwo Finansów zajęło następujące stanowisko:

„Refundacje za zakup okularów należy klasyfikować w paragrafie dotyczącym wydatków osobowych niezaliczonych do wynagrodzeń, właściwym dla danej grupy pracowników, tj. np. w paragrafach 234 „Wydatki osobowe niezaliczone do wynagrodzeń", 236 „Wydatki osobowe niezaliczone do wynagrodzeń przysługujące członkom korpusu służby cywilnej", 237 „Wydatki osobowe niezaliczone do wynagrodzeń przysługujące nauczycielom"."

Dlaczego nie paragraf 233?

Z uwagi na pojawiające się w praktyce rozbieżności interpretacyjne w zakresie klasyfikacji tego rodzaju wydatków redakcja „Poradnika Rachunkowości Budżetowej" zwróciła się do Ministerstwa Finansów o wskazanie uzasadnienia przedstawionego stanowiska, w szczególności o wyjaśnienie, z jakich względów do refundacji zakupu okularów nie znajduje zastosowania nowy paragraf 233 „Świadczenia w naturze niezaliczone do wynagrodzeń".

Zgodnie z objaśnieniami paragraf 233 „obejmuje on wydatki związane m.in. z zapewnieniem pracownikom świadczeń wynikających z przepisów dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy". Refundacja zakupu okularów korygujących wzrok do pracy przy monitorze ekranowym wynika z obowiązków pracodawcy określonych właśnie w przepisach z zakresu bhp.

Mając na uwadze powyższe, prosiliśmy o wskazanie przesłanek, które przesądziły o zakwalifikowaniu tego rodzaju wydatków odpowiednio do paragrafów 234, 236 lub 237, a nie do paragrafu 233. Uzasadnienie przyjętego stanowiska z pewnością pozwoli jednostkom na jednolite stosowanie zasad klasyfikacji budżetowej oraz ograniczy rozbieżności w praktycznym kwalifikowaniu tego rodzaju wydatków.

Resort podtrzymał swoje stanowisko

W odpowiedzi otrzymanej 31 sierpnia br. Ministerstwo Finansów stwierdziło, że:

- (...) podtrzymuje stanowisko dotyczące refundacji zakupu okularów dla pracownika opublikowane 30 lipca br. na stronie https://www.gov.pl/web/finanse/pytania-i-odpowiedzi-qa

Refundacja zakupu okularów stanowi wypłatę pieniężną całości lub części kosztu zakupu okularów przez pracownika, zatem zasadne jest klasyfikowanie tego wydatku odpowiednio w paragrafach:

- 234 „Wydatki osobowe niezaliczone do wynagrodzeń",
- 236 „Wydatki osobowe niezaliczone do wynagrodzeń przysługujące członkom korpusu służby cywilnej",
- 237 „Wydatki osobowe niezaliczone do wynagrodzeń przysługujące nauczycielom".

Przedstawione uzasadnienie nie rozwiewa wszystkich wątpliwości. Ministerstwo Finansów wskazało, że o zastosowaniu paragrafów 234 „Wydatki osobowe niezaliczone do wynagrodzeń", 236 „Wydatki osobowe niezaliczone do wynagrodzeń przysługujące członkom korpusu służby cywilnej" lub 237 „Wydatki osobowe niezaliczone do wynagrodzeń przysługujące nauczycielom" decyduje pieniężna forma refundacji. Nie odniosło się jednak bezpośrednio do argumentu, że obowiązek zapewnienia pracownikowi okularów korygujących wzrok wynika z przepisów dotyczących bhp, a właśnie tego rodzaju świadczenia zostały wymienione w objaśnieniach do nowego paragrafu 233. [tabela]

Ministerstwo Finansów przyjęło formę realizacji świadczenia jako kryterium rozstrzygające o jego klasyfikacji. Jeżeli pracodawca zapewnia świadczenie bezpośrednio, może ono mieć charakter rzeczowy. Natomiast jeżeli pracownik najpierw ponosi wydatek i otrzymuje jego zwrot, wypłata jest traktowana jako świadczenie pieniężne i ujmowana w paragrafie właściwym dla wydatków osobowych niezaliczonych do wynagrodzeń.

Pozostaje jednak pytanie, czy sama forma wypłaty powinna przesądzać o wyłączeniu paragrafu 233, skoro objaśnienia do tego paragrafu wskazują na rodzaj świadczenia i jego związek z obowiązkami pracodawcy wynikającymi z przepisów bhp. Odpowiedź Ministerstwa Finansów nie wyjaśnia tej kwestii wprost.

Jak ująć refundację okularów od 2027 r.?

W praktyce dla jednostek najważniejszy jest jednak praktyczny wniosek: zgodnie z aktualnym stanowiskiem Ministerstwa Finansów refundację kosztów zakupu okularów należy klasyfikować w paragrafie 234, 236 albo 237 – zależnie od grupy pracowników, a nie w paragrafie 233. Ponadto resort finansów wskazuje, że nadrzędną zasadą stosowania nowej klasyfikacji jest wybór podziałki najlepiej oddającej charakter ekonomiczny danej operacji.

©℗

Podstawa prawna

- rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 20 kwietnia 2026 r. w sprawie szczegółowej klasyfikacji dochodów, wydatków, przychodów i rozchodów oraz środków pochodzących ze źródeł zagranicznych (Dz.U. z 2026 r. poz. 582)

AUTOPROMOCJA



INFOR Zał. R. Pieńkowski w 1987 r.

Nowa klasyfikacja budżetowa

z Asystentem AI ✨

Przygotuj jednostkę do planowania finansowego na 2027 r. **szybciej, pewniej i bez błędów**

ZAMÓW sklep.infor.pl

eprasa.pl 90217b4e7e

DGP | Elektromobilność

ekstra 23 września 2026 nr 185 (6854) dodatek informacyjno-promocyjny DGP.pl

PARTNERZY MERYTORYCZNI

New Mobility Congress
Kongres Nowej Mobilności
POWERED BY Transport GZM Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia

psnm | 10 LAT!



fot. Shutterstock

Branża automotive do 2035 r.: scenariusze

Tu nic się nie zmieniło: od 2035 r. wszystkie nowo rejestrowane samochody osobowe i lekkie dostawcze w Unii Europejskiej mają być bezemisyjne. Wokół tej daty branża układa strategie produkcyjne, cenowe i regulacyjne.

Raporty PSNM, ACEA, PZPM/KPMG i Deloitte pokazują, że trasa dojazdu do tego celu jest i będzie pełna wybojów i ostrych wiraży.

Zegar tyka

Unijna ścieżka emisyjna jest rozpisana na etapy, które wymuszą tempo elektryfikacji po stronie producentów. – Do 2027 r. producenci muszą rozliczyć się z trzyletniego uśredniania emisji na lata 2025–2027, co przełoży się na popyt już w najbliższych kwartałach – ocenia Albert Kania z F5A New Mobility Research and Consulting. Do 2030 r. limity emisji dla aut osobowych mają spaść z 93,6 g/km do 49,5 g CO_2/km, a każdy gram przekroczenia oznacza karę 95 euro pomnożoną przez liczbę zarejestrowanych aut. To praktycznie wyklucza duży udział silników spalinowych w ofercie po 2030 r. Docelowo, w 2035 r., nowe auta spalinowe znikają z rynku UE całkowicie. Wedle raportów KPMG/PZPM udział pojazdów elektrycznych w całym europejskim parku pojazdów ma do tego czasu sięgnąć 41 proc.

Polska też przyspiesza. Od 2026 r. limit amortyzacji dla aut spalinowych spadł do 100 tys. zł, podczas gdy dla BEV pozostał na poziomie 225 tys. zł. To różnica, która w perspektywie kilku lat będzie systematycznie kierować floty firmowe (dziś odpowiadające za większość rejestracji w Polsce) w stronę elektryfikacji, niezależnie od systemu dopłat konsumenckich.

Infrastruktura rządzi

Dane Barometru Nowej Mobilności 2026 dowodzą, że cena przestaje być głównym hamulcem elektryfikacji. Wprawdzie 49,4 proc. badanych nadal wskazuje obniżkę ceny jako warunek zakupu, ale jeszcze więcej, bo 70 proc., jako kluczowy czynnik wskazuje możliwość ładowania auta w domu. To oznacza, że tempo transformacji do 2025 r. zależy w największym stopniu nie od oferty producentów, lecz od tempa elektryfikacji budynków wielorodzinnych i rozwoju publicznych hubów ładowania. Rafał Czyżewski, CEO GreenWay SA, wskazuje kierunek dla branży infrastrukturalnej: – Przygotowanie części lokalizacji do obsługi elektrycznych pojazdów ciężarowych oraz wdrażanie standardu megawatowego MCS to sygnał, że elektryfikacja transportu ciężkiego i długodystansowego wejdzie w kolejną fazę równolegle z rynkiem osobowym – prognozuje.

PSNM proponuje konkretny mechanizm, znany z Amsterdamu: mieszkańcy bez miejsca parkingowego mogliby wnioskować o publiczną ładowarkę w pobliżu domu, co mogłoby odblokować znaczną część potencjału elektromobilności. Co istotne, bez takich rozwiązań systemowych trudno myśleć o rozwoju rynku wtórnego BEV – dziś zainteresowanie zakupem używanego elektryka zgłasza jedynie 3,7 proc. badanych. Adam Simon z OLX Group/OTOMOTO szacuje, że dopiero napływ na rynek wtórny dzisiejszych nowych modeli, z zasięgiem ok. 350 km i długimi gwarancjami na baterię, pozwoli temu segmentowi „osiągnąć pełną dojrzałość".

Europa vs. Chiny

Dane ACEA za pełny 2025 r. pokazują, że europejscy producenci będą się mierzyć i z regulacyjnym zegarem, i z zaostrzająca się konkurencją. Produkcja w Chinach urosła w 2025 r. o 10,4 proc., podczas gdy europejska tkwiła w stagnacji, hamowana kosztami energii i cłami. Import z Chin do UE po raz pierwszy przekroczył 1 mln pojazdów, a unijny eksport do Chin załamał się o 43 proc. Jeśli ten trend się utrzyma, do 2035 r. producenci z UE będą się skupiać na obronie własnego rynku, a nie na odbudowywaniu przewag w eksporcie, zwłaszcza że niezwykle ważny dotąd dla europejskich koncernów rynek chiński jest (p)odbijany przez tamtejsze marki.

Barometr Nowej Mobilności pokazuje, jak ta globalna rywalizacja przekłada się na polskiego konsumenta: 43,4 proc. kierowców deklaruje gotowość zakupu auta nieznanej dotąd marki, jeśli oferuje lepszą technologię, a 68,3 proc. uznaje aktualizacje oprogramowania za ważne lub bardzo ważne. To otwiera realne okno wejścia dla producentów spoza tradycyjnej trójki niemiecko-francusko-włoskiej.

Hybrydy jako pomost

Global Automotive Consumer Study 2026 Deloitte, raport oparty na ankiecie wśród ponad 28,5 tys. konsumentów w 27 kluczowych rynkach, wskazuje na trend istotny przy tworzeniu prognoz do 2035 r.: globalny popyt na w pełni elektryczne BEV jest nierównomierny regionalnie, za to rośnie zainteresowanie hybrydami jako rozwiązaniem przejściowym, łączącym przystępność cenową i możliwość ładowania z codzienną praktycznością w takich, a nie innych realiach mentalnych i infrastrukturalnych.

To sugeruje, że droga do pełnej elektryfikacji w wielu krajach, w tym prawdopodobnie w Polsce, będzie przebiegać przez wydłużoną fazę dominacji hybryd zamiast skokowego przejścia na BEV jak w Norwegii czy na paru innych rynkach. Równocześnie rosnące ceny pojazdów i koszty finansowania dodatkowo wymuszą na producentach do 2035 r. przesunięcie oferty w stronę modeli tańszych i prostszych technologicznie – kosztem marż w segmencie premium.

Michał Perzyński

eprasa.pl 90217b4e7e

Elektryk w praktyce. Cena zakupu to dopiero początek

Czy elektryczne auto się opłaca? Odpowiedź zależy nie tylko od ceny samochodu, lecz także od tego, jak jeździmy, gdzie ładujemy i czy chcemy się z autem wiązać na lata. Elektryk może być droższy w zakupie, ale tańszy w użytkowaniu. Może się opłacać Kowalskiemu, a dla Nowaka być kosztowną zabawką.



fot. Shutterstock

O nowych funkcjach i osiągach wybranego modelu opowie nam sprzedawca, ale matematyka zostaje po naszej stronie – do salonu warto się wybrać z konkretnymi pytaniami i przemyślanym scenariuszem.

Nie cena zakupu, lecz cały rachunek

Jeszcze do niedawna o TCO wprost mówiło się tylko na firmowych spotkaniach czy w branżowych raportach. Drożejące w zastraszającym tempie paliwo i energia sprawiają, że termin Total Cost of Ownership, całkowity koszt posiadania i użytkowania, trafił pod strzechy – interesuje dziś tak samo Kowalskiego, jak i Nowaka. Już pierwszy człon akronimu sugeruje, że TCO obejmuje wszystko – od zakupu auta do jego sprzedaży: cenę i koszt finansowania, paliwo lub energię, przeglądy, naprawy, ubezpieczenie, domową ładowarkę, a na końcu także utratę wartości.

Ta ostatnia pozycja może być nawet ważniejsza niż różnica między rachunkami za benzynę i prąd. Oszczędności na paliwie mogą nie wystarczyć, by pokryć różnicę między dwoma autami z jednego segmentu, ale z różnymi napędami pod maską. Nie ma więc jednego przebiegu, po którym elektryk zaczyna się opłacać – sprawa jest nieco bardziej złożona.

Ten sam elektryk, trzy różne rachunki

Najszybciej do realnych oszczędności zbliżą się kierowcy, którzy wykorzystują konkretny sposób ładowania. Przyjmijmy modelowy przykład. Oszczędny samochód spalinowy zużywa 6 l/100 km, a litr paliwa kosztuje 7 zł. Daje to 42 zł za 100 km. Porównywalnej klasy elektryk potrzebuje 18 kWh/100 km. Jeśli większość energii uzupełniamy w domu po średnio 1 zł/kWh, koszt tego samego dystansu spada do około 18 zł.

Przy 20 tys. km rocznie daje to około 4,5 tys. zł różnicy na samym „paliwie". Po czterech latach (np. na koniec okresu finansowania nowego auta) robi się z tego prawie 18 tys. zł oszczędności. A mówimy tu jedynie o kosztach energii.

Wystarczy jednak zmienić sposób ładowania, by rachunek wyglądał inaczej. Gdy 50 proc. energii pochodzi „z domu" po 1 zł/kWh, a 50 proc. z szybkich stacji po 2,50 zł/kWh, koszt 100 km rośnie do około 30 zł. Przy ładowaniu niemal wyłącznie na stacjach DC i cenie 2,50 zł/kWh elektryk z naszego przykładu potrzebuje już około 45 zł na 100 km. Przewaga kosztowa energii znika – a bierzemy tu pod uwagę raczej preferencyjne stawki za kilowatogodzinę.

To oczywiście ogólny model, nie uniwersalny wzór na opłacalność elektryka. Pokazuje jednak zasadę: elektryk premiuje kierowcę, który ma dostęp do taniego (lub wręcz darmowego, z własnej instalacji PV) ładowania i pokonuje odpowiednio dużą liczbę kilometrów. Ważne jest to, że jeśli porównujemy auta o zbliżonej cenie zakupu, elektryk zwróci się niemal w każdym scenariuszu – już przy niskich rocznych przebiegach rzędu 8–10 tys. km. Modele, które z takim napędem wyceniane są wyżej, dłużej „odrabiają" różnicę względem spalinówek.

Ładowanie w domu, czyli jak zrobić to najlepiej

Istotna uwaga: taryfa może być równie ważna jak bateria. Domowe ładowanie, wbrew pozorom, nie ma jednej ceny. Inaczej wygląda rachunek przy taryfie całodobowej, inaczej przy wielostrefowej, a jeszcze inaczej przy umowie z ceną dynamiczną. Od sierpnia 2024 r. najwięksi sprzedawcy energii oferują gospodarstwom domowym takie umowy. Warunkiem jest m.in. licznik zdalnego odczytu. URE wskazuje, że mają one sens przede wszystkim dla odbiorców, którzy potrafią przesuwać zużycie na godziny z niższą ceną. W aucie elektrycznym ładowanie można zaprogramować właśnie na taki moment.

> Gdy 50 proc. energii pochodzi „z domu" po 1 zł/kWh, a 50 proc. z szybkich stacji po 2,50 zł/kWh, koszt 100 km rośnie do około 30 zł. Przy ładowaniu niemal wyłącznie na stacjach DC i cenie 2,50 zł/kWh elektryk z naszego przykładu potrzebuje już około 45 zł na 100 km. Przewaga kosztowa energii znika – a bierzemy tu pod uwagę raczej preferencyjne stawki za kilowatogodzinę

Jak ładować w domu? Moc ładowarki musi odpowiadać możliwościom instalacji i pokładowej ładowarki samochodu. Jeśli auto przyjmuje z prądu przemiennego maksymalnie 11 kW, podłączenie go do wallboxa 22 kW nie skróci ładowania o połowę.

Warto więc sprawdzić moc przyłączeniową, parametry auta i funkcje sterowania. Dobry wallbox nie musi być najmocniejszy. Powinien być wystarczająco szybki, bezpieczny i pozwalać ładować wtedy, gdy energia kosztuje najmniej. Tu z pomocą przychodzą sprzedawcy i dilerzy, którzy oferują domowe ładowarki i usługę ich instalacji – często w korzystnych cenach.

TCO to także utrata wartości

Ceny energii można wpisać do arkusza, ale przyszłej wartości auta nie da się przewidzieć równie dokładnie. Rynek elektryków szybko się zmienia, pojawiają się tańsze modele, nowe baterie i szybsze ładowanie. Dlatego przy liczeniu TCO warto przyjąć kilka scenariuszy wartości rezydualnej. Dla większości elektrycznych modeli prognozowana utrata wartości jest znaczna, większa niż w przypadku aut napędzanych konwencjonalnie.

Wartość rezydualna to jeden z najważniejszych czynników skutecznie ukrywanych przed kupującymi – w Barometrze Nowej Mobilności 2026 przygotowanym przez PSNM najczęściej wskazywanymi barierami przed zakupem BEV były zasięg, wysoki koszt zakupu i czas ładowania. Brak możliwości ładowania w domu wskazało 27,3 proc. respondentów. Jednocześnie tylko 16,1 proc. wyraziło obawy związane z wartością odsprzedaży. Dobra wiadomość? Spodziewana średnia wartość rezydualna na rynku EV z czasem będzie coraz większa.

Zakup elektryka zdecydowanie wymaga nowej wiedzy. Katalogowy zasięg nie mówi wszystkiego. Maksymalna moc ładowania również. Nawet pojemność baterii bez znajomości zużycia energii niewiele mówi o tym, jak auto sprawdzi się na trasie. A tego sprzedawca w praktyce za nas nie sprawdzi.

200 kW nie oznacza, że zawsze będzie 200 kW

Na co jeszcze warto zwracać uwagę, gdy wybieramy się do salonu po auto elektryczne? Maksymalna moc ładowania dobrze wygląda w katalogu, ale samochód osiąga ją zwykle tylko w określonych warunkach i przez część sesji. Ważniejsze jest to, ile trwa ładowanie od około 10 do 80 proc. oraz jak wygląda krzywa ładowania, czyli jak długo auto utrzymuje wysoką moc przyjmowania energii.

Znaczenie ma też temperatura baterii. Samochód, który potrafi przygotować akumulator przed dojazdem do szybkiej ładowarki, może zimą ładować się sprawniej od auta bez takiej funkcji. Dla osoby jeżdżącej głównie po mieście będzie to detal. Dla kogoś regularnie pokonującego długie trasy – jeden z kluczowych parametrów.

Tak samo należy patrzeć na zasięg. Kierowca pokonujący codziennie 50–60 km nie potrzebuje tego samego auta co osoba często jeżdżąca autostradą. Liczy się nie tylko wynik WLTP, lecz także zużycie przy wysokiej prędkości i niskiej temperaturze – w praktyce dla wielu klientów auta w wersjach z mniejszym zasięgiem są nawet... lepszym wyborem. Często są lżejsze (lepiej się prowadzą i wolniej zużywają opony) i szybciej ładują się do pełna z domowej ładowarki czy stacji AC dostępnych np. na parkingach czy przy centrach handlowych.

Przed wizytą w salonie warto odrobić pracę domową

Do dilera warto więc przyjść nie tylko z pytaniem o cenę i katalogowy zasięg. Warto zapytać sprzedawcę, ile energii samochód zużywa na autostradzie, jak zachowuje się zimą i ile rzeczywiście trwa uzupełnienie energii od 10 do 80 proc. Listę pytań warto uzupełnić m.in. o to, jaką moc przyjmuje z domowego gniazda lub wallboxa i czy dopłata do mocniejszej ładowarki pokładowej w ogóle będzie miała sens.

Kiedy warto wybrać EV? Najczęściej wtedy, gdy kilka warunków występuje jednocześnie: różnica w cenie zakupu nie jest zbyt duża, roczny przebieg przekracza 10 tys. km, większość energii pochodzi z taniego źródła, a samochód jest użytkowany na tyle długo, by niższe koszty eksploatacji zdążyły zadziałać. Im więcej szybkiego i drogiego ładowania oraz im mniejszy przebieg, tym trudniej odrobić wyższą cenę wejścia.

Kierowca bez garażu nie musi więc skreślać elektryka, a właściciel domu nie ma gwarancji oszczędności. Właśnie dlatego TCO jest lepszym narzędziem niż cena z cennika. Elektryk może być tańszy, ale dopiero wtedy, gdy pasuje do sposobu, w jaki naprawdę korzystamy z samochodu. ML

eprasa.pl 90217b4e7e

PREZENTACJA





Grupa Volkswagen upowszechnia elektromobilność – ceny od 99 900 zł

Co piąty nowy samochód rejestrowany w Unii Europejskiej jest już w pełni elektryczny. Grupa Volkswagen umacnia swoją pozycję lidera tego segmentu w Europie, a Volkswagen Group Polska – na rynku krajowym. Kluczowe rynkowe premiery odbywają się właśnie teraz: w tym roku koncern wprowadza w Polsce aż 20 nowości, z których połowę stanowią auta elektryczne. Sześć z nich można zobaczyć z bliska podczas Kongresu Nowej Mobilności w Katowicach.

W pierwszym półroczu 2026 roku w Europie zarejestrowano ponad 1,6 mln nowych aut elektrycznych (BEV) – to wzrost o 35% rok do roku. W samej Unii Europejskiej wolumen ten sięgnął 1,2 mln pojazdów (skok o 40%). Według danych ACEA (Europejskie Stowarzyszenie Producentów Pojazdów) napęd elektryczny odpowiada już za ponad 20% wszystkich nowych rejestracji, a dynamika tego segmentu wyraźnie przewyższa ogólne tempo rozwoju branży. Samochody na prąd stają się dla Europejczyków naturalnym wyborem.

W pierwszym półroczu marki należące do Grupy Volkswagen dostarczyły europejskim klientom 377 tys. aut elektrycznych (+8,4% r/r), co przełożyło się na 21-procentowy udział napędów elektrycznych w całkowitej sprzedaży koncernu w Europie Zachodniej. Bestsellerem okazała się Škoda Elroq (59,9 tys. szt.), wyprzedzając Volkswagena ID.4/ID.5 (53,7 tys. szt.) oraz Škodę Enyaq (48,3 tys. szt.). Łącznie Grupa oferuje ponad 20 modeli elektrycznych wyposażonych w najnowsze technologie, oferowanych w atrakcyjnych cenach.





Lider polskiego rynku i pełna swoboda wyboru

Polski rynek znajduje się na wcześniejszym etapie transformacji – w pierwszym półroczu udział aut elektrycznych w rejestracjach wynosił tu 5,3% (wobec 20,7% w UE). Tym bardziej wyróżnia się dynamika wzrostu marek Grupy Volkswagen. Od stycznia do sierpnia polscy klienci zarejestrowali 3426 elektrycznych samochodów dostarczonych przez Volkswagen Group Polska – to o 26,5% r/r więcej, przy łącznym wzroście całego rynku aut elektrycznych na poziomie zaledwie 0,86%. Taki wynik daje spółce pozycję lidera w Polsce, której żaden inny producent nie jest w stanie obecnie dorównać pod względem wolumenu.

Elektromobilność od 99 900 zł

Transformacja motoryzacji nabiera tempa. Nowoczesne auta elektryczne oferują nie tylko zaawansowane technologie cyfrowe, większy zasięg czy krótszy czas ładowania, ale również coraz bardziej przystępne ceny. Wraz z rynkowym debiutem nowej rodziny miejskich modeli Grupa Volkswagen realizuje obietnicę demokratyzacji elektromobilności.

CUPRA Raval jest dostępna od 99 900 zł, a Volkswagen ID. Polo – od 99 990 zł. Ofertę uzupełniają Škoda Epiq oraz Volkswagen ID. Cross. Poza atrakcyjną ceną modele te wyróżniają się przemyślaną ergonomią, przestronnymi wnętrzami, nowoczesnymi systemami multimedialnymi i innowacyjnymi systemami, dostępnymi wcześniej w autach wyższych segmentów. Duży popyt potwierdza ponad 70 tys. zamówień złożonych w Europie w zaledwie pierwsze tygodnie od premiery.

Sześć premier na Kongresie Nowej Mobilności

Volkswagen Group Polska został głównym partnerem tegorocznego Kongresu Nowej Mobilności, organizowanego przez Polskie Stowarzyszenie Nowej Mobilności w dniach 23–25 września w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach. Na wspólnej strefie ekspozycyjnej z Volkswagen Financial Services (420 m²) zaprezentowano sześć kluczowych nowości.

Rodzinę miejskich samochodów elektrycznych reprezentują Škoda Epiq, CUPRA Raval VZ oraz Volkswagen ID. Polo GTI. Hiszpański i niemiecki model dysponują silnikiem o mocy 226 KM, co pozwala na przyspieszenie od 0 do 100 km/h w 6,8 sekundy.

Gorącą nowością jest Škoda Peaq – flagowy, siedmioosobowy SUV o długości ponad 4,8 metra, oferujący do 600 km zasięgu (WLTP) oraz ładowanie od 10 do 80% w 24-26 minut. Obok niej zaprezentowano nowe Audi Q4 e-tron (zasięg do 592 km WLTP, ładowanie DC z mocą do 185 kW).

Ofertę dla biznesu reprezentuje dostawczy Volkswagen e-Transporter w wersji skrzyniowej z 6-miejscową kabiną brygadową, baterią 70 kWh netto, zasięgiem do 302 km, mocą do 286 KM oraz opcjonalnym napędem 4Motion.

Kongres Nowej Mobilności ma zgromadzić w Katowicach około 10 tys. uczestników, 500 prelegentów oraz 250 partnerów i wystawców. W programie trzydniowego wydarzenia zaplanowano 250 debat, warsztatów i prelekcji.

Artykuł powstał przy współpracy z Volkswagen Group Polska





Fot. Mat. prasowe (x6)

eprasa.pl 90217b4e7e

PREZENTACJA

Fot. Mat. prasowe



Elektryczna ofensywa Skody

Nowa Škoda Epiq to najbardziej przystępny cenowo samochód elektryczny czeskiej marki. Z kolei flagowy SUV Peaq zaskakuje gabarytami, wykończeniem i napędem. Oba modele debiutują podczas Kongresu Nowej Mobilności w Katowicach.

W pierwszym półroczu 2026 roku Europejczycy zarejestrowali ponad 1,6 mln nowych aut elektrycznych (+35% r/r), z czego 1,2 mln przypadło na Unię Europejską (+40% r/r). Jak wynika z danych ACEA, napęd elektryczny ma już ponad 20-procentowy udział w rynku i rośnie znacznie szybciej niż cały sektor motoryzacyjny. Samochody na prąd nie są już alternatywą – stają się pierwszym wyborem kupujących. Na tej wzrostowej fali korzysta Skoda. Czeska marka wyprzedziła Toyotę, umacniając się na pozycji drugiej siły motoryzacyjnej w Europie. Obok sprawdzonych hitów, takich jak Octavia czy Kodiaq, sukces napędza rosnący popyt na hybrydy plug-in i właśnie auta elektryczne. Sprzedaż tych ostatnich skoczyła o rekordowe 48%, przekraczając 108 tys. egzemplarzy. Z wynikiem niemal 60 tys. rejestracji Skoda Elroq stała się najpopularniejszym modelem na prąd w całej Grupie Volkswagen, a Enyaq (48,3 tys. szt.) zajmuje trzecie miejsce na podium w Europie. Teraz elektryczna ofensywa czeskiej marki wchodzi na nowy poziom.

Škoda Peaq – największy elektryczny SUV w historii marki

Debiutująca w Polsce podczas Kongresu Nowej Mobilności nowa Škoda Peaq to największy i najbardziej zaawansowany samochód w historii czeskiej marki. Został zaprojektowany według nowego języka stylistycznego Modern Solid, przez co wizualnie wyraźnie odcina się od dotychczasowych modeli producenta. Masywny panel Tech-Deck Face z ciemnego szkła zastąpił tradycyjny grill i sprytnie maskuje radary oraz sensory asystentów jazdy. Reflektory LED Matrix w kształcie litery T wykorzystują 18 segmentów – automatycznie wycinają auta nadjeżdżające z przeciwka i oferują cztery tryby pracy: miejski, pozamiejski, autostradowy oraz na złe warunki pogodowe.

We wnętrzu Czesi udowadniają, że nowoczesne technologie mogą być naprawdę przyjazne na co dzień. Kabinę świetnie wyciszono, a cały kokpit zaprojektowano tak, by do obsługi kluczowych funkcji wystarczył niewielki ruch dłonią lub rzut oka. Pionowy ekran o przekątnej 13,6 cala znacząco ułatwia nawigację po menu. Oparty na systemie Google interfejs ma duże, czytelne kafelki i działa bardzo płynnie.

Mierzący blisko 4,9 metra Peaq występuje w wersji 5- oraz 7-osobowej. Po przesunięciu kanapy nawet w ostatnim rzędzie dorosła osoba usiądzie swobodnie – to zasługa m.in. niemal 3-metrowego rozstawu osi. Złożenie foteli daje w pełni płaską podłogę i bagażnik o pojemności do 935 litrów. Przy komplecie siedmiu pasażerów kufer oferuje wciąż solidne 299 litrów. Z przodu pod maską wygospodarowano praktyczny, 37-litrowy „frunk" na kable ładujące. Peaq potrafi też pociągnąć przyczepę o masie do 2 ton.

Atutem flagowego SUV-a są również dwa warianty akumulatora. Podstawowy zestaw o pojemności 63 kWh brutto (59 kWh netto) oferuje zasięg do 450 km. Większa bateria 91 kWh brutto (86 kWh netto) pozwala pokonać do 637 km na jednym ładowaniu. Uzupełnienie energii od 10 do 80% zajmuje 28 minut. Ceny Škody Peaq w Polsce zaczynają się od 204 900 zł.

Škoda Epiq – przepustka do elektromobilności

Nowa Škoda Epiq to najbardziej przystępny cenowo elektryczny model w gamie czeskiego producenta. Powstała z myślą o kierowcach poszukujących wszechstronnego, nowoczesnego i dojrzałego auta na prąd.

Wnętrze wita minimalistyczną formą oraz przyjemnymi w dotyku materiałami. Centralne miejsce na desce rozdzielczej zajmuje 13-calowy ekran z nowym systemem operacyjnym opartym na Androidzie. Mimo typowo miejskich gabarytów (4,2 m długości, 1,8 m szerokości i 1,6 m wysokości) prawdziwy sekret tego SUV-a tkwi w imponującym rozstawie osi, wynoszącym aż 2,6 metra. To właśnie ten parametr sprawia, że przestronność kabiny dorównuje samochodom z wyższych klas.

Epiq oferuje jeden z największych bagażników w swoim segmencie – pod klapą mieści aż 475 litrów, a po złożeniu oparć tylnej kanapy pojemność rośnie do 1344 litrów. Pod podwójną podłogą wygospodarowano praktyczny schowek na wartościowe drobiazgi. Opcjonalny przedni bagażnik pod maską (tzw. frunk) dokłada kolejne 25 litrów – idealnie na kable do ładowania. Praktyczność dopełniają przemyślane schowki w kabinie (w drzwiach, podłokietniku i przed pasażerem), które mieszczą łącznie ponad 28 litrów. Rozwiązania podnoszące funkcjonalność to w końcu popisowa dyscyplina Škody.

Trzy wersje napędowe i dwa akumulatory

Producent przewidział trzy warianty mocy i dwa pojemnościowe rodzaje baterii:

- Epiq 35: moc 115 KM, 0–100 km/h w 11 s, akumulator 37 kWh netto, ładowanie DC do 50 kW (10–80% w 33 min), zasięg WLTP do 310 km.
- Epiq 40: moc 135 KM, 0–100 km/h w 9,9 s, akumulator 37 kWh netto, ładowanie DC do 90 kW (10–80% w 23 min), zasięg WLTP do 328 km.
- Epiq 55: moc 204 KM, 0–100 km/h w 7,1 s, akumulator 52 kWh netto, ładowanie DC do 105 kW (10–80% w 24 min), zasięg WLTP do 442 km.

Nowa Škoda Epiq – ceny i finansowanie

Podstawowa Škoda Epiq 35 trafi do sprzedaży w pierwszej połowie października 2026 roku. Cennik premierowy otwiera cena od 112 900 zł. W finansowaniu Kredyt Niskich Rat przy cenie katalogowej od 117 500 zł samochód dostępny jest od 991 zł brutto miesięcznie, a w Leasingu Niskich Rat – od 878 zł netto miesięcznie (przy opłacie wstępnej 12 500 zł, umowie na 36 miesięcy i limicie 10 000 km rocznie).

Pośredni wariant Epiq 40 Essence wyceniono od 122 900 zł (przy cenie katalogowej od 127 500 zł auto jest dostępne w Leasingu Niskich Rat od 958 zł netto/mc; Kredyt Niskich Rat od 1176 zł brutto/mc). Bogatsza wersja Selection 40 dostępna jest od 1056 zł netto miesięcznie w leasingu oraz od 1295 zł brutto miesięcznie w kredycie.

Długodystansowa Škoda Epiq 55 o zasięgu do 435 km kosztuje od 139 600 zł (Leasing Niskich Rat od 1253 zł netto/mc, Kredyt Niskich Rat od 1432 zł brutto/mc przy cenie katalogowej 145 600 zł i analogicznych warunkach finansowania).

Škoda obejmuje model Epiq 4-letnią gwarancją mechaniczną. Akumulator trakcyjny objęty jest z kolei gwarancją na 8 lat lub do przebiegu 160 000 km.

Jazdy testowe i rynkowy sukces Elroqa

Kongres Nowej Mobilności to nie tylko statyczna ekspozycja w Katowicach, ale i okazja do przetestowania aut na drodze. W okolicach centrum kongresowego przygotowano specjalną trasę umożliwiającą sprawdzenie dwóch elektrycznych modeli – nowej Škody Epiq oraz usportowionego Elroqa RS.

To właśnie Elroq pozostaje obecnie jednym z najważniejszych filarów sprzedażowych marki. Wraz z nowym rokiem modelowym zyskał udoskonalenia, takie jak m.in. przedni bagażnik (frunk). Już bazowy wariant Essence z baterią 61 kWh brutto oferuje do 453 km zasięgu w cyklu mieszanym WLTP oraz bogate wyposażenie standardowe (w tym dwustrefową klimatyzację automatyczną, kamerę cofania, reflektory LED i Predykcyjny Tempomat Adaptacyjny). Odmiany z większym akumulatorem 82 kWh brutto pozwalają przejechać na jednym ładowaniu aż do 576 km.

W Polsce Elroq cieszy się ogromnym powodzeniem. W lipcu br. stał się najchętniej wybieranym autem elektrycznym w kraju, a od stycznia do sierpnia liczba jego rejestracji wzrosła aż o 46% r/r. Dodatkową zachętą są preferencyjne warunki finansowania obejmujące leasing 100% oraz kredyt 0%.

Ekologiczny akcent Škody w Katowicach

Uczestnicy wydarzenia w bezpośrednim sąsiedztwie MCK (przy al. Korfantego 48) mogą podziwiać ekologiczny mural Škody z wizerunkiem modelu Epiq. Do jego stworzenia wykorzystano farbę fotokatalityczną, która neutralizuje zanieczyszczenia z powietrza i wspiera ochronę środowiska.

Artykuł powstał przy współpracy z Volkswagen Group Polska

eprasa.pl 90217b4e7e

DGP | Samorząd i Administracja

Dodatek dla prenumeratorów 23 września 2026 nr 185 (6854) DGP.pl

POLECA
GAZETA samorządu i administracji

Mieszkańcy coraz śmielej kwestionują plany ogólne. Pierwsza sprawa już w NSA

AKTUALNOŚCI Eksperci spodziewają się, że 28 października br. Naczelny Sąd Administracyjny odpowie na pytanie, kto ma interes prawny w zaskarżeniu tego nowego aktu planistycznego. Na razie pionierskie rozstrzygnięcia wojewódzkich sądów administracyjnych są dla właścicieli nieruchomości niekorzystne – wskazują m.in., że samo niezadowolenie z polityki przestrzennej gminy nie wystarczy.

Joanna Pieńczykowska
joanna.pienczykowska@infor.pl

W ostatnich tygodniach na wokandach w wojewódzkich sądach administracyjnych pojawia się coraz więcej spraw dotyczących skarg na plany ogólne. Co więcej: została wyznaczona już pierwsza tego typu rozprawa przed Naczelnym Sądem Administracyjnym. 28 października br. zajmie się on skargą na postanowienie Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach z 11 czerwca 2026 r. (sygn. akt II SA/Gl 161/26), który odrzucił skargę mieszkańca tej gminy na plan ogólny miasta Radzionków (woj. śląskie).

Wzmożony ruch

Obecnie najwięcej takich spraw czekna na rozpatrzenie w sądach administracyjnych w województwie warmińsko-mazurskim, wielkopolskim i mazowieckim.

► WSA w Olsztynie 6 października br. zajmie się między innymi skargami na plany ogólne Nowego Miasta Lubawskiego, 20 października – Olecka i Miłakowa, a 29 października – Barczewa.

► WSA w Poznaniu 24 września rozpatrzy skargę na plan ogólny miasta Poznania (kolejna już), a 13 listopada – na uchwalenie planu ogólnego gminy Jutrosin.

► WSA w Warszawie 28 października zajmie się skargą na plan Radomia, a 28 listopada dwoma skargami na plan ogólny gminy Zakrzew.

Nad skargami jeszcze w październiku pochylą się też WSA w Krakowie, Opolu, Krakowie, Białymstoku i Gliwicach. Łącznie w skali kraju – tylko w najbliższych sześciu tygodniach takich spraw wyznaczono co najmniej kilkanaście.

Kto najczęściej skarży uchwały

Na podstawie samych e-wokand nie zawsze można ustalić, kto wniósł skargę. – Z treści tych orzeczeń, których uzasadnienia do tej pory opublikowano, wynika, że dominują skargi osób prywatnych – przede wszystkim właścicieli nieruchomości – mówi Sebastian Witek, naczelnik wydziału architektury w Urzędzie Miasta Rybnika. Co do zasady każda osoba, której interes prawny lub uprawnienie zostały naruszone uchwałą w sprawie planu ogólnego, może zaskarżyć ją do sądu administracyjnego na podstawie art. 101 ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym.

Uwaga! Plany ogólne są zaskarżane również przez wojewodów. Na przykład wojewoda warmińsko-mazurski wniósł skargę na plan ogólny miasta Lubawa.

Co wynika z pierwszych orzeczeń

Do tej pory wojewódzkie sądy administracyjne wydały już kilkanaście rozstrzygnięć w sprawach dotyczących planów ogólnych.

– Na razie mamy zaledwie kilka pierwszych opublikowanych uzasadnień orzeczeń sądowych w sprawie skarg na plany ogólne, ale pewna prawidłowość już z nich wynika – mówi dr Andrzej Zabojski prowadzący własną Kancelarię Radcy Prawnego. – Istotne jest to, że sądy nie traktują planu ogólnego jako całkowicie nowego zjawiska, tylko przykładają do niego tę samą miarę, którą od lat stosują do planów miejscowych: ten sam art. 28 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym [dalej: u.p.z.p. – red.], a więc i to samo rozumienie istotnego naruszenia zasad i trybu sporządzania planu i interesu prawnego. Dla skarżącego to dobra wiadomość o tyle, że reguły gry są znane. Zła jest taka, że są to reguły wymagające – dodaje dr Andrzej Zabojski.

Gminy bronią się w sądach

Do tej pory sądy najczęściej oddalały skargi obywateli. M.in. taki los spotkał skargi na plany ogólne miasta Pyskowice (wyrok WSA w Gliwicach z 12 lutego 2026 r.; sygn. akt II SA/Gl 1501/25), gminy Luzino (wyrok WSA w Gdańsku z 29 sierpnia 2026 r.; sygn. akt II SA/Gd 390/26), gminy Zagórów (wyrok WSA w Poznaniu z 27 sierpnia 2026 r.; sygn. akt II SA/Po 541/26), miasta Koszalina (wyrok WSA w Szczecinie z 3 września 2026 r., sygn. akt II SA/Sz 498/26), gminy Zapolice (wyrok WSA w Łodzi z 4 września 2026 r.; sygn. akt II SA/Łd 320/26), gminy Świdnica (wyrok WSA w Gorzowie Wielkopolskim. z 16 września 2026 r.; sygn. akt II SA/Go 369/26).

– Patrząc na dotychczasowe rozstrzygnięcia sądów wynikłe ze skarg obywateli, można na razie stwierdzić, że żadna gmina w Polsce nie poniosła jeszcze porażki procesowej w sporze sądowym z mieszkańcem czy właścicielem nieruchomości w danej gminie – mówi adw. Aneta Fornalik z kancelarii Sowisło Topolewski Kancelaria Adwokatów i Radców Prawnych.

Powody odrzucenia skarg

Dlaczego skargi obywateli tak często są odrzucane? – Głównym problemem jest z reguły wykazanie tzw. interesu prawnego po stronie osoby skarżącej. Samo bycie mieszkańcem gminy nie oznacza jeszcze, że można zaskarżyć jej plan ogólny. Trzeba wykazać, że plan w konkretny sposób wpływa na indywidualną sytuację prawną skarżącego. Przykładowo znaczenie może mieć posiadanie odpowiedniego tytułu prawnego do nieruchomości objętej planem – mówi adw. Aneta Fornalik.

Jak dodaje, takie podejście zostało wyraźnie zaprezentowane przez WSA w Gliwicach w postanowieniu z 11 czerwca 2026 r. w sprawie o sygn. akt II SA/Gl 161/26 dotyczącej planu ogólnego Radzionkowa, która trafi do NSA. – Skargę do WSA złożył mieszkaniec gminy, jednak jego wystąpienie miało charakter tzw. actio popu-

Dokończenie na s. C2

PYTANIA DO EKSPERTA

Kluczowe jest wykazanie interesu prawnego



ADW. ANETA FORNALIK
z kancelarii Sowisło Topolewski Kancelaria Adwokatów i Radców Prawnych.

⇨ Kto może zaskarżyć plan ogólny?

Skargę może złożyć każdy, czyj interes prawny lub uprawnienie zostały naruszone uchwałą – co wynika z art. 101 ust. 1 ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym. Warunkiem merytorycznego rozpoznania takiej skargi jest jednak wykazanie konkretnego naruszenia własnego interesu prawnego. W efekcie, choć plan ogólny gminy może istotnie wpływać na właścicieli nieruchomości, nie oznacza to jednak, że każda osoba niezadowolona z jego ustaleń skutecznie zaskarży uchwałę do sądu administracyjnego.

⇨ Co musi udowodnić w praktyce skarżący, aby dowieść, że ma interes prawny w zaskarżeniu planu?

Trzeba wykazać, że zaskarżony akt dotyka bezpośrednio własnej sytuacji prawnej skarżącego. Samo przekonanie, że rozwiązanie przyjęte przez gminę jest niekorzystne, niesprawiedliwe albo szkodliwe dla okolicy, nie wystarcza. Skarga nie służy bowiem prowadzeniu ogólnego sporu o kierunek polityki przestrzennej gminy.

W orzecznictwie dotyczącym planów miejscowych podkreśla się, że taki interes powinien być indywidualny, konkretny, realny i aktualny. Nie może opierać się wyłącznie na przewidywaniu odległych, niepewnych skutków w przyszłości.

⇨ Kto ma zatem największe szanse wykazać interes prawny?

Najczęściej właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej ustaleniami aktu planistycznego. Nie jest to jednak automatyczne: konieczne pozostaje wyjaśnienie, w jaki sposób dane ustalenie wpływa właśnie na tę nieruchomość i na prawa jej właściciela.

⇨ Co zatem w praktyce taka osoba musiałaby wykazać przed sądem?

► Po pierwsze, należy wskazać nieruchomość i swój tytuł prawny do niej. Warto podać oznaczenie działki, jej położenie oraz wyjaśnić, czy skarżący jest właścicielem, współwłaścicielem albo użytkownikiem wieczystym.

► Po drugie, trzeba określić konkretne ustalenie planu ogólnego, które jest kwestionowane. Ogólne zarzuty wobec uchwały są znacznie słabsze niż wskazanie określonego oznaczenia na rysunku lub konkretnej regulacji z części tekstowej.

► Po trzecie, należy opisać skutek tego ustalenia dla nieruchomości. Przykładowo: przyjęte rozwiązanie ma ograniczać możliwość zagospodarowania działki, wykluczać dotychczas dopuszczalny sposób korzystania z niej lub prowadzić do bezpośredniego ograniczenia wykonywania prawa własności.

► Po czwarte, konieczne jest wyjaśnienie, dlaczego skutek ten narusza prawo lub uprawnienie chronione przepisami. Sądy akcentują, że źródłem interesu prawnego musi być norma prawa materialnego, a nie wyłącznie subiektywne poczucie straty.

⇨ Czy skarga może zostać odrzucona pomimo wad samego planu?

Skarga na uchwałę planistyczną nie ma charakteru skargi powszechnej. Sam zarzut niezgodności planu z prawem ani działanie w interesie publicznym nie zastępują wykazania własnego, naruszonego interesu prawnego. Dlatego skuteczna skarga wymaga nie tylko wskazania wad samego aktu, lecz także połączenia ich z konkretnym, indywidualnym uszczerbkiem po stronie skarżącego. Bez tego sąd może uznać, że skarżący nie ma legitymacji do uruchomienia merytorycznej kontroli uchwały. ©℗

eprasa.pl 90217b4e7e

Dokończenie ze s. C1

laris, czyli działania podejmowanego w interesie ogólnym, a nie w obronie własnego, indywidualnego interesu prawnego. Nie był właścicielem działek objętych planem, na który złożył skargę. Sąd uznał, że przepisy dotyczące skarg do wojewódzkiego sądu administracyjnego nie przewidują możliwości zaskarżenia planu ogólnego wyłącznie dlatego, że ktoś jest mieszkańcem danej gminy – wyjaśnia adw. Fornalik.

Co oceni NSA

Interesujące zatem, jak NSA oceni kwestię interesu prawnego w tym konkretnym przypadku. – Sprawa jest ciekawa z punktu widzenia granic legitymacji skargowej. W tej konkretnej sprawie mieszkaniec zaskarżył plan ogólny, zarzucając wiele nieprawidłowości dotyczących zarówno jego treści, jak i procedury sporządzania. Naruszenie interesu prawnego powiązał przede wszystkim z oddziaływaniem na swoją nieruchomość stref planistycznych wyznaczonych na terenach sąsiednich. WSA w Gliwicach uznał, że skarżący nie wykazał naruszenia interesu prawnego i skargę odrzucił, nie przechodząc do merytorycznej oceny podniesionych zarzutów – mówi Sebastian Witek.

Nie przekonało WSA w Gliwicach nawet to, że skarga dotyczyła sąsiedniej działki, bezpośrednio oddziałującej na własność skarżącego. – Co ciekawe, w Gliwicach dwa składy tego samego WSA oceniły zbliżone sytuacje odmiennie. W sprawie Pyskowic sąd przyznał skarżącemu interes prawny w odniesieniu do sąsiedniej działki, ponieważ plan ogólny dopuścił na niej zabudowę o wysokości do 12 m w bezpośredniej bliskości jego gruntu. W sprawie Radzionkowa zmiana strefy z zieleni na zabudowę jednorodzinną tuż za granicą działki okazała się niewystarczająca – zauważa dr Andrzej Zabojski.

– Ta rozbieżność między wyrokami dotyczącymi Pyskowic i Radzionkowa pokazuje, że zdaniem tego sądu interes prawny zależy od tego, jak intensywna musi być ingerencja, aby sąsiad przestał być jedynie osobą zainteresowaną, a stał się podmiotem uprawnionym do skargi. Właśnie tę granicę NSA będzie musiał wytyczyć – dodaje dr Andrzej Zabojski.

Jednak sprawa rozpatrywana przez NSA 28 października, zdaniem ekspertów, będzie jedną z wielu, które w przyszłości z całą pewnością trafią przed oblicze tego sądu. – Rozstrzygnięcie NSA może mieć znaczenie dla dalszej praktyki sądowej dotyczącej zaskarżania planów ogólnych. Trzeba jednak podkreślić, że będzie ono dotyczyć przede wszystkim tego, kto może zaskarżyć plan, a nie tego, czy sam plan został prawidłowo sporządzony.

Uwaga! Na razie nie ma więc podstaw, aby na gruncie tej sprawy przesądzać, jak sądy będą oceniały merytoryczne zarzuty dotyczące treści planów ogólnych. To dopiero kolejne postępowania sądowe pokażą, jak będzie kształtowała się praktyka w tym zakresie – dodaje mec. Aneta Fornalik.

Wojewodowie bardziej skuteczni

Zaznaczyć trzeba, że w przypadku gdy skarżącym był wojewoda – rozstrzygnięcie w części zapadło po jego myśli. WSA w Olsztynie w wyroku z 21 kwietnia 2026 r. (sygn. akt II SA/Ol 126/26), a więc w jednym z pierwszych wyroków w tego typu sprawie, częściowo uwzględnił skargę wojewody na plan ogólny miasta Lubawa i stwierdził nieważność uchwały w odniesieniu do części stref planistycznych.

– Wojewoda ma inne zadanie niż właściciel nieruchomości. Nie musi wykazywać własnego interesu prawnego związanego z konkretną nieruchomością. Jego udział wynika z funkcji organu nadzoru nad działalnością jednostek samorządu terytorialnego. W praktyce oznacza to, że wojewoda może zakwestionować uchwałę gminy, jeżeli w ramach nadzoru stwierdzi jej niezgodność z prawem – tłumaczy mec. Aneta Fornalik.

Prognozy na przyszłość

Eksperci są pewni, że skarg będzie przybywać. Nie ma w tej kwestii wątpliwości, bo dopiero teraz, po 31 sierpnia, plany ogólne zaczęły masowo wchodzić w życie. Zdaniem adw. Anety Fornalik powód jest dość oczywisty: plan ogólny może mieć znaczenie dla sposobu przyszłego zagospodarowania konkretnych nieruchomości. – Właściciel gruntu może więc być zainteresowany zakwestionowaniem zapisów, które w jego ocenie ograniczają możliwości wykorzystania działki albo, przeciwnie, przewidują określony sposób zagospodarowania terenów znajdujących się w sąsiedztwie – mówi.

– Moim zdaniem najbardziej zdeterminowaną grupę stanowią osoby, które aktywnie uczestniczyły w konsultacjach: składały wnioski i uwagi, chodziły na spotkania z planistami i przedstawicielami gminy, a gmina i tak nie uwzględniła ich postulatów. Te osoby poświęciły planowi ogólnemu już sporo czasu, energii, a często i pieniędzy, więc trudno się dziwić, że nie odpuszczają i idą do sądu – dodaje dr Andrzej Zabojski.

Uwaga! Jednak skargi będą składać również wojewodowie. Choćby dlatego, że w ostatnim czasie wielu z nich nie zawsze zdążyło na czas przeanalizować uchwały, które gminy podejmowały tuż przed 31 sierpnia (do tego czasu gminy musiały uchwalić plany ogólne, aby zdobyć dofinansowanie z KPO). Niestety, wojewoda ma na wydanie rozstrzygnięcia nadzorczego tylko 30 dni, licząc od dnia doręczenia mu uchwały lub zarządzenia organu samorządu. – Natomiast, co istotne, w przypadku skargi do sądu administracyjnego wojewoda nie jest ograniczony terminem na jej złożenie – podkreślają eksperci.

⇨ Czy ma sens zaskarżanie uchwał dotyczących planów ogólnych przez mieszkańców, jeśli uda się wykazać interes prawny?

– Jak najbardziej, jeżeli plan w nieusprawiedliwiony sposób ogranicza uprawnienia wynikające z prawa własności – uważa Andrzej Zabojski. I dodaje, że szczególnie warto przyjrzeć się swojej sytuacji, gdy plan uchwalano bez zachowania odpowiednich procedur, niestarannie. – Gminy spieszyły się z uchwaleniem planów do 31 sierpnia 2026 r. między innymi dlatego, że mogły zrefundować sobie koszty ich sporządzenia ze środków KPO – wskazuje ekspert.

Dodaje, że spotykał się niekiedy z argumentem, że nie ma potrzeby pośpiechu, ponieważ plan ogólny będzie można w przyszłości zmienić, a mieszkaniec może nawet o taką zmianę wnioskować. – Formalnie jest to prawda, praktyka będzie jednak inna. Zmiana planu ogólnego wymaga przeprowadzenia całej procedury planistycznej od nowa, co jest czasochłonne i kosztowne. Nie ma obecnie źródła finansowania zmian planów, można więc oczekiwać, że gminy będą podchodzić do korekt z dużą rezerwą. Oczekiwanie, że gmina z własnej inicjatywy albo na wniosek właściciela skoryguje ustalenia niekorzystne dla właściciela, jest moim zdaniem założeniem mało realistycznym – podkreśla Andrzej Zabojski.

Jego zdaniem są powody, by nie zwlekać ze skargą. – Można ją wprawdzie wnieść na plan ogólny w każdym czasie, ponieważ ustawa nie przewiduje tu terminu, ale upływ czasu działa na niekorzyść skarżącego. Im dłużej właściciel funkcjonuje z planem bez sprzeciwu, tym trudniej przekonać sąd, że jego ustalenia rzeczywiście godzą w sytuację prawną skarżącego. Zwłoka bywa odczytywana jako akceptacja – mówi.

Mieszkańcy proszą o interwencję

Co ciekawe, zdarza się, że obywatele, zamiast wnieść skargę – obawiając się przegranej – proszą wojewodę o interwencję. Przykładowo do wojewody zachodniopomorskiego wpłynęło blisko 90 takich próśb od mieszkańców i przedsiębiorców w sprawie nowo uchwalonego planu ogólnego gminy Dobrawa. Mieszkańcy żądali reakcji w ramach jego uprawnień nadzorczych. Głównym powodem niezadowolenia było wprowadzenie kluczowych zmian w dokumencie już po zakończeniu oficjalnych konsultacji społecznych, nierzetelne procedowanie uchwały oraz wyznaczenie stref, które blokują planowane inwestycje (m.in. w budowę kopalni żwiru).

Jednak eksperci podkreślają: wojewoda nie musi zareagować. – Pismo mieszkańca nie jest środkiem zaskarżenia uchwały do wojewody i nie uruchamia kontroli nadzorczej na jego żądanie – podkreśla Sebastian Witek. – Na dodatek część takich pism dotyczy nieuwzględnienia wniosków lub uwag składanych w toku sporządzania planu ogólnego. Zgodnie z art. 81 u.p.z.p. propozycja rozpatrzenia wniosków do projektu planu ogólnego oraz uwag zgłoszonych w ramach konsultacji społecznych nie podlega zaskarżeniu do sądu administracyjnego. Sam fakt nieuwzględnienia wniosku lub uwagi nie oznacza, że plan ogólny jest niezgodny z prawem. Gmina nie ma obowiązku uwzględniania każdego wniosku czy uwagi, a w niektórych przypadkach ich uwzględnienie może być wręcz niemożliwe ze względu na obowiązujące przepisy – mówi Witek. ©℗

Podstawa prawna

- ustawa z 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 538; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 864
- ustawa z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 662)

Pisaliśmy o tym...

- „Gminy popełniają błędy w planach ogólnych. Co najczęściej kwestionują wojewodowie" – SiA z 16 września 2026; DGP nr 180 (6849)
- „Wniosek o decyzję WZ, gdy nie ma planu ogólnego – kiedy odmowa wszczęcia postępowania, a kiedy obowiązek jego prowadzenia" – SiA z 9 września 2026; DGP nr 175 (6844)
- „Co od 1 września urząd zrobi z wnioskiem o WZ-kę, gdy w gminie nie ma jeszcze planu ogólnego" – SiA z 2 września 2026 r; DGP nr 170 (6839)
- „Kiedy wniosek o decyzję o warunkach zabudowy zostanie rozpatrzony na starych zasadach?" – SiA z 2 września 2026 r; DGP nr 170 (6839)
- „WZ-ki i plany miejscowe pod znakiem zapytania. Co czeka gminy od 1 września"– SiA z 26 sierpnia 2026 r.; DGP nr 165 (6834)

AUTOPROMOCJA

SFERA BUDŻETOWA

DGP Dziennik Gazeta Prawna

Praktyczne wsparcie dla **sektora publicznego**

SFERA BUDŻETOWA w DGP.pl to konkretne odpowiedzi na codzienne problemy księgowych, kadrowych i kierowników jednostek sektora finansów publicznych.



■ Sprawy kadrowe ■ ZFŚS ■ Rachunkowość i finanse ■ Klasyfikacja budżetowa
■ Sprawozdawczość ■ Podatki i opłaty ■ Kontrola i odpowiedzialność ■ Pragmatyki służbowe

Wejdź i korzystaj

eprasa.pl 90217b4e7e

Określanie wartości umowy wpisywanej do CRU wciąż sprawia trudności

ZAMÓWIENIA PUBLICZNE W Centralnym Rejestrze Umów Jednostek Sektora Finansów Publicznych trzeba podać wartość umowy ustaloną na moment jej zawarcia. Przepisy nakazują uwzględnić wszystkie elementy tego zobowiązania, takie jak opcje i wznowienia, a przy najmie – koszty mediów. Inaczej jest jednak z karami umownymi. Analizujemy wątpliwości zgłaszane przez jednostki.



dr Bartosz Mendyk
ekspert w zakresie prawa samorządowego

Jak wpisać wydatki na badania profilaktyczne

PYTANIE: Jednostka sektora finansów publicznych (JSFP) zawiera umowę z lekarzem medycyny pracy. W treści umowy został określony jedynie koszt wykonania jednego badania profilaktycznego (kwota X). Jaką wartość należy wykazać w Centralnym Rejestrze Umów?

ODPOWIEDŹ: Sposób określenia wartości tego typu umowy w Centralnym Rejestrze Umów Jednostek Sektora Finansów Publicznych (dalej: CRU) bezpośrednio precyzuje par. 2 rozporządzenia ministra finansów w sprawie Centralnego Rejestru Umów (dalej: rozporządzenie). Z uwagi na to, że kontrakt wskazuje jedynie stawkę jednostkową za przebadanie jednego pracownika, łączna całkowita wartość zadania nie została bezpośrednio określona w treści samej umowy. W takim przypadku zastosowanie znajduje par. 2 ust. 2 rozporządzenia. Zgodnie z tym przepisem, jeżeli wartość umowy nie została w niej wprost wskazana:

- w przypadku umowy na czas oznaczony – wartość umowy stanowi łączna wysokość środków, które JSFP zamierza przeznaczyć na jej realizację (jest to kwota zabezpieczona w planie finansowym jednostki na cały okres trwania tej umowy, wyliczona jako szacowana liczba badań pomnożona przez stawkę za jednostkową usługę);
- w przypadku umowy na czas nieoznaczony – wartością umowy jest wysokość środków, które JSFP zamierza przeznaczyć na jej realizację przez okres pierwszych 48 miesięcy (czterech lat) jej wykonywania.

Ponieważ zazwyczaj umowy dotyczące badań z zakresu medycyny pracy są zawierane na czas oznaczony, w CRU należy wskazać łączną wartość środków, jakie jednostka zamierza przeznaczyć na jej realizację.

Czy podać faktyczną wysokość wydawanych środków

PYTANIE: Czy jeśli wartość wykonania umowy rozliczanej ceną jednostkową jest wyższa lub niższa od pierwotnie oszacowanej, to wymaga to bieżącej korekty wartości wprowadzonej do CRU?

ODPOWIEDŹ: Nie, jednostka nie ma obowiązku ani podstaw prawnych do ciągłego modyfikowania wpisu w rejestrze w zależności od bieżącego poziomu realizacji świadczeń. Kwestię tę wprost reguluje par. 2 ust. 3 rozporządzenia. Przepis ten jednoznacznie rozdziela pierwotny obowiązek sprawozdawczy od późniejszego, faktycznego wykonania kontraktu.

Faktyczna wysokość środków wydatkowanych na realizację umowy w trakcie jej wykonywania (np. w sytuacji, gdy w danym miesiącu przebadano mniej pracowników lub wyczerpano tylko część zaplanowanego limitu) nie wpływa na raz ustaloną i wprowadzoną wartość umowy. Nie wymaga dokonywania zmian ani aktualizacji wpisu w systemie CRU.

Jak wykazać potrącenia z tytułu kar umownych

PYTANIE: Jednostka zawarła umowę na świadczenie usług. Zanim minął termin na jej wprowadzenie do CRU, wykonawca zrealizował usługę, ale nienależycie. W konsekwencji naliczyliśmy karę umowną i pomniejszyliśmy wynagrodzenie wypłacone wykonawcy. W momencie dokonywania wpisu do rejestru wiemy, jak umowa została wykonana, oraz znamy ostateczną (niższą) kwotę wypłaconą wykonawcy. Czy naliczona kara umowna wpływa na wartość umowy wykazywaną w CRU?

ODPOWIEDŹ: Wprowadzając umowę do CRU, należy podać jej pierwotną wartość wynikającą z treści aktu lub planu finansowego, nie pomniejszając jej o naliczone kary umowne. Fakt nienależytego wykonania umowy oraz naliczenie kary umownej nie zmieniają samej wartości umowy w rozumieniu przepisów o CRU.

Analizując tę sytuację, należy zwrócić uwagę na fakt, że wartość umowy to nie to samo co faktycznie wypłacona kwota za jej wykonanie. Zgodnie z par. 2 ust. 1 i 2 rozporządzenia jest to całkowita wartość zamówienia określona w umowie (lub łączna wysokość środków, jakie jednostka zamierzała przeznaczyć na jej realizację). Natomiast zgodnie z par. 2 ust. 3 rozporządzenia faktyczna wysokość wydatkowanych środków nie wpływa na wartość umowy wprowadzoną do rejestru.

Naliczona kara umowna (nawet jeśli zostanie potrącona z wynagrodzenia wykonawcy) jest odrębnym roszczeniem cywilnoprawnym o charakterze odszkodowawczym. Ponadto kara umowna nie modyfikuje wstecznie treści samej umowy ani jej pierwotnej wartości nominalnej. Dlatego do rejestru trzeba wpisać kwotę bazową (kwotę zobowiązania), na jaką opiewała umowa w momencie jej zawarcia. Nawet w opisanej sytuacji, gdy jeszcze przed dokonaniem wpisu jednostka wie już, że z powodu nienależytego wykonania i potrącenia kary wypłaci mniej środków, nie uprawnia jej to do arbitralnego obniżenia wpisywanej wartości umowy. Mówiąc prościej: w CRU rejestruje się zobowiązanie, a nie ostateczny bilans rozliczeń księgowych.

Rozporządzenie precyzyjnie określa katalog danych podlegających wpisowi (należą do nich m.in. data zawarcia, okres obowiązywania, podmioty, wartość, przedmiot umowy). Nie ma wzmianki o karach, tak więc należy przyjąć, że brak jest obowiązku ich rejestracji. Przepisy nie przewidują ani osobnego pola do wprowadzania informacji o naliczonych karach umownych, ani osobnego pola do wykazania potrąceń.

Czy ujawnić szybsze wywiązanie się z umowy

PYTANIE: Jednostka sektora finansów publicznych kupiła towar. W umowie był zapis, że zostanie dostarczony w ciągu dwóch tygodni. Dostawa nastąpiła po tygodniu, a tydzień później opłacono fakturę. Jak w takiej sytuacji określić w CRU wymagany w art. 34a ust. 7 pkt 3 ustawy o finansach publicznych „okres, na jaki umowa została zawarta"? Czy ma tu znaczenie data dostawy lub data zapłaty faktury?

ODPOWIEDŹ: Wprowadzając dane do CRU, w rubryce „okres, na jaki umowa została zawarta" podaje się czas stosunku prawnego określony w treści samej umowy (np. 14 dni), a nie datę zrealizowania dostawy czy termin uregulowania faktury.

Przepisy ustawy o finansach publicznych oraz rozporządzenia wykonawczego jednoznacznie odróżniają czas trwania zobowiązania (termin obowiązywania umowy) od daty jego faktycznego wykonania czy rozliczenia finansowego.

Zgodnie z przepisami w rejestrze należy wykazać, czy umowa została zawarta na czas nieoznaczony, czy na oznaczony. W przypadku czasu oznaczonego podaje się długość tego okresu (np. w dniach, tygodniach lub miesiącach). Tak więc jeżeli umowa wyznaczała termin realizacji zobowiązań (dostawy przedmiotu) w ciągu 14 dni, to do CRU wpisuje się ten właśnie okres.

Natomiast wykonanie dostawy np. po tygodniu oznacza jedynie, że wykonawca wywiązał się ze swojego zobowiązania przed upływem maksymalnego terminu. Zdarzenie to wpływa na status wykonania umowy, ale nie skraca wstecznie okresu, na jaki stosunek prawny został nawiązany.

Termin płatności i sam moment opłacenia faktury są jedynie etapem finansowego rozliczenia kontraktu. Nie decydują one o tym, na jaki czas jednostka związała się umową.

Czy skorygować szacowaną wartość usług

PYTANIE: Jednostka zawarła umowę na naprawy floty samochodowej rozliczaną według roboczogodzin. Szacowała, że wydatki wyniosą 20 tys. zł i taka kwota została wpisana w CRU (na podstawie par. 2 ust. 2 rozporządzenia). Z powodu awarii sprzętu skumulowany koszt napraw wyniósł 28 tys. zł. Przekroczone więc zostały pierwotne szacunki, ale jednostka zmieściła się w granicach swojego ogólnego budżetu. Czy należy dokonać korekty wartości w CRU?

ODPOWIEDŹ: Nie, przekroczenie pierwotnie oszacowanej wartości w ramach realizacji umowy ilościowej nie wymaga korekty wpisu w rejestrze. Zgodnie z par. 2 ust. 2 rozporządzenia, w przypadku umów rozliczanych stawkami jednostkowymi wpisuje się wysokość środków, jaką jednostka zamierzała przeznaczyć na realizację umowy w momencie jej zawierania.

Równolegle par. 2 ust. 3 rozporządzenia wprost stanowi, że faktyczna wysokość wydatkowanych środków nie wpływa na wartość wprowadzoną do rejestru. Różnica pomiędzy prognozą a rzeczywistym wykonaniem (zarówno na plus, jak i na minus) jest naturalną cechą umów ilościowych i nie nakłada na jednostkę obowiązku aktualizacji wpisu w CRU.

Czy dodatkową opcję trzeba uwzględnić w wartości zamówienia

PYTANIE: Jednostka zawarła umowę na drukowanie materiałów. Zamówienie podstawowe opiewa na 30 000 zł netto, ale umowa zawiera prawo opcji – możliwość dokupienia dodatkowych materiałów za maksymalnie 20 000 zł netto. Czy w momencie zawierania umowy w CRU wpisujemy kwotę 30 tys. zł czy 50 tys. zł?

ODPOWIEDŹ: W CRU należy od razu wpisać łączną wartość zamówienia wraz z opcją, czyli łączną kwotę 50 tys. zł netto. Kwestię tę bezpośrednio reguluje par. 2 ust. 4 pkt 1 rozporządzenia. Przepis nakazuje przy ustalaniu wartości umowy uwzględniać wartość przewidzianych w niej opcji oraz wznowień. Twórcy przepisów przyjęli bowiem zasadę wykazywania maksymalnego potencjalnego zobowiązania jednostki wynikającego z podpisanego aktu. Jeśli jednostka w przyszłości nie skorzysta z prawa opcji, to i tak zgodnie z par. 2 ust. 3 rozporządzenia nie musi korygować wpisu w rejestrze.

Jak uwzględnić koszty mediów związanych z umową najmu

PYTANIE: Jednostka wynajmuje lokal od prywatnego podmiotu. W umowie najmu strony ustaliły stały czynsz (10 tys zł/mies.) oraz zapisały, że najemca pokrywa koszty mediów (prąd, woda, ogrzewanie) według zużycia na podstawie refaktur. Jak wykazać wartość takiej umowy w CRU, skoro media są zmienne?

ODPOWIEDŹ: W wartości umowy należy uwzględnić sumę dwóch składników: stałego czynszu za cały okres trwania umowy (lub pierwsze 48 miesięcy) oraz szacowaną wysokość wydatków na media w tym okresie.

Sposób zapisywania tych dwóch składników regulują odpowiednio:

- par. 2 ust. 1 rozporządzenia – czynsz jest bowiem wprost określony w umowie;
- par. 2 ust. 2 rozporządzenia – koszty mediów są zmienne, stanowią element nieokreślony wprost w umowie.

Jednostka musi zatem zsumować dającą się wyliczyć kwotę czynszu oraz wewnętrznie oszacowany limit środków przeznaczonych na pokrycie refaktur za media. I tak obliczoną łączną kwotę wprowadza się do CRU. Ewentualne odchylenia od szacunków mediów w trakcie trwania najmu nie wymagają aktualizacji wpisu w CRU.

©℗

Podstawa prawna

- ustawa z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1483; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 912)
- rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 30 marca 2026 r. w sprawie Centralnego Rejestru Umów Jednostek Sektora Finansów Publicznych (Dz.U. poz. 440)

eprasa.pl 90217b4e7e

Fundusze sołeckie: zmieniona procedura rozpatrywania wniosków



dr Bartosz Mendyk
ekspert w zakresie prawa samorządowego i ochrony danych osobowych

W jednostkach samorządu terytorialnego, w których wyodrębniono fundusze sołeckie, do 30 września sołtys musi oficjalnie przekazać wójtowi (lub odpowiednio burmistrzowi lub prezydentowi miasta) uchwalony przez zebranie wiejskie wniosek o przyznanie środków z tego funduszu na kolejny rok budżetowy. Następnie organ wykonawczy rozpoczyna formalną procedurę weryfikacji wniosku, aby ostatecznie wydatki mogły zostać uwzględnione w budżecie gminy. W tym roku ta procedura będzie przebiegać nieco inaczej niż w poprzednich latach. Od 1 stycznia 2026 r. weszły bowiem w życie istotne zmiany w ustawie o funduszu sołeckim. Co istotne, zmodyfikowały procedurę rozpatrywania i weryfikacji wniosków składanych przez sołectwa. I tak dzięki zmianom m.in.:

- Błąd we wniosku nie musi już powodować odrzucenia go w całości. Wójt może odrzucić tylko jedno zadanie z listy tych uchwalonych przez sołectwo.
- Zebranie wiejskie może uchwalić zmiany dotyczące wyłącznie jednego projektu, jeśli włodarz uznał, że tylko dane przedsięwzięcie zawarte we wniosku nie spełniło określonych wymogów.
- Z 7 do 14 dni został wydłużony termin, w którym sołtys musi przekazać radzie gminy za pośrednictwem wójta (burmistrza, prezydenta miasta) wniosek ponownie uchwalony przez zebranie wiejskie.

Przepisy nie zawsze są jednak jednoznaczne i przy ich stosowaniu w praktyce pojawiają się wątpliwości. Odpowiadamy na pytania, które podczas szkoleń zadają przedstawiciele samorządów.

O co pytają na szko

Ile czasu ma wójt na weryfikację

PROBLEM Wójt otrzymał wniosek sołectwa 31 sierpnia. Po analizie dokumentów uznał, że planowane przedsięwzięcie nie spełnia warunków ustawowych, wobec czego podjął decyzję o odrzuceniu wniosku i przekazał informację sołtysowi 10 września. Czy dochował terminu przewidzianego w ustawie?

ODPOWIEDŹ Nie, wójt nie dochował terminu przewidzianego w ustawie. W myśl bowiem art. 5 ust. 5 ustawy o funduszu sołeckim (dalej: u.f.s.) „wójt (burmistrz, prezydent miasta) w terminie 7 dni od dnia otrzymania wniosku odrzuca (...) wniosek, przedsięwzięcie lub przedsięwzięcia w nim zawarte".

Termin siedmiu dni określony w art. 5 ust. 5 u.f.s. ma charakter zawity. Oznacza to, że wraz z upływem ostatniego dnia tego terminu wygasa uprawnienie wójta do odrzucenia wniosku ze względów formalnych lub merytorycznych.

Czy włodarz może odrzucić tylko jeden projekt

PROBLEM Wniosek sołectwa zawierał trzy projekty. Wójt uznał, że trzeci projekt jest niezgodny z przepisami. Czy wójt może odrzucić wyłącznie jeden projekt? W jakich sytuacjach może to zrobić?

ODPOWIEDŹ Tak. Obecnie wójt może odrzucić wadliwe przedsięwzięcie (np. zakup fantów na festyn/turniej), nie odrzucając całego wniosku. Zgodnie z art. 5 ust. 5 u.f.s. w wersji obowiązującej od 1 stycznia br.: „wójt odrzuca cały wniosek albo poszczególne przedsięwzięcie lub przedsięwzięcia w nim zawarte, jeżeli nie spełniają warunków określonych w ust. 2–4 lub w art. 2 ust. 6 lub 7". Przed tą zmianą – wójt musiał odrzucić cały wniosek.

Przypomnijmy, że w ust. 2–4 są wskazane wymogi formalne, w myśl których:

- Wniosek danego sołectwa uchwala zebranie wiejskie z inicjatywy sołtysa, rady sołeckiej lub co najmniej 15 pełnoletnich mieszkańców sołectwa.
- Wniosek powinien zawierać wskazanie przedsięwzięć przewidzianych do realizacji na obszarze sołectwa w ramach środków określonych dla danego sołectwa wraz z oszacowaniem ich kosztów i uzasadnieniem.
- W terminie do dnia 30 września roku poprzedzającego rok budżetowy, którego dotyczy wniosek, sołtys przekazuje wójtowi (burmistrzowi, prezydentowi miasta) wniosek, aby uwzględnić go w projekcie budżetu gminy.

Z kolei zgodnie z art. 2 ust. 6 i 7 u.f.s. „środki funduszu przeznacza się na realizację przedsięwzięć, które zgłoszone we wniosku (...) są zadaniami własnymi gminy, służą poprawie warunków życia mieszkańców i są zgodne ze strategią rozwoju gminy".

Środki funduszu mogą być przeznaczone na pokrycie wydatków na działania zmierzające do usunięcia skutków klęski żywiołowej.

Zatem niespełnienie któregokolwiek z tych wymogów formalnych lub materialnych skutkuje odrzuceniem wniosku lub niezgodnych z prawem projektów. Organ wykonawczy gminy, podejmując decyzję, powinien kierować się konstytucyjną zasadą subsydiarności (pomocniczości). Oznacza to, że powinien ingerować w uchwałę mieszkańców w jak najmniejszym stopniu i eliminować wyłącznie te elementy, które wprost naruszają prawo.

Uwaga! W praktyce przekłada się to na proporcjonalne stosowanie art. 5 ust. 5 u.f.s.: odrzucenie całego wniosku jest uzasadnione jedynie przy wadach formalnych niweczących całą uchwałę – np. gdy wniosek został uchwalony przez nieuprawniony organ zamiast przez zebranie wiejskie. Z kolei odrzucenie poszczególnych przedsięwzięć stosuje się wtedy, gdy sam wniosek jest poprawny, ale zawiera konkretne, wadliwe zadania. Wójt powinien wówczas odrzucić tylko to przedsięwzięcie lub przedsięwzięcia, które naruszają warunki ustawowe, pozostawiając pozostałą, prawidłową część wniosku w mocy.

PRZYKŁAD 1

Jedno wadliwe zadanie nie niweczy całego wniosku

Zebranie wiejskie uchwaliło wniosek o przeznaczenie środków funduszu sołeckiego na trzy przedsięwzięcia:

- doposażenie świetlicy wiejskiej – 20 000 zł,
- remont placu zabaw – 10 000 zł,
- zakup nagród na festyn – 20 000 zł.

Wójt stwierdził, że trzecie przedsięwzięcie nie spełnia ustawowych warunków. Pozostałe dwa zostały prawidłowo ujęte we wniosku i spełniają wymagania ustawy o funduszu sołeckim.

Na podstawie art. 5 ust. 5 u.f.s., w brzmieniu obowiązującym od 1 stycznia 2026 r., wójt może w takiej sytuacji odrzucić wyłącznie to przedsięwzięcie, które nie spełnia ustawowych warunków, zamiast odrzucać cały wniosek.

W jakim czasie trzeba złożyć ponowną propozycję zebrania wiejskiego

PROBLEM Wójt odrzucił wniosek z powodu niespełnienia warunków. Mieszkańcy zwołali zebranie wiejskie i 10 dni po otrzymaniu informacji od wójta ponownie uchwalili to samo przedsięwzięcie, poprawiawszy jednak błędy. Po kolejnych trzech dniach sołtys przekazał ponownie uchwalony wniosek wójtowi – łącznie minęło 13 dni od pierwszej informacji. Czy został zachowany termin na przekazanie ponownie uchwalonego wniosku radzie gminy?

ODPOWIEDŹ Tak, termin został zachowany. W myśl art. 5 ust. 8 u.f.s.: „sołtys, w terminie 14 dni od dnia otrzymania informacji, o której mowa w ust. 5 [czyli informacji o odrzuceniu wniosku – red.], przekazuje radzie gminy za pośrednictwem wójta (burmistrza, prezydenta miasta) wniosek albo przedsięwzięcie lub przedsięwzięcia ponownie uchwalone przez zebranie wiejskie".

Ustawodawca wyznaczył zatem termin 14 dni od dnia otrzymania informacji od wójta o odrzuceniu na przekazanie ponownie uchwalonego wniosku. Ponieważ w sytuacji opisanej w pytaniu cała procedura (zwołanie zebrania, ponowne uchwalenie przez zebranie wiejskie oraz złożenie dokumentów) zamknęła się w 13 dniach, sołectwo zmieściło się w wyznaczonym czasie.

Czy sołtys może pominąć burmistrza

PROBLEM Sołtys otrzymał informację o odrzuceniu wniosku przez burmistrza. Uznał, że burmistrz nie ma racji, wobec tego nie zwołał zebrania wiejskiego, ale sam napisał pismo, w którym podtrzymał wniosek i złożył je bezpośrednio do pracownika rady gminy. Czy sołtys może tak postąpić? Czy rada powinna odrzucić taki wniosek?

ODPOWIEDŹ Sołtys postąpił nieprawidłowo, a rada gminy musi odrzucić ten wniosek. Sołtys popełnił bowiem błąd proceduralny: złożył wniosek bezpośrednio w biurze rady gminy. Tymczasem zgodnie z u.f.s. jeśli sołtys zdecyduje się podtrzymać wniosek – przekazuje go radzie gminy za pośrednictwem organu wykonawczego. Pośrednictwo wójta lub burmistrza nie jest przy tym wyłącznie wymogiem czysto technicznym. Burmistrz musi bowiem znać treść wniosku, aby przygotować dokumentację i stanowisko dla rady gminy.

Złożenie pisma bezpośrednio do rady z naruszeniem trybu ustawowego jest wadą formalną (proceduralną). Sołtys skierował bowiem pismo do rady gminy (jako organu stanowiącego), a nie do burmistrza (jako organu wykonawczego), aby ten nadał mu dalszy bieg. Nie zmienia tego fakt, że pracownik biura rady jest formalnie pracownikiem urzędu (a więc osobą zatrudnioną przez burmistrza w urzędzie).

Warto dodać, że jeżeli powodem odrzucenia było niespełnienie warunków z art. 5 ust. 2–3 u.f.s. (np. brak oszacowania

eprasa.pl 90217b4e7e

leniach

kosztów projektu) lub art. 2 ust. 6 i 7 (przedsięwzięcie nie było zadaniem własnym gminy, nie służyło poprawie warunków życia mieszkańców lub nie było zgodne ze strategią rozwoju gminy) – wówczas może on zostać poprawiony. Ustawa wymaga ponownego uchwalenia wniosku przez zebranie wiejskie (art. 5 ust. 7 u.f.s.).

Uwaga! Rada gminy ma obowiązek odrzucić wniosek niespełniający wymogów proceduralnych.

Moim zdaniem art. 5 ust. 6 u.f.s. daje sołtysowi prawo do podtrzymania wniosku w określonym zakresie, ale tylko w granicach tego, co uchwaliło zebranie wiejskie. Jeśli zebranie wiejskie uchwaliło np. trzy przedsięwzięcia (A, B i C), a wójt odrzucił projekt C, to sołtys może sam zdecydować, czy podtrzymuje przed radą gminy cały wniosek (walcząc o przedsięwzięcie C), czy podtrzymuje tylko przedsięwzięcia A i B, czy też odpuszcza i nie składa nic. Sołtys nie może jednak zaproponować nowego przedsięwzięcia ani zmienić treści uchwały mieszkańców – w tym zakresie uprawnienie ma zebranie wiejskie.

Kto decyduje o odrzuceniu spóźnionego wniosku

PROBLEM Sołectwo spóźniło się z przekazaniem dokumentów do rady gminy za pośrednictwem wójta. Który z tych organów decyduje o odrzuceniu wniosku?

ODPOWIEDŹ Odpowiedź na to pytanie zależy bezpośrednio od tego, na jakim etapie procedury doszło do przekroczenia terminu. Ustawa o funduszu sołeckim wyraźnie rozdziela kompetencje organu wykonawczego (wójta/burmistrza/prezydenta miasta) oraz organu stanowiącego (rady gminy) w tym zakresie. I tak:

- Na etapie składania pierwotnego wniosku właściwy jest wójt. Sołtys przekazuje wójtowi wniosek do 30 września roku poprzedzającego rok budżetowy. Jeżeli wniosek nie spełnia ustawowych warunków, wójt w terminie siedmiu dni od jego otrzymania odrzuca albo cały wniosek, albo poszczególne przedsięwzięcia. [przykład 2]
- Na etapie odwoławczym, gdy postępowanie wkracza w fazę procedowania nad wnioskiem odrzuconym wcześniej przez wójta, a spóźnienie sołectwa dotyczy procedury ponownej/odwoławczej, kompetencje decyzyjne ma rada gminy (art. 5 ust. 9 oraz ust. 10 w związku z art. 5 ust. 6 i 7 u.f.s.). [przykład 3]

PRZYKŁAD 2

Jeśli pierwotny wniosek został przekazany po 30 września

1 października 2026 r. sołtys przekazał wójtowi wniosek o uwzględnienie przedsięwzięcia w ramach funduszu sołeckiego na rok budżetowy 2027 r. W takiej sytuacji wniosek został złożony już po upływie ustawowego terminu (30 września). Wójt musi odrzucić wniosek w całości w terminie 7 dni od dnia jego otrzymania oraz poinformować o tym sołtysa.

PRZYKŁAD 3

Gdy ponowny wniosek zebrania wiejskiego uchwalono z poślizgiem

Wójt odrzucił wniosek złożony przez sołtysa w sprawie funduszu sołeckiego. Następnie poinformował o tym sołtysa. Zebranie wiejskie uchwaliło ponownie wniosek, uwzględniając przyczynę jego wcześniejszego odrzucenia. Niestety, sołtys przekazał ponownie uchwalony wniosek już po upływie 14 dni od dnia otrzymania informacji o odrzuceniu. W myśl przepisów sołtys ma 14 dni od dnia otrzymania informacji o odrzuceniu na przekazanie radzie gminy za pośrednictwem wójta ponownie uchwalonego przez zebranie wiejskie wniosku (albo ponownie uchwalonego przedsięwzięcia lub przedsięwzięć). Następnie rada gminy rozpatruje wniosek w terminie 30 dni od dnia otrzymania. Jeżeli rada gminy stwierdzi, że wniosek albo wskazane w nim przedsięwzięcie nie spełnia warunków określonych w u.f.s. (art. 5 ust. 2 lub 3 albo art. 2 ust. 6 lub 7 u.f.s.) bądź że został przekazany po terminie (określonym w art. 5 ust. 8 u.f.s.), odrzuca go. W przedstawionej sytuacji przekroczenie 14-dniowego terminu powoduje zatem, że rada gminy odrzuca ponownie uchwalony wniosek. Wójt jest związany rozstrzygnięciem rady gminy.

Jakie są konsekwencje przekroczenia terminu przez radę gminy

PROBLEM Rada gminy otrzymała podtrzymany przez sołtysa wniosek. Rozpatrzyła go jednak po upływie 30 dni od dnia jego otrzymania. W międzyczasie wójt stwierdził, że skoro minęło 30 dni, wniosek uważa się za odrzucony. Kto ma rację? Jaki termin obowiązywał radę gminy?

ODPOWIEDŹ Rację ma sołectwo. Sam fakt przekroczenia 30-dniowego terminu przez radę gminy nie powoduje automatycznego odrzucenia wniosku sołectwa. Zgodnie z art. 5 ust. 9 u.f.s. „Rada gminy rozpatruje podtrzymany wniosek w terminie 30 dni od dnia jego otrzymania". Jest to termin o charakterze instrukcyjno-procesowym dla organu, a nie termin zawity (prekluzyjny) dla mieszkańców sołectwa.

Ustawa o funduszu sołeckim nie przewiduje domniemania odmowy z upływem 30 dni. Aby wniosek został odrzucony, wymagana jest wyraźna uchwała rady gminy (art. 5 ust. 9 u.f.s.). Jeśli rada gminy nie podjęła uchwały w terminie 30 dni, wniosek nadal jest w procedurze i czeka na rozstrzygnięcie. Wójt nie ma prawa dokonywać własnej „interpretacji" i samowolnie uznawać go za odrzucony.

Sołectwo spełniło wszystkie warunki formalne – dochowało terminów i prawidłowo podtrzymało wniosek. Błąd (opóźnienie w zwołaniu sesji) leży wyłącznie po stronie gminy/przewodniczącego rady gminy. W polskim prawie opieszałość organu władzy nie może powodować negatywnych skutków prawnych dla obywatela lub jednostki pomocniczej.

Ponadto zgodnie z art. 5 ust. 9 zd. ostatnie u.f.s.: „Wójt (burmistrz, prezydent miasta) jest związany rozstrzygnięciem rady gminy". Dopóki rada gminy nie wyda uchwały odrzucającej podtrzymany wniosek, wójt nie ma żadnych uprawnień do jego odrzucenia czy pominięcia w budżecie.

Rada gminy powinna jak najszybciej zwołać sesję i merytorycznie rozpatrzyć wniosek sołectwa, podejmując uchwałę o jego uwzględnieniu lub odrzuceniu. Podjęcie uchwały po upływie 30 dni jest wprawdzie spóźnione, ale samo przekroczenie 30-dniowego terminu nie powoduje automatycznego odrzucenia wniosku.

Kto może zdyscyplinować burmistrza

PROBLEM Rada gminy rozpatrzyła podtrzymany przez sołtysa wniosek sołectwa w terminie 20 dni i uznała, że spełnia on wymogi. Nakazała jego realizację. Burmistrz miasta uważa jednak, że rada nie ma racji, i odmawia wpisania zadania do projektu budżetu. Czy może zignorować rozstrzygnięcie rady gminy?

ODPOWIEDŹ Nie, burmistrz miasta nie może zignorować rozstrzygnięcia rady gminy. Ustawa jednoznacznie przesądza, że w takiej sytuacji organ wykonawczy nie ma prawa do uznaniowości.

Po pozytywnym rozpatrzeniu wniosku przez radę gminy organ wykonawczy (wójt, burmistrz, prezydent) musi uwzględnić to przedsięwzięcie w projekcie budżetu gminy. Zgodnie bowiem z art. 5 ust. 10 u.f.s. „wójt (burmistrz, prezydent miasta) jest związany rozstrzygnięciem rady gminy". Przepisy nie przyznają organowi wykonawczemu kompetencji do ponownej oceny ani weryfikowania rozstrzygnięcia organu stanowiącego, nie pozostawiając mu w tym zakresie żadnego marginesu uznaniowości. Skoro rada gminy w wyznaczonym terminie (20 dni na 30 wskazanych w art. 5 ust. 10) podjęła uchwałę o uwzględnieniu podtrzymanego wniosku sołectwa, to owo rozstrzygnięcie staje się prawnie wiążące dla burmistrza.

Gdyby jednak przedsięwzięcia nie zostały ujęte w projekcie budżetu, a następnie wójt, przedkładając regionalnej izbie obrachunkowej projekt uchwały budżetowej – co powinno nastąpić do 15 listopada – celowo pominął w nim zadanie przyjęte uchwałą rady gminy na podstawie art. 5 ust. 9 u.f.s., RIO mogłaby wydać negatywną opinię o projekcie budżetu albo wskazać w opinii na naruszenie art. 5 ust. 10 u.f.s.

Z kolei jeżeli rada gminy uchwali budżet bez uwzględnienia prawidłowo przyjętego wniosku sołeckiego, RIO może w ramach sprawowanego nadzoru podjąć postępowanie nadzorcze na podstawie art. 12 ust. 1 i 2 ustawy o regionalnych izbach obrachunkowych. W toku tego postępowania, dotyczącego uznania uchwały budżetowej organu stanowiącego jednostki samorządu terytorialnego za nieważną w całości lub w części, izba wskazuje stwierdzone nieprawidłowości oraz określa sposób i termin ich usunięcia. Jeżeli właściwy organ w wyznaczonym terminie nie usunie wskazanych nieprawidłowości, kolegium RIO orzeka o nieważności uchwały w całości lub w części.

W jakim czasie sołectwo musi zareagować

PROBLEM Ile czasu ma na działanie sołtys w przypadku zwykłego podtrzymania wniosku, a ile w przypadku przekazania wniosku ponownie uchwalonego przez zebranie wiejskie?

ODPOWIEDŹ Termin na reakcję sołtysa różni się w zależności od tego, w jakim trybie następuje skierowanie sporu do rady gminy. Rozróżnienie to wynika z przepisów art. 5 ust. 6 oraz ust. 7 u.f.s.

W sytuacji podtrzymania wniosku przez sołtysa (art. 5 ust. 6 u.f.s.) – termin wynosi siedem dni od dnia otrzymania informacji od wójta (burmistrza, prezydenta miasta) o odrzuceniu wniosku lub poszczególnych przedsięwzięć. W tym czasie sołtys przekazuje wniosek do rady gminy za pośrednictwem wójta. Tryb ten stosuje się w sytuacji, gdy sołtys podtrzymuje dotychczasowy wniosek bez wprowadzania w nim zmian proceduralnych czy merytorycznych.

- W sytuacji przekazania wniosku ponownie uchwalonego przez zebranie wiejskie (art. 5 ust. 7 u.f.s.) termin wynosi 14 dni od dnia otrzymania informacji od wójta. W tym przypadku zebranie wiejskie musi najpierw ponownie się zebrać i uchwalić poprawiony wniosek, a następnie sołtys przekazuje tak uchwalony dokument do rady gminy – również za pośrednictwem wójta.

Uwaga! W obu przypadkach termin zaczyna biec od momentu doręczenia sołtysowi informacji o odrzuceniu wniosku, a przekazanie dokumentów do rady gminy zawsze musi nastąpić za pośrednictwem organu wykonawczego gminy.

©℗

Podstawa prawna

- ustawa z 12 września 2025 r. o zmianie ustawy o samorządzie gminnym oraz ustawy o funduszu sołeckim (Dz.U. z 2025 r. poz. 1436)
- ustawa z 21 lutego 2014 r. o funduszu sołeckim (t.j. Dz.U. z 2014 r. poz. 301; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1436)
- ustawa z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 662; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 912)
- ustawa z 7 października 1992 r. o regionalnych izbach obrachunkowych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 7)

eprasa.pl 90217b4e7e

Czy rada gminy może pozostawić pożyczkodawcy wybór formy zabezpieczenia?

W uchwale w sprawie zaciągnięcia pożyczki w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej rada gminy postanowiła, że „zabezpieczeniem spłaty pożyczki będzie weksel własny albo inna forma zabezpieczenia – w zależności od warunków umowy pożyczkowej". Czy takie zapisy są prawidłowe? Czy konieczna jest opinia RIO o takim zobowiązaniu?



Marcin Nagórek,
radca prawny

Odpowiedź: Postanowienia dotyczące prawnego sposobu zabezpieczenia spłaty pożyczki zawarte w uchwale w sprawie zaciągnięcia zobowiązania pożyczkowego powinny być określone jednoznacznie. Rada gminy nie może wprowadzić opcji wyboru w tym zakresie dla instytucji udzielającej pożyczki.

Warunki zaciągnięcia zobowiązania

Zgodnie z art. 90 ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych „na finansowanie wydatków na inwestycje i zakupy inwestycyjne, w tym ujęte w ramach przedsięwzięć, o których mowa w art. 226 ust. 3, jednostki samorządu terytorialnego mogą zaciągać pożyczki w państwowych funduszach celowych oraz w państwowych i samorządowych osobach prawnych zaliczanych do sektora finansów publicznych, o ile ustawa tworząca fundusz lub osobę prawną tak stanowi". Do takich należą wojewódzkie fundusze ochrony środowiska i gospodarki wodnej.

Z kolei w myśl art. 91 pkt 1 u.f.p. „zaciągnięcie lub wyemitowanie przez jednostkę samorządu terytorialnego zobowiązania z tytułu kredytu lub pożyczki na cel, o którym mowa w (...) art. 90 (...) – wymaga uzyskania przez zarząd jednostki samorządu terytorialnego opinii regionalnej izby obrachunkowej o możliwości spłaty zobowiązania".

Co w uchwale

Z przytoczonymi wyżej przepisami skorelowane są inne regulacje dotyczące konstrukcji uchwały budżetowej. Zgodnie z art. 212 u.f.p. uchwała budżetowa określa:

- łączną kwotę planowanych przychodów budżetu jednostki samorządu terytorialnego;
- łączną kwotę planowanych rozchodów budżetu jednostki samorządu terytorialnego;
- limit zobowiązań z tytułu zaciąganych kredytów i pożyczek oraz emitowanych papierów wartościowych, o których mowa w art. 89 ust. 1 i art. 90 u.f.p.

Ponieważ pytanie dotyczy tzw. prawnego zabezpieczenia spłaty, to warto również wspomnieć, że nie ma normatywnej definicji tego mechanizmu. W praktyce chodzi zarówno o zabezpieczenia rzeczowe, jak i osobiste. Do osobistych zalicza się m.in. wskazany w pytaniu weksel własny, którego podstawy normatywne określa prawo wekslowe.

Stanowisko RIO

Warto również zwrócić uwagę na uchwałę Kolegium RIO w Warszawie z 25 sierpnia 2026 r. (nr 17.232.2026). Weryfikowało ono legalność uchwały rady gminy w sprawie wyrażenia zgody na zaciągnięcie pożyczki z wojewódzkiego funduszu ochrony środowiska. Gmina chciała zaciągnąć pożyczkę z przeznaczeniem na zakup pojazdu, a jednocześnie rada ustaliła w treści uchwały, że: „Zabezpieczeniem spłaty pożyczki będzie weksel własny in blanco wraz z deklaracją wekslową, chyba że warunki umowy pożyczki będą przewidywały inną formę zabezpieczenia zaakceptowaną przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (...)".

RIO stwierdziła, że zastosowanie takiego sformułowania „powoduje, że w momencie głosowania nad uchwałą radni sami nie wiedzą, na jaką formę zabezpieczenia (i na jakie ryzyko majątkowe dla gminy) de facto się zgadzają". Zdaniem RIO taka regulacja oznacza, że rada gminy oddaje decyzję o majątku gminy w ręce pożyczkodawcy. Według izby intencja organu stanowiącego nie może być „otwarta" ani uzależniona od przyszłych, niepewnych zdarzeń oraz musi w sposób ostateczny i kategoryczny określać ramy finansowe i prawne zobowiązania długu publicznego. Jej zdaniem „konstrukcja, w której najpierw wskazuje się weksel, a potem unieważnia się ten nakaz zdaniem podrzędnym, tworzy tzw. przepis pozorny. W praktyce uniemożliwia to organowi nadzoru ocenę stopnia ryzyka finansowego dla budżetu jednostki samorządu terytorialnego". Co więcej, zdaniem RIO konstrukcja ww. uchwały nie została uregulowana w sposób jednoznacznie wyrażający intencje prawodawcy oraz w sposób wyczerpujący, czytelny i zrozumiały dla adresata, a w konsekwencji naruszono par. 5 pkt 1 i 2 w związku z par. 141 załącznika do rozporządzenia w sprawie „Zasad techniki prawodawczej".

©℗

Podstawa prawna

- art. 90–91, art. 212 ust. 1 pkt 4-6 ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 912)
- par. 5 pkt 1 i 2 w związku z par. 141 załącznika do rozporządzenia w sprawie „Zasad techniki prawodawczej" (Dz.U. z 2026 r. poz. 300)
- ustawa z 28 kwietnia 1936 r. – Prawo wekslowe (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 282)

Uczestnik przetargu ustnego nie musi notarialnie poświadczać udzielonego pełnomocnictwa

PYTANIE: Czy gmina może wymagać od pełnomocnika biorącego udział w ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości notarialnego poświadczenia pełnomocnictwa? Wójt chciał, by zamieszczać taki wymóg w ogłoszeniu o przetargu, ale mamy teraz wątpliwości, czy jest to dopuszczalne?

Marcin Nagórek
radca prawny

ODPOWIEDŹ: Stosowany przez gminę wymóg notarialnego poświadczenia pełnomocnictwa w licytacji nie ma prawnego uzasadnienia. Żadne przepisy takiej formy nie wymagają. Wystarczające jest pełnomocnictwo ogólne.

Co musi się znaleźć w ogłoszeniu?

Zgodnie z par. 13 rozporządzenia w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (dalej: rozporządzenie) w ogłoszeniu o przetargu ustnym nieograniczonym zamieszcza się w szczególności informacje o:

1) danych wymienionych w art. 35 ust. 2 pkt 1–5 i 7–11 ustawy o gospodarce nieruchomościami (dalej: u.g.n.) – chodzi o informacje opisujące daną nieruchomość, czyli m.in. oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej oraz katastru nieruchomości, jej powierzchnię, przeznaczenie i sposób zagospodarowania, termin zagospodarowania, a także wysokość opłat z tytułu użytkowania i terminy ich wnoszenia;
2) cenie wywoławczej;
3) obciążeniach nieruchomości;
4) zobowiązaniach, których przedmiotem jest nieruchomość;
5) terminie i miejscu przetargu;
6) wysokości wadium, formach, terminie i miejscu jego wniesienia;
7) sposobie ustalenia opłat z tytułu użytkowania wieczystego;
8) skutkach uchylenia się od zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości lub oddania w użytkowanie wieczyste nieruchomości gruntowej.

Uwaga! Nie ma więc wymogu żądania omawianego pełnomocnictwa.

Zasady z kodeksu cywilnego

Z punktu widzenia poruszonej problematyki istotne są również zasady udzielania pełnomocnictw określone w kodeksie cywilnym (art. 98–99 k.c.). Wynika z nich m.in., że:

- Pełnomocnictwo ogólne obejmuje umocowanie do czynności zwykłego zarządu.
- Do czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu potrzebne jest pełnomocnictwo określające ich rodzaj, chyba że ustawa wymaga pełnomocnictwa do poszczególnej czynności. Ponadto, jeżeli do ważności czynności prawnej potrzebna jest szczególna forma, pełnomocnictwo do dokonania tej czynności powinno być udzielone w tej samej formie. Pełnomocnictwo ogólne powinno być pod rygorem nieważności udzielone na piśmie.

Stanowisko RIO: nauszenie przepisów

Regionalna Izba Obrachunkowa w Katowicach w wystąpieniu pokontrolnym z 3 listopada 2025 r. (znak WK-610/27/2025/4) stwierdziła następującą nieprawidłowość: „w latach 2022 – 2023 zorganizowano (...) przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej w (...), gdzie od uczestników przetargu żądano takiej formy dokumentów, która nie była wymagana w przepisach dla skutecznego uczestniczenia w przetargu". RIO oceniła to jako naruszenie przepisów rozporządzenia w związku z art. 98–99 k.c.

Izba stwierdziła, że w ogłoszeniach o licytacji zawarto informację, że do przetargu należy przystąpić osobiście lub przez pełnomocnika legitymującego się pełnomocnictwem potwierdzonym notarialnie. Zdaniem RIO uczestnik działający przez pełnomocnika, aby skutecznie brać udział w licytacji, nie musi udzielać umocowania w formie pełnomocnictwa notarialnie poświadczonego. Wystarczające jest umocowanie wynikające z pełnomocnictwa ogólnego, udzielonego pod rygorem nieważności w formie pisemnej.

©℗

Podstawa prawna

- par.13 z 14 września 2004 r. rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 2213)
- art. 98–99 ustawy z 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 795)
- art. 40 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 399; ost. zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 912)

Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

Zapraszamy do zadawania pytań

sia@gazetaprawna.pl

Redaktor prowadzący:
Joanna Pieńczykowska – joanna.pienczykowska@infor.pl

eprasa.pl 90217b4e7e